

Jutro w Magazynie

- * **Ludzie Roku 1996** – nasza (dziennikarska) galeria ludzi z województwa koszalińskiego.
- * **Pranie mózgow** – Mirosława Mirecka – każde uzależnienie jest groźne. Także od sekt. Nikt jednak nie ma prawa decydować za kogoś, od czego lub kogo może się uzależnić albo nie.
- * **Życie przeciwko życiu** – Anna Czerny-Marecka – czyli cztery głosy w sprawie aborcji.
- * **Strzec się amatorszczyzny** – Małgorzata Kołowska rozmawia z rektorem Politechniki Warszawskiej, prof. dr. hab. Jerzym Woźnickim. „Mam liberalne poglądy i uważam, że wszelkie formy konkurencji – zarówno wewnętrznej, jak i na zewnątrz uczelni – są pożyteczne” – mówi profesor.
- * **Dom i bunkier w jednym** – Konrad Remelski – w Białym Borze jest budynek, który na pozór niczym nie różni się od innych... Na pozór.
- * **Z życia niższych sfer** – Ireneusz Wojcikiewicz – przyszedł, wypił i zamordował.
- * **Kolada** – fotoreportaż Izabeli Oleś.
- * **Rozmawiamy z:** Krystyną Jandą, aktorką; Markiem Ciłką, piłkarzem; Arturem Parfą, skoczkiem wżwyz.

Strajkują lekarze, może zastrajkują maszyniści

STANĄ POCIĄGI?

Maszyniści kolejowi grożą, że jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty, w sobotę wieczorem rozpoczną strajk. Ostateczną decyzję uzależniają od wyników rozmów prowadzonych przez centralę związku i dyrekcję PKP.

– Negocjacje mogą trwać w piątek i sobotę. Jest więc jeszcze trochę czasu – mówi Włodzisław Graś z Zakładu Taboru Kolejowego w Słupsku, przewodniczący Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych w Pomorskiej DOKP.

Maszyniści domagają się wyrównania strat, wynikających z wprowadzenia nowej organizacji pracy w PKP (jest ona skutkiem nowego Kodeksu pracy). – Każdy z nas może stracić z tego powodu od 150 do 300 złotych – twierdzi Wł. Graś, wyjaśniając, że poprzednio maszyniści otrzymywali wynagrodzenie za czas oczekiwania na pracę poza miejscem zamieszkania. Teraz nie mogą pracować dłużej niż przez 12 godzin (w tym czasie muszą dojechać do celu i wrócić). Czas postoju nie może przekroczyć 4 godzin.

Związkowcy domagają się również przestrzegania prawa pracy (ustalania harmonogramu obowiązków przynajmniej na miesiąc) i poprawy higieny w lokomotywniach. Przypominają, że rok temu (17 stycznia) zawarto porozumienie, zgodnie z którym na początku 1997 roku miały zostać zlikwidowane

wielki w ustalaniu wynagrodzenia dla osób zasługujących do tej samej grupy. – Chodzi o to by maszyniści wykonujący tę samą pracę, otrzymywali podobną płacę. Teraz są różnice między dyrekcjami regionalnymi i lokomotywniami. Zarząd PKP nie wywiązał się z obietnicy.

Podłożem niepokoju jest także przeprowadzana restrukturyzacja PKP, która – w opinii maszynistów – może doprowadzić do zwolnienia części pracowników.

Strajk maszynistów mógłby sparaliżować ruch kolejowy w całym kraju. „Solidarność” kolejarzy nie przyłączyła się do protestu, ale popiera zgłoszone postulaty i zaleca swoim członkom by „nie występowali w roli „łamstrajków”.

Na przedwczorajszym spotkaniu słupskiego Zarządu Regionu Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Lekarzy w Bytowie zdecydowano o zastrzeżeniu (od wczoraj), trwającego od 10 grudnia, protestu służby zdrowia. Nowe formy protestu mogą zacząć funkcjonować dopiero od przyszłego tygodnia – ze względów organizacyjnych.

Dotychczas protest polegał na niewydawaniu chorym druków L-4, niewypełnianiu książeczek rejestru usług medycznych i odradzaniu w szpitalach planowych (niepilnych) operacji oraz badań. Te formy zostaną utrzymane. Dodatkowo lekarze w przychodniach mają rozpocząć strajk włoski. Mogą wydłużać czas przyjmowania pacjentów (poza badaniem będą zaznajamiać ich z profilaktyką), częściej niż dotychczas kierować ich na drogie badania diagnostyczne.

– Mam mieszane odczucia na temat strajku włoskiego – powiedział nam Zbigniew Nerga, szef słupskiej delegatury Okręgowej Izby Lekarskiej w Gdańsku. – Czy ja dotychczas gorzej badałem, leczylem? Ubolewam, że minister zdrowia Jacek Żochowski wykorzystał mówienie o strajku włoskim do niewybrednych żartów, że nareszcie – podczas jego kadencji – lekarze będą pracować należycie. Nasz protest nie jest żartem i odczuwają go chorzy. Okręgowe rady lekarskie wystąpiły do premiera z wnioskiem o zdymisjonowanie ministra.

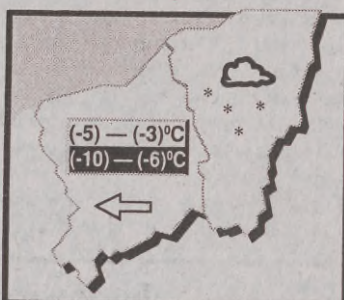
(jas/mara)

IMIENINY

Wilhelma,
Jana

„Tylko głupiec nie ma wątpliwości”.
(K. Čapek)

POGODA



Umiarkowane zachmurzenie przyniesie niewielkie opady śniegu. Wiatr będzie słaby i umiarkowany, wschodni. Niewielkie wahania ciśnienia atmosferycznego.

Wschód słońca: Koszalin – 7.55; Słupsk – 7.52;

Zachód słońca: Koszalin – 15.53; Słupsk – 15.49;

PRZY TELEFONIE

Od godziny 9 do 16 dyżuruje
w Słupsku

red. Zbigniew Marecki
tel. 42-24-56

Masz kłopot, chcesz podzielić się
swoimi spostrzeżeniami,
zadzwoń!

W KOSZALIŃSKIM

JESIENIĄ ubiegłego roku Najwyższa Izba Kontroli przeprowadziła szczegółowe badania sytuacji finansowej domów dziecka w całym kraju. Wśród losowo wybranych były także placówki w Koszalinie, Darłowie, Uście i Łęborku, a także kuratoria oświaty obu województw. Raport potwierdził obiegową opinię: jest źle, a jak będzie – trudno powiedzieć. Nagminnym przewinieniem dyrekcji było pozbawianie dzieci „kieszonkowego”, zagwarantowanego przepisami. Generalnie – w ocenie inspektorów – Koszalińskie plasuje się na średnim poziomie. W ostatnich latach w Koszalińskim istniał nieznaczny nadmiar miejsc w domach dziecka, w Słupsku – było tyle ile trzeba. Tam też jednak braki były największe. Wiele wychowanków zima zastała bez ciepłych kurtek i butów.

(ces)

Rozbój w centrum miasta

Słupska Komenda Rejonowa Policji otrzymała w środę zgłoszenie bandyckiego napadu w centrum Słupska, którego ofiarą był mieszkaniec Damna w gminie Damnica. Zgłosił, że w poniedziałek wczesnym wieczorem, w rejonie skrzyżowania ulic Bema i Filmowej, trzech nieznanych sprawców zastąpiło mu drogę. Groniąc nożem zażądało pieniędzy. Prosiąc o zapłatę jednego z bandziorów uderzył go pięścią w brzuch, drugi nożem rozciął sweter. Szczęściem napadnięty zdołał się uwolnić i uciec, nie doznając żadnych obrażeń. Potrzebował jednak czasu, by ochłodzić z tego przeżycia i zawiadomić policję, która wszczęła dochodzenie.

(wir)



Fot. Jan Maziejuk

Paluszek i chlebek

Najekonomiczniejszy, godzien podziwu sposób na łowienie płotek spod lodu stosuje Roman Wilma, bezrobotny z Parchowa. Zastaliśmy go na jeziorze Karwno w gminie Czarna Dąbrówka.

Wędkarz dziurę w lodzie wykuwa ostrym szpikulcem. Jako przynętę na haczyku stosuje kuleczki z chleba zagniecione ze śliną. Żytkę z odmierzoną gruntem podrywa... z palca. Jako siedzisko używa... nogi z gumofilcem.

Wytrawni wędkarze, dziurę wierzą świdrem. Siadają nad nią na rozkładanym krzeselku. Mają co najmniej dwie wędkę z kołowrotkiem na małe rybki oraz podrywkę np. na okonia. Jako zanętę wysypują do dziury płatki górskie, niejednokrotnie zmieszane z kaszą manną. Na przynętę na haczyk przygotowuje się świeżą słoninę, także różnych rodzajów ciasto: kasza manna prażona na patelni z wodą z dodatkiem zapachowym wanilii, czosnku, nostryku lub innych delicyj; serek topiony (różne gatunki) utwardzony mąką lub kaszą manną, może być dotuszczone kroplą oliwy, dodane zapachy; serek topiony utwardzony zmieszany gotowaną kukurydzą lub grochem.

Te wymyślne specjalne nie gwarantują wędkarskiego sukcesu. Trzeba jeszcze umieć znaleźć odpowiednie miejsce na jeziorze, jego głębokość. Przenosząc się w takich poszukiwaniach wędkarz taszczy plecak ze specjalnymi, termosem z kawą, świder, krzeselko itd. A może raczej ma pan Roman?

(joj)

„Bezczelne” okna i rury

Od kilku dni jest nieco cieplej, ale zima i tak daje się we znaki.

Od poniedziałku w Zespole Szkół Mechanicznych w Miastku, w związku z obniżeniem temperatury w salach (15-18 stopni C), skrócono lekcje do 30 minut. Były problemy z zakupem opatu. Ostatnio kupiono go na kredyt.

Jak nam powiedział Edward Halaśka, wicedyrektor „mechanika”, przyczyną zimna w szkole są „bezczelne okna”. Mimo wielokrotnych prób uszczelnienia ich specjalnymi taśmami, nadal pozostają nieuszczelnione. Nadają się do wymiany. Normalny czas lekcji ma być przywrócony, kiedy zleżą mrozy. Niestety, meteorolodzy zapowiadają kolejny atak zimy.

W Zakładzie Wodociągów i Kanalizacji dowiedzieliśmy się, że zamartwili wiele odcinków wodociągów. Woda nie dociera do niektórych gospodarstw w Słusku, Wądołowie, Miastku, Domanicy, Przeradzie, Piaszynie i Łodzierzy. Ekipy ZWIK-u próbują odmarzać rury. Według pracowników „wodociągów”, w wielu wypadkach za zamrażanie rur ponoszą winę sami odbiorcy wody, którzy niwelując teren wokół swoich posesji, przysypują wodociąg za cienką warstwą ziemi. Aby nie dopuścić do zamrażania, rury te powinny być ułożone co najmniej 1-1,5 metra pod ziemią. Ubiegłej zimy wielu odbiorców wody musiało czekać aż do kwietnia na rozmrożenie.

(kor)

Spichlerz w połowie

Zabytkowy spichlerz, rekonstruowany przy słupskim zespole muzealnym, od kilku miesięcy jest pod dachem, pokrytym dachówką. Wczoraj dokonano odbioru dotychczas wykonanych prac, których wykonawcą jest toruńska firma Expobud.

Zaangażowała ona podwykonawców ze Słupska – firmy Karo (prace budowlano-montażowe) i GDG (instalacje wodno-kanalizacyjne).

Nigdzie chyba w naszym kraju, poza Słupskiem, nie odwarza się zabytkowego drewnianego obiektu takiej wielkości, z użyciem połowy oryginalnych elementów drewnianej konstrukcji szkieletowej. Wstawiono drzwi i okna. Jest nawet dwujęzyczna tablica na zewnętrznej ścianie, informująca, że obiekt jest odtwarzany po części z funduszy Fundacji Polsko-Niemieckiej Współpracy. Wewnątrz spichrza murarze postawili szkielet dla zaplanowanej windy towarowo-osobowej, węzły sanitarnie, klatki schodowe. Użyte materiały drewniane zostały zakonserwowane tak, by zagwarantować ochronę przed wilgocią, grzybami, ogniem.

Wynikło sporo nie przewidzianych trudności, co było nie do uniknięcia w

tak nietypowym obiekcie – jak bowiem wymagać, by sprawa była prosta, skoro budynek był i jest... krzywy, od początku, i tak też został odtworzony.

Prace są kosztowne. Dotychczas, poczynając od rozbioru obiektu i przeniesienia jego elementów z poprzedniego miejsca (stał na rogu ul. Wolności i Kopernika) wydano blisko 9 mld zł, w tym 5 mld zł. St. przynależnych przez polsko-niemiecką fundację. Co najmniej 10 mld zł kosztować będzie wykonanie konstrukcji i instalacji wewnętrznych. Dyrekcja Muzeum Pomorza Środkowego stoi więc przed bardzo trudnym zadaniem. W spichrzu na piętrach pomieszczą się magazyny (dotychczas sporo obiektów muzealnych trzeba trzymać nawet daleko poza Słupskiem), a na parterze będzie m.in. spora sala wystawowa, co umożliwi częstszą wymianę ekspozycji.

(tm)



Spichlerz od strony Stupi

Fot. Tadeusz Martychewicz

Miejsce dla strefy specjalnej

Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego koordynuje prace nad utworzeniem w naszym województwie specjalnej strefy ekonomicznej. Miałyby ona objąć również województwo koszalińskie.

Specjalna strefa ekonomiczna (SSE), to obszar, gdzie istnieją atrakcyjne warunki rozwoju dla przedsiębiorstw produkcyjnych, m.in. preferencje i ulgi podatkowe i czynszowe. Wszystko po to, aby poprzez pobudzenie gospodarki uchronić dany region przed bezrobociem i przyciągnąć zagranicznych inwestorów. W Polsce SSE powołano w Mielcu, w Gliwicach, a w Suwałkach i w Walbrzychu prace nad ich utworzeniem są zaawansowane.

W Słupsku próbowano już zorganizować SSE, ale za pierwszym razem nie było zainteresowania podmiotów gospodarczych, a za drugim brak było odzewu ze strony samorządów. Jednak idei nie zrzucano. Kilka tygodni temu wojewoda Maciej Kobyliński wystąpił do premiera o rozpatrzenie możliwości utworzenia strefy w Słupsku. Dodatkowo wysłano

petycję do prezydenta RP o patronat nad tym przedsięwzięciem.

Komisja rządowa razem ze specjalistami z Unii Europejskiej (która w części finansuje takie przedsięwzięcia) ustaliła, że w Polsce może powstać od 8 do 10 stref. Nasze województwo mogłoby się w nich znaleźć, ale razem z Koszalińskiem. Strefa obejmowałaby obszar około 400 hektarów, z czego połowę w Słupsku. Wspólny dla obu województw byłby zarząd strefy.

Zdaniem Tomasza Sikory, prezesa PARR, największym problemem jest znalezienie odpowiedniego miejsca dla SSE. W zaplanowanym miejscu (bezpośrednio przed powołaniem strefy) nie może działać żadna firma. Za to muszą być jakieś budynki i choć namiastka infrastruktury. Pod uwagę brano Słupsk, ale władze miejskie nie widzą na razie odpowiedniego miejsca.

Za to dość dobrym terenem, na co wskazała także Rada Gospodarcza Wojewody, jest Fabryka Domów we Włynkówku.

Zarząd Miasta Słupska deklaruje pomoc w zorganizowaniu infrastruktury, np. dostęp do oczyszczalni ścieków, przepompowni ścieków i miejskiej ciepłowni KR-2. Z kolei władze gminy Słupsk, na terenie której leży Fabryka Domów twierdzą, że są gotowe dołożyć do SSE 40 hektarów gruntu w pobliżu Bydlina.

Szacuje się, że na prace projektowe potrzeba ok. 60 tys. zł. Jednak najważniejszą sprawą jest zainteresowanie tym planem rządu. Istnieje szansa, że projekt nie byłby kierowany pod obrady Rady Ministrów. Po zaopiniowaniu przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów wpłynąłby do Sejmu, przez co skrócenie uległoby ścieżka legislacyjna.

(frel)



**Uprzejmie informujemy naszych Klientów,
że w Banku Gdańskim S.A.**

dodatkowymi dniami wolnymi od pracy w 1997 r. są:

styczeń - 4, 18, 25.
luty - 1, 15, 22.
marzec - 1, 15, 22, 29.
kwiecień - 5, 19, 26.
maj - 2, 17, 24, 30, 31.
czerwiec - 7, 21, 28.

lipiec - 5, 19, 26.
sierpień - 2, 16, 23, 30.
wrzesień - 6, 27.
październik - 4, 25.
listopad - 8, 10, 22, 29.
grudzień - 6, 20, 27.

Zapraszamy do korzystania z usług naszego Banku.

Continto-B&B



KOLEJNA PROMOCJA Z FIRMA

CAFÉ

w dniach: 13, 14, 15 stycznia

Co trzeci kurs zamówiony telefonicznie w godz. 6-10 premiowany będzie nagrodą niespodzianką. Zapraszamy!

Sześciu posłów opuściło Unię Wolności

DLACZEGO ODESZLI

Odchodzimy z UW po to, by znaleźć się w głównym nurcie reintegracji obozu postsolidarnościowego, a AWS jest jedyną siłą, która ma szansę wygrania z postkomunistami w uczciwej, demokratycznej rywalizacji – wyjaśnił Bronisław Komorowski w czwartek główne powody odejścia sześciu posłów UW z partii.

W opinii Komorowskiego, z AWS może się wyłonić szeroka formacja centroprawicowa o charakterze chrześcijańsko-demokratycznym, w której byli posłowie UW chcą uczestniczyć, wnieść do niej sposób myślenia zgodny z ideami „wolnorynkowymi, proaństwowymi i proeuropejskimi”.

Od UW odchodzimy z dobrą pamięcią o wielu wspólnych działaniach, zostawiamy w niej wielu wypróbowanych przyjaciół – podkreślił Komorowski i dodał: „przyjaciół się nie wyrzucamy”. Zastrzegł zarazem, że są momenty, gdy trzeba dokonać wyboru między przyjaźnią osobistymi a szansą zrealizowania swojej misji politycznej.

Komorowski, były sekretarz generalny UW, wyraził opinię, że Unia znalazła się

obecnie w głębokiej izolacji politycznej. Jako partia środka z natury rzeczy UW musi być zdolna do zawierania kompromisów z obiema stronami sceny politycznej. Mówi się nawet o możliwości historycznego kompromisu z SLD. Nie jesteśmy zdolni do zawarcia sojuszu z postkomunistami – podkreślił Komorowski, który uchylił się jednak od sprecyzowania, kto konkretnie o tym kompromisie mówi.

Zdaniem Komorowskiego, UW Leszka Balcerowicza nie jest tym samym, czym była partia Tadeusza Mazowieckiego. Zarzucił obecnej Unii „pustkę ideową” wypełnioną jedynie liberalną ideologią. Zbliżający się kongres partii (koniec stycznia) ma mieć tylko charakter programowy, został pozbawiony możliwości dokonania

zmiany władz Unii. Tymczasem kongres statutowo powinien, zdaniem Komorowskiego, odbyć się w kwietniu i mieć możliwość rozliczenia kierownictwa partii ze skutków jego strategii politycznej. Byli posłowie UW nie złożyli mandatów parlamentarnych, bowiem to nie partię, a wyborców dają mandaty – podkreślił Komorowski. Przypomniał, że nie żądano tego ani od Barbary Labudy ani od Aleksandra Halla.

Nie było naszą intencją dokonywanie rozłamu w UW – zastrzegł Komorowski. I dodał: kto będzie chciał, pójdzie z nami. Zapewnił, że w nowej formacji zawsze będzie miejsce dla Tadeusza Mazowieckiego i Hanny Suchockiej. „Hani wybaczymy wiele, nawet gorzkie słowa” – oświadczył. (PAP, ces)

Posłowie u prezydenta

Chcemy konstytucji

Liderzy głównych ugrupowań parlamentarnych, którzy w czwartek rozmawiali z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim o pracach nad nową konstytucją, powiedzieli dziennikarzom, że najważniejszym rezultatem spotkania jest wspólna wola uchwalenia ustawy zasadniczej.

Lider UW Bronisław Pawlak powiedział, że zgodził się z takim stwierdzeniem, powiedział że niewłaściwe jest, aby koalicja PSL-SLD i UP dyktowały w jakikolwiek sposób warunki w tak ważnej sprawie.

Prezes PSL Waldemar Pawlak powiedział, że wypowiedź Geremka przyjmuje z niepokojem, i że w jego przekonaniu kompromis w sprawie projektu nowej ustawy zasadniczej jest możliwy.

Do spraw wciąż kontrowersyjnych lider UP Ryszard Bugaj zaliczył: ustrój samorządu terytorialnego, podział terytorialny kraju oraz sposób uchylania weta prezydenta. (PAP, ces)

Ustawa o finansowaniu gmin

Wbrew prawu

Sejm przyjął w czwartek orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, który stwierdził niekonstytucyjność przepisów znówelizowanej ustawy o finansowaniu gmin.

Nowelizacja nałożyła w 1996 roku na bogate gminy obowiązek dodatkowych wpłat do budżetu państwa, przeznaczone na zwiększenie kwoty subwencji ogólnej, z której wspierane są gminy biedniejsze. Trybunał orzekł, że wejście w życie nowelizacji 30 grudnia 1995 roku – już po uchwaleniu budżetów gminnych na 1996 r. – narusza zasadę zaufania obywateli do państwa.

Wiele gmin dokonało w 1996 roku

wpłat. Do budżetu państwa wpłynęło około 56 mln zł, tj. 85 proc. zaplanowanej kwoty. Według Ministerstwa Finansów, zwrot nadpłaconych kwot może nastąpić poprzez obniżenie wpłat w 1998 roku. Jednak będzie to skutkowało pogorszeniem sytuacji gmin, które korzystają z subwencji. Kwota, którą należy zwrócić powiększy się do 1998 roku o odsetki – do sumy około 150 mln zł. (PAP, ces)

ZDARZENIA

Cienka struna

W mieszkaniu przy ul. Harcerskiej w Koszalinie nieznanymi sprawcami wyłamano drzwi i dzięki temu otworzyli sobie drogę do 12 tysięcy złotych. Takie bowiem były straty – wedle szacunków właściciela. Zniknęły skrzypce z XIX wieku i dwa smyczki z tej samej epoki. Włamywacze nie okazali się jednak koneserami sztuki. Zabrali również junkers gazowy, armaturę łazienkową i sto koszułek bawełnianych. Poszkodowany stwierdził, że włamano się pomiędzy 18 grudnia ubiegłego roku a 9 stycznia tego roku. W tym czasie nie było go w domu. (ces)

Koszalińskie małolaty...

uciekły z Ośrodka Opiekuńczo-Wychowawczego Polanowie. Dwaj kilkunastoletni chłopcy z Koszalina, dali znać o sobie w sklepie w podlębskich Mostach, gdzie w śróde dopuścili się kradzieży zuchwale pieniędzy. Jeden z nich ukradł z

lady 200 zł i zdołał uciec. Drugiego złapał personel sklepu i przekazał łębskiej policji. (wir)

Pierwsi do paki

Pierwszymi aresztowanymi tymczasowo w tym roku są czterej mężczyźni grasujący po Dźwirzynie.

Sąd Rejonowy w Kołobrzegu znalazł podstawy do aresztowania młodych mężczyzn, którzy okradali ośrodki wczasowe w uśpionym zimną Dźwirzynie. Najpierw policja zatrzymała dwóch sprawców, a do wczoraj, dzień po dniu, wyłapała pozostałą dwójkę. (PP)

Kto wyjada z lodówek?

Uczniowie dostali na śniadanie tylko chleb ze smalcem. Gatunkowymi wędlinami i żółtym serem objadają się złodzieje.

Magazyn kuchni Zespołu Szkół w Kołobrzegu został okradziony w nocy z wtorku na środę. Opróżniono lodówki z łopatek, karkówek i sera wartości 700 złotych. Złodzieje pogardzili smalcem, stonią i kośćmi. (PP)

MUZYCZNA SCENA
RADIA KOSZALIN

MISTRZOWIE GITARY

Radio Koszalin zaprasza na kolejny koncert z cyklu "Mistrzowie Gitary", który odbędzie się 23 stycznia '97 o godz. 18-tej w Studiu R-1 Radia Koszalin, przy ulicy Piłsudskiego 45.

Wystąpi: Piotr Tomaszewski

Transmisja koncertu w Radiu Koszalin.

Blizszych informacji o koncercie

udziela Biuro Reklamy

Radia Koszalin,

tel.: 45-28-12.



RI

Komendant
z Łomaz
aresztowany

Podjeżany o zabójstwo zatrzymanego Roberta J., komendant komisariatu Policji w Łomazach (woj. białoskopskie) komisarz Zbigniew N. został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące przez Sąd Rejonowy w Lublinie i umieszczony w zakładzie psychiatrycznym. Policjant nie przyznał się do zarzucanych mu czynów i odmówił składania wyjaśnień.

Prokurator wojewódzki postawił mu 8 stycznia zarzut umyślnego spowodowania zabójstwa Roberta J. Czyn ten jest zagrożony karą pozbawienia wolności od lat 8 do kary śmierci. W trakcie przesłuchania w prokuraturze Zbigniew N. wyraził ubolewanie z powodu tragedii, do jakiej doszło w komisariacie – poinformował rzecznik Prokuratury Wojewódzkiej Jerzy Krawczuk. Komisarz stwierdził, iż czuje się jej moralnym sprawcą. Nie odniósł się natomiast do przedstawionego mu zarzutu.

6 stycznia późnym wieczorem, w Komisariacie w Łomazach jego komendant komisarz Zbigniew N. podjął rozmowę z jednym z dwu podejrzanych o dokonanie rozboju. W trakcie przesłuchania z broni służbowej komendanta padł strzał, który śmiertelnie ranił 20-letniego Roberta J. U komendanta stwierdzono 0,7 promille alkoholu we krwi. (PAP, ces)

Ukarać
Estonię

Rosyjski minister spraw zagranicznych Jewgienij Primakow oświadczył, że Rosja powinna wprowadzić sankcje gospodarcze przeciwko krajom dyskryminującym mniejszość rosyjską na swoim terytorium. Jako przykład wymienił Estonię.

Przemawiając w czwartek na posiedzeniu rządu, Jewgienij Primakow wymienił Estonię jako kraj, w którym – według niego – Rosja powinna wziąć na obronę ludność rosyjskojęzyczną. – Rosja nie powinna bać się stosowania sankcji gospodarczych w takich wypadkach – mówił Primakow.

Wzywając rząd do wprowadzenia sankcji przeciwko Estonii, szef dyplomacji rosyjskiej powiedział, że 60 proc. wpływów budżetowych kraj ten zawdzięcza handlowi z Rosją.

Jewgienij Primakow stwierdził, że jego resort stale wywiera presję na władze w Tallinie, by co najmniej wypełniły zalecenia OBWE, dotyczące praw ludności rosyjskojęzycznej w Estonii. Większość Rosjan w tym kraju nie ma obywatelstwa. Skarżą się również, że zostali pozbawieni możliwości uczestnictwa w jego życiu politycznym.

W zeszłym roku Duma Państwowa Rosji wystąpiła z podobnymi zarzutami pod adresem Łotwy. Parlament rosyjski również zażądał ukarania tego kraju sankcjami gospodarczymi. Z kolei w 1995 roku ówczesny minister spraw zagranicznych Rosji Andriej Kozieriew groził użyciem siły w obronie Rosjan mieszkających w byłych republikach ZSRR. (PAP, ces)

SPRZĘT komputerowy serwis, sprzedaż. Słupsk, ELCOM TECHNOLOGY DOM HANDLOWY POD KASZTA-NEM, Wojska Polskiego 53; tel. 42-83-59.

KIOSK (koło MILENIUM). Słupsk, 438-786, 439-821.

CHART afgański. Słupsk, 42-71-14.

SOLARIUM w dobrym punkcie. Słupsk, 090525734.

GOLFA I. Koszalin, 45-08-56

MERCEDESA 123 - zarejestrowanego, najchętniej rozbitego. Słupsk, 412-687.

KUPIĘ wyciągarkę, nety, kompas. Dąbrowa, 14-28-04.

DWUPOKOJOWE (43) Słupsk. Dwupokojowe Ustka (35) sprzedam. Tel. 427-017.

PRZYJME studentkę na mieszkanie. Koszalin, 189-592.

CENTRUM Zdolności Językowych ogłasza zapisy na: skrócony kurs przygotowawczy do egzaminów wstępnych do szkół średnich; intensywny kurs powtórkowy do matury. Od 1 lutego! Słupsk, Kowalska 1, 42-45-71, 43-06-02.

PRZYJME prężnego stróża. Praca od zaraz. Koszalin, tel. 42-25-29.

GARAŻ przy ul. Piłsudskiego sprzedam. Słupsk, 434-734 wieczorem.

Borys Jelcyń w szpitalu

„Walizka atomowa”
pod kontrolą

Rosyjska telewizja prywatna NTW poinformowała w czwartek, że w Centralnym Szpitalu Klinicznym w Moskwie przeprowadzono prace, mające umożliwić prezydentowi Borysowi Jelcynowi sprawowanie stamtąd kontroli nad rosyjskim arsenałem nuklearnym.

Agencja Reutersa odnotowała, że tym razem Kreml poinformował o chorobie Borysa Jelcyna tuż po tym, jak lekarze zdecydowali, iż prezydent powinien zostać przewieziony do szpitala. Wszelako w przeszłości zdarzało się, że Kreml nie ujawniał całej prawdy o stanie zdrowia Jelcyna – zauważyła agencja.

Borys Jelcyń trafił do kliniki kremlo-wskiej w środę około 21.00 czasu moskiewskiego. Informację o hospitalizacji prezydenta podano około 21.15.

Premier Wiktor Czernomyrdin nie przerwie urlopu z powodu choroby prezydenta Borysa Jelcyna – poinformowała w czwartek agencja ITAR-TASS.

Według rosyjskiej agencji rządowej, Wiktor Czernomyrdin rozpoczął urlop w czwartek. Będzie wypoczywał do 15 stycznia. W czwartek przed południem Czerno-

myrdin odbył 15-minutową rozmowę telefoniczną z Jelcynem, hospitalizowanym poprzedniego dnia z objawami zapalenia płuc. Uzgodnili, że w czasie urlopu premiera będą utrzymywali kontakt telefoniczny. I wicepremier Aleksiej Bolszakow, który w zastępstwie Wiktora Czernomyrdina w czwartek przewodniczył posiedzeniu prezydium rządu, poinformował, że premier wypoczywa pod Moskwą. Bolszakow dodał, że Czernomyrdin jest informowany o wszystkich wydarzeniach w kraju, kontroluje sytuację i utrzymuje ścisły kontakt z rządem. Zgodnie z Konstytucją FR, premier zastępuje prezydenta, gdy ten nie jest w stanie pełnić swoich obowiązków. Wiktor Czernomyrdin przejął stery rządów na 23 godziny, kiedy 5 listopada Borys Jelcyń poddał się operacji serca. (PAP, ces)

Palestyńczycy nie chcą
amerykańskiego kompromisu

Organizacja Wyzwolenia Palestyny odrzuciła amerykańską propozycję zmierzającą do przełamania impasu w negocjacjach na temat wycofania izraelskich wojsk z Hebronu.

Przedstawiciel władz palestyńskich Tajej Abdel-Rahim powiedział, że propozycja USA, by Izrael przekazał pod jurysdykcję palestyńską większą część zachodniego Brzegu Jordanu do połowy 1998 r., jest niezgodna z porozumieniami pokojowymi z 1995 r., przewidującymi wycofanie wojsk izraelskich do września tego roku.

„Izrael zaproponował, by zakończyć ostatni etap wycofywania wojsk z Zachodniego Brzegu Jordanu w 1999 r. Odrzuciliśmy ten postulat. Aby przełamać impas w rozmowach, (wysłannik USA Dennis) Ross zaproponował kompromisowo

połowę 1998 r. Tę propozycję także odrzuciliśmy” – oświadczył Abdel-Rahim. „Kierownictwo palestyńskie nie pójdzie i nie może pójść na dalsze kompromisy, zwłaszcza w sprawie ustalonych (w 1995 r.) dat, a kompromis USA jest pogwałceniem tego porozumienia, które podpisał prezydent USA Bill Clinton” – oświadczył. Porozumienie z 1995 r. przewidywało przekazanie przez Izrael władzom autonomii palestyńskiej 91 proc. Zachodniego Brzegu Jordanu w 18 miesięcy po inauguracji Rady Autonomii Palestyńskiej. Do inauguracji doszło 7 marca 1996 r. (PAP, ces)

Lustracja w mediach

Lustracji podlegająby stanowiska kierownicze w prasie, radiu i telewizji, zarówno prywatnych jak i publicznych – taki przepis autorstwa posłów SLD przyjęła 9 stycznia sejmowa komisja nadzwyczajna rozpatrująca projekt ustawy lustracyjnej.

Za propozycją Mariana Marczewskiego (SLD), by lustracji poddać wszystkich dziennikarzy na stanowiskach kierowniczych lub redaktorskich w mediach prywatnych i publicznych opowiedziało się dziesięciu posłów, przeciwko – ośmiu. Odrzucono propozycję przewodniczącego komisji Bogdana Pęka (PSL), by lustrację dziennikarzy ograniczyć do kierownictwa mediów publicznych – TVP, PR, PAP i PAI.

Przegłoszowany przepis wywołał konsternację dziennikarzy, którzy zwrócili uwagę jego projektodawcy, że w nie-

których mediach wszyscy zatrudnieni mają własne etaty redaktorskie.

Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich apelowało do komisji w grudniu 1996 roku o lustrację całego środowiska.

Posłowie opozycji uznali przegłosowany przepis za próbę SLD opóźnienia lustracji przez rozszerzenie jej zakresu, tak aby nie byli jej poddani kandydaci w tegorocznych wyborach parlamentarnych, jak wcześniej planowano.

Projekt ustawy lustracyjnej, będący syntezą pięciu różnych propozycji, ma być gotowy do końca stycznia. (PAP, ces)

MULTILOTEK

6, 7, 21, 27, 34, 35, 36, 43, 45, 48, 49, 56, 58, 60, 70, 71, 73, 74, 75, 80. (kis)

Redaktor wydania:
Stanisław Kiełb

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 8 stycznia 1997 roku zmarł w wieku 78 lat

Edward Zwolan

Msza żałobna odbędzie się w dniu 11 stycznia 1997 r. w kościele Najświętszej Marii Panny w Słupsku o godz. 8 rano. Wystawienie zwłok odbędzie się w dniu 11 stycznia 1997 r. o godz. 13 w Kaplicy Cmentarnej w Słupsku przy ul. Kaszubskiej skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok do miejsca spoczynku o godz. 13.40. Pogrzeb w smutku Rodzina

G-79

Pograżeni w głębokim żalu zawiadamiamy, że dnia 6 stycznia 1997 roku zmarł, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy zaledwie 40 lat nasz Ukochany Mąż, Tatuś, Syn, Brat

ŚP.

Miroslaw
Joannidis

Zgodnie z Jego ostatnią wolą, pochowany zostanie w Słupsku dnia 11 stycznia 1997 roku na Starym Cmentarzu przy ul. Kaszubskiej. Wyprowadzenie z kaplicy na Miejsce Wiecznego Spoczynku nastąpi o godz. 11.40. Msza żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 10 w kościele Serca Jezusowego.

Rodzina

U-7-0

Zapominają o sprzątaniu

SPACERY W BŁOCKU

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia syknęło śniegiem. Dzięki niemu Słupsk szybko przybrał uroczysty wygląd. Miło się po nim spacerowało, a dzieci miały się czym bawić. Święta jednak minęły, a zabiegającym ludziom pokryte śnieżno-lodową masą chodniki zaczęły przeszkadzać.

Odebraliśmy kilkanaście sygnałów, że właściciele i użytkownicy budynków, obok których przebiegają chodniki, w ogóle ich nie odsnieżają. Tymczasem od 1 stycznia to właśnie właściciele, współwłaściciele, wierzycieli użytkownicy oraz jednostki organizacyjne i osoby posiadające nieruchomości w zarządzie lub użytkowaniu są zobowiązani oczyszczać chodniki położone wzdłuż nieruchomości ze śniegu i lodu oraz usuwać z nich błoto i inne zanieczyszczenia. Ustawa zdejmuje natomiast z właścicieli i użytkowników obowiązek sprzątania pół szerokości ulicy.

Jak widać, w Słupsku nowe prawa nie są jeszcze przestrzegane. Większość właścicieli i użytkowników budynków nie oczyszcza chodników. Ludzie się potykają, narzekają i brną dalej w brudnej mazi. Są jednak wyjątki. Bardzo ładnie teren wokół swoich stoisk oczyścili np. kwiaciarki handlujące przy al. Wojska Polskiego. Do działania przystąpiły też służby miejskie. Odsnieżają i odkuwają lód na przejściach w centrum miasta. Przyzwyczajają także większość jeźdźni w mieście, które oczyszcza przy pomocy roztworu solanki Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. Najgorzej wyglądają chyba usytuowane obok ulic miejsca do parkowania. Zwykle leżą na nich zwalę odgarniętego z ulic śniegu, które rozjeżdżają parkujący tam kierowcy. Ludwik Prusecki, kierownik „Akcji Zima” w słupskim PGK, powiedział nam, że miejskie parkingi mogłyby być oczyszczone w ciągu jednej nocy, gdyby swoje siły połączyły „Drogi i Mosty” oraz PGK. Chodzi o to, aby na pewien czas wstrzymać parkowanie na tych miejscach.



Śnieżno-lodowa maź utrudnia chodzenie

Fot. Sławomir Żabicki

Tymczasem przedwcześnie prezydent Słupska Jerzy Mazurek ogłosił komunikat, w którym przypomina ciążące na właścicielach i użytkownikach budynków obowiązki. Przypomina o nich także Straż Miejska, której funkcjonariusze

na razie mobilizują opornych i zapominalskich, a w przyszłości będą karać grzywnami. Trzeba więc odsnieżać, posypywać chodniki piaskiem albo uważnie skubać lodową warstwę.

(maz)

Zyskają rybacy i nabywcy

Giełda w „Korabiu”?

Usteckie Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich „Korab” stara się o zlokalizowanie na własnym terenie giełdy rybnej. Są na to duże szanse, tym bardziej, że uprawomocniła się ugoda bankowa, dzięki której firma powoli staje na nogi.

Od kilku miesięcy firma inwestuje, m. in. w halach zainstalowano nowoczesne ogrzewanie olejowe. Teraz „Korab” czeka na przekształcenie w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Jest także zainteresowany utworzeniem w swoich obiektach giełdy rybnej.

Pracami nad powołaniem giełdy kieruje Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego, która zwróciła się do trzech wojewódów: słupskiego, koszalińskiego i gdańskiego o wskazanie miejsca, gdzie mogłaby być ona zlokalizowana. Oprócz Ustki o giełdę starają się Kołobrzeg, Darłowo i Władysławowo. Zdaniem Tomasza Sikory, prezesa PARR, Ustka ma duże szanse, ponieważ dysponuje odpowiednimi obiektami na terenie „Korabii”.

Chęć utworzenia giełdy potwierdził Wiesław Kamiński, zarządca komisaryczny „Korabii”. Poczyniono już ku temu pierwsze kroki.

— Powołaliśmy komisję z udziałem usteckich przedstawicieli ogólnopolskie-

go Stowarzyszenia Armatorów Rybołówstwa, która opracowała założenia takiego przedsięwzięcia. Miejsce, gdzie mogłaby powstać giełda, byłoby wydzielone opakiem, tuż przy nabrzeżu. Miejsce jest dobre, bo w pobliżu jest oczyszczalnia i fabryka lodu — powiedział nam W. Kamiński.

Sytuację może ułatwić fakt, że właścicielem przedsiębiorstwa jest państwo. Po wycenie terenu przez rzeczoznawców obiekt przyszłej giełdy mógłby być wniesiony przez wojewodę aportem, jako udział do przyszłej spółki. Jednym z udziałowców byłoby Stowarzyszenie Armatorów Rybołówstwa.

Według W. Kamińskiego, dzięki giełdzie rybacy będą mieli ułatwiony zbyt surowca. Natomiast nabywcy zyskają do niego korzystny dostęp, co być może wyeliminuje nie zawsze uczciwych pośredników.

WOJCIECH FRELICHOWSKI

„Fan” teatralny

Po dłuższej przerwie Państwowa Orkiestra Kameralna i Teatr Impresaryjny w Słupsku wznowili wydawanie miesięcznego biuletynu pod nazwą „Fan”.

W nowej i szerszej objętościowo formie można w „Fanie” znaleźć aktualności z życia teatru i orkiestry, teatralne ciekawostki, sylwetki znanych muzyków i aktorów. Jest też miesięczny repertuar spektakli teatralnych oraz koncertów. Można więc z biuletynu znacznie wcześniej dowiedzieć się o ciekawych imprezach i zaplanować pójście na nie.

Na razie miesięcznik „Fan” jest do nabycia bezpłatnie w impresariacie artystycznym teatru i orkiestry oraz w niektórych placówkach kulturalnych. Następne numery rozprowadzane będą przez kolporterów.

Z „Fana” dowiedzieliśmy się, że na

20 stycznia zapowiedział swój przyjazd do Słupska Jan Peszek, z przedstawieniem „Sanatorium pod Klepsydrą” Brunona Schulza. Jest to Peszków spektakl rodzinny, bowiem scenariusz i reżyseria jest jego autorstwa, występuje też w roli Jakuba, Maria Peszek gra rolę Adeli, Bianki, Matki i pokojówki, a Błażej Peszek rolę Józefa. Muzykę skomponował Janusz Stokłosa, autorem scenografii jest Jerzy Kalina, choreografii — Emil Wesołowski, a efektu magicznego — Paweł Poniatowski.

Rezerwacje i sprzedaż biletów na dwa przedstawienia o godz. 12 i 19 prowadzi już impresariat teatru, tel. 426-338. (a)

Zguby

Trzy klucze patentowe, w tym jeden typu gerda-tytan, znalezione z początkiem stycznia przy „Delikatesach Mariackich” w Słupsku, są do odebrania w pok 105 redakcji przy al. Sienkiewicza 20. (a)



Podczas usuwania awarii pracownicy łączności ze słupskiego węzła PKP wystawili na ul. Kołtąją koksownik

Walka z zimną zimą

Mroźna i śnieżna zima, to nie tylko zabawa, sanna i lepienie bałwana. Pękają rury wodociągów, groźą wybuchem niebezpieczne gazociągi. Ekipy remontowe mają co robić, a minusowe temperatury wymuszają na ludziach różne, czasem dziwne zachowania, zależne od konkretnej sytuacji. Musimy walczyć ze śniegiem, mrozem, lodem, a także z różnymi przedmiotami, które w takich (arktycznych) warunkach odmawiają posłuszeństwa. Kilka obrazków z takich zapasów uchwycił nasz fotoreporter. (frel)



Gorzej miała ekipa ze słupskich „Wodociągów” naprawiająca pękniętą rurę wodociągową na ul. Prusa. Nie dość, że zimno, to jeszcze mokro...

Zdjęcia: SAS

DYŻUR REPORTERA

Nie straszyć pracodawców

Gabriel Mazurek ze Słupska jest zawodowym kierowcą. Ostatnio ma kłopoty ze znalezieniem stałej pracy. Po długich poszukiwaniach zgodził się go zatrudnić szefowie słupskiego „Rolmaszu” pod warunkiem, że zdobędzie dodatkowe uprawnienia. Poszedł więc do Rejonowego Urzędu Pracy po zgłoszenie na kurs specjalistyczny, finansowany przez RUP.

— Gdy zobaczył je mój przyszły szef, zaraz zaczął się wycofywać z wcześniej- szych ustaleń. Okazało się, że przestraszyła go informacja o finansowej odpowiedzialności przyszłego pracodawcy w przypadku, gdybym zrezygnował z kursu. Nic z tego nie rozumiem. Jak można walczyć z bezrobociem, gdy już na początku straszy się pracodawcę karami? — skarżył się nam G. Mazurek.

Jan Młodoch, kierownik Rejonowego Urzędu Pracy w Słupsku uspokaja. Według niego w rejonie działalności RUP w 1996 roku nie doszło do karania pracodawców. Koszty kursów ponosili najwyżej ci bezrobotni, którzy z własnej winy ich nie ukończyli. Natomiast bezrobotni z prawem do zasiłku podczas trwania kursu jeszcze zyskują, bo otrzymują podwyższony zasiłek.

— Podpisanie wniosku przez pracodawcę oznacza uprawdopodobnienie podjęcia pracy przez kursanta, choć to nie oznacza, że pracodawca nie może się już wycofać. W ten sposób chcemy raczej zawrzeć trójstronne porozumienie, a wszelkie wątpliwości można wyjaśnić podczas bezpośrednich rozmów — deklaruje J. Młodoch. (maz)

Pielęgniarka szuka pracy

Zatelefonowała do nas pani Jadwiga K. z Żoruchowa w gm. Głównicy (nazwisko do wiadomości redakcji). — Pomagacie ludziom w rozwiązywaniu różnych problemów, to może pomożecie i mojej córce — powiedziała. — Mieszka na stałe w Słupsku, jest dyplomowaną pielęgniarką. Siedemnaście lat przepracowała w zawodzie, a teraz dlatego, że musiała skorzystać z urlopu wychowawczego, bo urodziła drugie dziecko, nie może nigdzie znaleźć pracy. Tam, gdzie pracowała, nie chcą jej przyjąć. Na utrzymaniu ma mieszkanie, dwoje dzieci (jedno w wieku czternastu lat). Bez pracy nie po-

radzi sobie. Cztery lata nie wykonuje już zawodu, a przepisy mówią, że jeśli minie pięć lat, nie można do niego wrócić. Córka była dobrą pielęgniarką i chciałaby dalej pracować w swoim zawodzie. Rejonowy Urząd Pracy w Słupsku, gdzie zarejestrowała się jako bezrobotna i do sierpnia będzie pobierać zasiłek, jak na razie nie może jej zaproponować.

Czy naprawdę dla dobrej pielęgniarki w dużym wojewódzkim mieście nie ma pracy? Trudno mi jakoś w to uwierzyć. W Słupsku nie mamy żadnych znajomości, więc może wy potraficie jakoś pomóc — prosiła Czytelniczka. (z)

Wyплаты zasiłków

Od dzisiaj, 10 bm., wypłacane są zasiłki dla bezrobotnych ze Słupska za grudzień.

W Agencji PKO przy ul. Chełmońskiego 7, (godz. 10-16) odbierają swoje zasiłki bezrobotni o nazwiskach na literę A i B oraz zasiłki rodzinne osoby, które utraciły prawo do swoich kurników.

11 bm. — na literę — C, D, E, F, G, 13 bm. — H, I, J, Ka-Ko. 14 bm. — Kp-K do końca i L-Ma-Mo. 15 bm. — Mp-M do końca i N, O, P. 16 bm. — R, Sa-Sy. 17 bm. — Sz-S do końca i T, U, W. 18 bm. — Z, Ś, Ć, Ł, Ż.

W Agencji PKO przy ul. Piotra Skargi (godz. 10-16) — 10 bm. — A-Bi oraz zasiłki rodzinne. — 13 bm. — Bj-Ch,

Ci-Dr. 14 bm. — Ds-Ge i Gf-Hi. 15 bm. — Hj-J i Ka-Kn. 16 bm. — Ko-Kr, Ks-L. 17 bm. — M-Mo, Mp-N, O. 20 bm. — Pa-Po i Pr-R. 21 bm. — Sa-So, Sp-Sze. 22 bm. — Szf-T, U, Wa-Wo. 23 bm. — Wp-Z oraz Ż, Ś, Ć, Ł, Ż.

W Agencji PKO przy ul. Garmcarskiej (godz. 8-15). — 10 bm. A-Bo oraz zasiłki rodzinne. 13 bm. — Bp-C, D-E, F. 14 bm. — G, H, I, J. 15 bm. — Ka-Kor, Kos-K do końca. 16 bm. — L-Ma, Me-N. 17 bm. — Op-P, Po-R do końca. 20 bm. — Sa-Sr, Ss-S do końca. 21 bm. — T, U-Wi. Wj-Z do końca. 22 bm. — Ż, Ś, Ć, Ł, Ż.

Wyплаты nie podjęte w agencjach PKO odebrać będzie można w kasie Rejonowego Urzędu Pracy przy ul. Leszczyńskiego 8, 27 stycznia. (a)

TELE-TAXI

Słupsk
96-26
426-100

dojazd w mieście bezpłatny
najtańsza taksówka w Słupsku
zadzwoń, a pojedziesz
30% taniej

TELEFONY

Słupsk. POGOTOWIA: Energetyczne: 991; Gazownicze: 992; Ciepłownicze: 993; Wodnokanalizacyjne: 994; Ratunkowe: 999, (podstacja przy ul. Banacha: 431-371); Weterynaryjne: 422-631; Policja: 997; Straż Pożarna: 998; Biuro Numerów: 913; INFORMACJA: Paszportowa: 955; Kolejowa — pociągi przyjeżdżające do Słupska: 933, pociągi odjeżdżające ze Słupska: 934; RADIO TAXI — dla osób niepełnosprawnych, Słupsk, tel. 444-447; INFORMACJA o AIDS: 958; ALKOHOLOWY tel. zaufania: 424-278 (czynny w godz. 16-20, wtorki i czwartki); MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 428-035 — poniedziałek-piątek godz. 15-18, sobota 9-12.

USŁUGI

TELEFONICZNA INFORMACJA GOSPODARCZA, Słupsk, tel. 423-060, Koszalin, tel. 417-700

USŁUGI SZKLARSKIE, całodobowe, VAT. Słupsk, ul. Poniatowskiego 44, tel. 425-767

POGOTOWIE POGRZEBOWE „ZIELENI”, całodobowe. Słupsk, tel. 0-90525005

POGRZEBOWE „HERMES”, Słupsk, Tuwima 3, 428-495, 443-083

POGRZEBOWE „KALIA” Słupsk, Armii Krajowej 15, 428-196 i 421-285

POGRZEBOWE „HADES” Słupsk, Kopernika 15, 429-891, 436-449

RADIO TAXI NET

Słupsk
96-21
Tel. 411-222

- 40% zniżki na telefon
- 30% zniżki z postoju i ulicy za okazaniem karty
- rachunki
- szeroki zakres usług całą dobę
- bezpłatny dojazd w mieście

DYŻURY APTEK

SŁUPSK: „NAD SŁUPIĄ”, ul. Kilińskiego, tel. 426-650

USTKA: „POD SMOKIEM”, ul. Kilińskiego, tel. 145-395

WYSTAWY

SŁUPSK: MUZEUM POMORZA ŚRODKOWEGO (czynne 10-16) — Zamek Książąt Pomorskich: „Skarby książąt pomorskich”, „Sztuka dawna Pomorza od XIV do XVIII wieku”, St. I. Witkiewicz — Witkacy (1885-1939) — twórczość plastyczna, „Współczesna sztuka ludowa i amatorska Pomorza Środkowego”; MŁYN ZAMKOWY — „Dawna i współczesna sztuka ludowa na Pomorzu Środkowym”; GALERIA KAMERALNA, ul. Partyzantów 31A (czynna w godz. 8-16, w piątki 8-18); „Wnętrze światła” — Mirosław Jaruga; BASZTA CZAROWNIC, ul. F. Nullo 13 (czynna codz. w godz. 9-17 oprócz poniedział.); „Mężczyźni w fotografii”

KLUKI: MUZEUM WSI SŁOWIŃSKIEJ (czynne 9-16) — „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”

USTKA: BAŁTYCKA GALERIA SZTUKI ul. Zaruskiego 1A (czynne 10-18); Malarstwo ze zbiorów BWA

KINO

SŁUPSK: MILENIUM (tel. 425-191) — „Okup” PREMIERA KRAJOWA (USA), godz. 16.30, 18.30, 20.30

USTKA: DELFIN — „Ostatni smok”, (USA), godz. 17 i 19

PRAWNIK

Bezpłatne porady: wtorki i czwartki 15.30-17.00, pokój 107.

* * *

O wszelkich zmianach prosimy informować telefonicznie, Słupsk, tel. 425-195 lub pod adresem al. Sienkiewicza 20, pok. 106. (Teb)

Tenis stołowy

Stowarzyszenie Turystyczno-Sportowe Ustka zaprasza w niedzielę, 12 bm., o godz. 10 na I Turniej Tenisa Stołowego w kategorii dorosłych o „Grand Prix Ustki” 97”.

Rozgrywki odbędą się w sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 4 w Ustce przy ul. Jagiellońskiej.

Miller: nie ma czystek, bo jest resort

MINISTERSTWO JAK „STODOŁA”

Nowy adres

Nowe ministerstwo przejmując budynek dawnego MSW nie przejęło dawnego adresu. Zamiast przy ulicy Rakowieckiej mieści się więc przy Stefana Batorego.

— Tu jest wiele instytucji dobrze się kojarzących, jak klub studencki „Stodoła” — tłumaczył tę decyzję Leszek Miller.

Decentralizacja nadal priorytetowa

Minister Leszek Miller podkreślił, że najważniejszym zadaniem resortu w dziedzinie administracji publicznej będzie „szybkie przyjęcie programu decentralizacji funkcji państwa i rozwoju samorządu terytorialnego”. Dokument został przekazany sekretarzowi Rady Ministrów w końcu ubiegłego roku i ma być niedługo rozpatrywany przez rząd. Zdaniem Józefa Winiarskiego, podsekretarza stanu w MSWiA, jest szansa, że stanie się to około 20 stycznia.

Obecna wersja programu decentralizacji zawiera tylko jeden wariant, z powiatami i 12–17 województwami. Taki model nie odpowiada koalicji PSL. Przypomnijmy, że pierwotna wersja dokumentu, wstępnie zaakceptowana przez rząd w lipcu, zawierała dwa warianty (także bez powiatów, z 49 województwami samorządowo-rządowymi).

(Serwis prasowy „Rzeczpospolita”)

Miller poinformował, że jest umówiony na rozmowę z wiceministrem spraw wewnętrznych Jerzym Zimowskim i po tej rozmowie poinformuje, czy powierzy Zimowskiemu podobne stanowisko w nowym resorcie.

Plany nowego resortu

Wiceminister Janusz Szymański zapowiedział, że chcą stworzyć „sprawną, przyjazną administrację”. Resort planuje zakończenie prac nad ustawą o cudzoziemcach, w tym rozwiązanie problemu repatriacji. Zamierza także dokończyć przygotowania ustaw: o ochronie danych osobowych; prawo o zgromadzeniach (chodzi m.in. o odpowiedzialność organizatorów demonstracji za zniszczenia obiektów publicznych); o organizacji imprez sportowych; o broni i amunicji.

Andrzej Ankiewicz, komendant Straży Granicznej, uznał za cel podstawowy ograniczenie nielegalnej migracji i uszczelnienie wschodniej granicy.

Inspektor Marek Papiła, komendant główny policji: zahamowanie wzrostu przestępczości, poprawa dyscypliny, lepsza współpraca z władzami samorządowymi.

— Odrobiłem zadanie domowe, przygotowałem koncepcje programowe i personalne, dlatego tak szybko podjąłem decyzje. Dla mnie powolne zmiany – sugerowano, że powinienem odczekać kilka miesięcy – byłoby „powolnym dryfowaniem”.

Dajcie nowym szefom czas

Miller powiedział, że zmiany kadrowe miały na celu zwiększenie sprawności pracy poszczególnych służb i nie oznaczały negatywnej oceny ich dotychczasowego działania.

— Nigdy nie jest tak dobrze, żeby nie mogło być jeszcze lepiej – oświadczył Miller i poinformował, że wystąpił do prezydenta RP o „wysokie odznaczenia” dla wszystkich odwołanych szefów służb.

Uzasadniając odwołanie szefa policji, nadinspektora Jerzego Stańczyka, Miller powiedział, że wszyscy w policji wiedzieli, iż zamierza on wkrótce odejść, co wywoływało „niedopuszczalny” w takiej służbie stan tymczasowości.

— Takie decyzje albo podejmuje się natychmiast, albo się o nich nie mówi – oświadczył Miller.

Ustosunkowując się do zarzutów, że odwołanie zastępcy szefa SG Wojciecha Brochwicza mogło być zemstą za udział w misji UOP do Moskwy w sprawie „moskiewskich pieniędzy”, Miller odparł, iż szefowi tamtej misji, Zygmuntowi Pastorcakowi, powierzył szefstwo Departamentu Nadzoru i Kontroli MSWiA.

Poza tym nie dokonuje zmian kadrowych w MSW, bo tego resortu już nie ma. Budowane jest nowe ministerstwo spraw wewnętrznych i administracji i nie ma żadnych zobowiązań wobec dawnych pracowników – mówił wczoraj dziennikarzom o swoich pierwszych decyzjach Leszek Miller, szef istniejącego od 1 stycznia MSWiA. Już w pierwszym dniu urzędowania na wniosek Millera zmieniła się obsada stanowisk szefów policji, Straży Granicznej, Straży Pożarnej i Obrony Cywilnej. Minister sprzeciwił się nazywaniu tych decyzji „czystkami”.

Państwo to ty

Zdaniem Leszka Millera nowy resort ma być bardziej otwarty: — Dawniej mówiono „państwo to ja”, w nowym resorcie będzie się mówić „państwo to ty”. Minister wyliczał wady ministerstwa spraw wewnętrznych: strzegło władzy przed obywatelami, było otoczone tajemnicą. Otwieramy ministerstwo. Jawność będzie regułą, a utajnienie wyjątkiem – zapewniał i apelował do dziennikarzy o „życzliwy obiektywizm”.

Minister Miller poinformował, że kierując resortem da szefom podległych sobie służb „daleko idącą samodzielność” i obarczy ich „równie wysoką odpowiedzialnością”. Każda z tych osób otrzymała już polecenie sporządzenia raportu o obecnym stanie swojego „podwórka” oraz propozycji działań „niezwłocznych, średnio- i długoterminowych”.

Nie kupują ziarna od rolników

Wstrzymać import zbóż

O potrzebie wystąpienia do premiera pisma z takim żądaniem zdecydowało na trwającym prawie pięć godzin posiedzeniu Zarządu Szupskiej Izby Rolnej, które odbyło się w miniony piątek. Wojewoda domaga się stanowczo ograniczenia importu zbóż, bo uważa, że jego nadmierny rozwój spowodował wstrzymanie w ostatnim czasie przez wiele zakładów skupu ziarna z krajowych zbiorów.

Tak stało się też w Szupskiem, gdzie Państwowe Zakłady Zbożowe od listopada ubiegłego roku nie kupują już od rolników ziarna zbożowego. Prezes zakładów Jerzy Rejmer wyjaśniał niedawno delegatom Walnego Zgromadzenia Izby, dlaczego musiał podjąć taką decyzję. Rolnicy po żniwach (licząc pewnie na wyższe ceny) ograniczyli sprzedaż ziarna. Zakłady zmuszone były zaimportować spore ilości zbóż, uzupełniły braki i teraz nowe ziarno nie jest im na razie potrzebne. Jednakże to, które rolnicy chcą sprzedać teraz, nie nadaje się na mąkę, pochodzi z mokrych żniw.

Wydział Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Szupsku, wspierający w poczynaniach Izbę, za pośrednictwem Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Strzelinie dokładnie rozeznali sytuację, pytając także rolników. Okazało się, że podczas zbiorów w roku ubiegłym powinno się w województwie skupić 115 tysięcy ton ziarna, a skupiono już prawie 80

Do premiera Włodzimierza Cimoszewicza laza dzień trafi pismo od wojewody szupskiego Macieja Kobylińskiego, w którym będzie on domagał się odcinienia bezcłowego importu zbóż. Sprawa ta „stawała” już dwukrotnie na posiedzeniu rządu, ale za każdym razem była odrzucana.

tysięcy ton. Rolnicy więc nie sprzedali tak mało. Do zbicia mają jeszcze co najmniej 35 tysięcy ton, w tym blisko 15 tysięcy ton dobrego ziarna konsumpcyjnego. Ośrodek w Strzelinie służy podobno nawet konkretnymi adresami rolników, którzy mają takie ziarno i chcieliby je sprzedać, a nie mogą. Jednocześnie do województwa po żniwach zaimportowano już prawie 20 tysięcy ton zbóż. To prawda, że po cenę średnio o 10–20 procent niższej niż wymagana w kraju. W ocenie Wydziału Rolnictwa UW tak duży import zbóż na pewno uzasadnia dziś stanowisko wielu firm skupowych, które po zawieszeniu cel, kupiły zagraniczne, tańsze ziarno i nie jest potrzebne im już krajowe. Krajowych producentów, którzy z trudem dochodzili do cen, rekompensujących im koszt produkcji, stawia to jednak w bardzo

niekorzystnej sytuacji. Okazuje się, że rząd zawieszając od czerwca cła importowe na zboża, zamierza wspierać teraz zachodnich farmerów.

Każde wzmocnienie cen w dot. osłabi z trudnym wypracowaną pozycję naszego rolnictwa. Konsumenci na tańszym imporcie zbóż na pewno nie skorzystają, bo raz ustalone ceny na mąkę, nie zmieniają się. Chyba, że znowu wzrosną.

Przedwczoraj w Urzędzie Wojewódzkim przygotowywano już treść pisma, które ma zostać wysłane do premiera. Jednocześnie, jak się dowiedzieliśmy, Izba Rolna swoją drogą, w tej samej sprawie, ma też wystąpić do wojewody. W tym celu wypracowano już do wiceprezesa sejmowej Komisji Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. Z taką interwencją kilka tygodni temu występowało już do wiceprezesa. W otrzymanej od niego odpowiedzi napisano, że w ocenie resortu ze skupem krajowego ziarna nie jest tak źle.

Mieczysław Borowczyk, dyrektor Wydziału Rolnictwa UW uważa, że nie jest chyba tak dobrze, skoro import zbóż przekroczył w kraju zaplanowane przez rząd ilości, a wiele firm rozpoczęło już pokątny handel zagranicznym ziarnem, oferując je przetworom i gorzelniom po niższych cenach, co prowadzi do destabilizacji krajowego rynku.

ZBIGNIEW BABIARZ-ZYCH

Obniżenie taryf nie musi oznaczać niższych cen

Mniejsze cła – większe kłopoty

Każda obniżka opłat nakładanych na granicy na importowane towary powinna cieszyć konsumenta, jako że rokuje obniżkę cen w sklepach – albo przynajmniej przyhamowanie tempa ich wzrostu. Otwarcie na świat to również szansa dla gospodarki, impuls rozwojowy. Na razie jest zbyt wcześnie, by ocenić rzeczywiste skutki obecnego obniżenia cen, natomiast są już sygnały rzeczywistych bądź spodziewanych zagrożeń w niektórych branżach. Oto według zgodnej opinii importerów i resortowych ekspertów, niekorzystne dla klienta tendencje mogą wystąpić na rynku warzywno-kwiatowym. Dzieje się tak, ponieważ stawka cła procentowa zastąpiona została przez kwotową. To skomplikowane stwierdzenie objaśnia prosty przykład: dotąd za kilogram sprowadzanych z zagranicy jabłek, pomidorów bądź ogórków, importer płacił cło w wysokości 50 procent ceny pozyskania kilograma produktu.

Ponieważ kupcy sprowadzający te produkty utrzymywali, że na przykład za kilogram pomidorów płacili 80 groszy, cło wynosiło 40 groszy. Były to jednak dane niewiarygodne, na żadnej z giełd nie sprzedawano towaru tak taniego, a zatem kupcy przynajmniej wielu z nich – po prostu

Oszukiwali. Dlatego ustalono stawkę sztywną: obecnie na pomidory obowiązuje sezonowa stawka 0,45 UCU czyli 1,60 zł od kilograma, a więc czterokrotnie wyższa. Uczciwi nie stracą, przekonują urzędnicy, natomiast nowa taryfa bierze w obronę rodzimych ogrodników przed nieuczciwą konkurencją.

Ogólne obniżenie stawek nie musi przełożyć się na ceny, stwierdzają eksperci z byłego ministerstwa współpracy gospodarczej z zagranicą, ze względu na ich nie-

wielką skalę, a także rosnące koszty promocji, niezbędne dla utrzymania się na konkurencyjnym rynku. Pomijając niektóre sektory rynku – na przykład soków owocowych i luksusowych samochodów – na obniżeniu opłat granicznych przeoczą konsument niewiele jeszcze zyska. Import będzie generalnie tańszy, ale obniżka opłat nie będzie miała znaczącego wpływu nawet na poprawę jego opłacalności, wobec nieuchronnych podwyżek marż pobieranych w handlowym łańcuchu.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że zmniejszenie wpływu do budżetu pochodzące z cel i innych opłat pobieranych dotąd na granicy, a to pośrednio wpłynie na ograniczenie możliwości finansowania przez rząd ważnych wydatków socjalnych. Założone przez rząd i wpisane do budżetu państwa zebranie ponad siedmiu miliardów złotych opiera się na optymistycznym założeniu, że celnicy usprawnią znacznie swoją służbę, a sam import gwałtownie wzrośnie, bo aż o jedną piątą, i to pomimo „studzenia” koniunktury, spowodowanego między innymi wielomiliardową nadwyżką dokonywanych poza krajem zakupów.

J.M.

Postowie przeciwko nowelizacji ustaw

Wszystkie kluby i koła poselskie opowiedziały się 8 grudnia za odrzuceniem projektów nowelizacji ustaw: o szkolnictwie wyższym oraz o tytule naukowym i stopniach naukowych.

Zmiany miały przywrócić doktorom mianowanym, bez habilitacji, prawo prowadzenia i recenzowania prac doktorskich oraz zasiadania w uczelnianych ciałach kolegialnych w 70 roku życia. Głosowanie – w czwartek.

„Zadowolone i wdzięczne” ze stanowiska posłów wyraził minister edukacji narodowej Jerzy Wiatr. Rząd nie podziela poglądów, że ustawy z 1990 roku, cofające pewne przywileje docentom mianowanym, wyrządziły tyle osobom krzywdę, gdyż „nie ma krzywdy tam, gdzie ustaje przywilej” – mówił Wiatr. Minister podkreślił, że osoby bez habilitacji – w świetle dzisiejszych przepisów – mają możliwość ich zrobienia.

Zbigniew Cybulski (SLD) podkreślił, że oba projekty nowelizacji ustaw spotkały się z dużym sprzeciwem całego środowiska akademickiego. Przeciwno przywróceniu docentom mianowanym ich praw opowiedziały się też pracujące nad ustawami komisje oraz MEN, a także Rada Główna Szkolnictwa Wyższego.

„Co najmniej nietaktem” nazwał Cybulski koncepcję przywrócenia docentom bez habilitacji praw przysługujących pracownikom naukowym, którzy wykazali się samodzielną pracą, a więc habilitacją. Ireneusz Skubis (PSL) stwierdził, że przywrócenie osobom bez habilitacji prawa prowadzenia i recenzowania prac doktorskich prowadziłoby „do eksplozji nominacji opartych nie zawsze na najlepszej wiedzy”, a co za tym idzie do obniżenia poziomu szkolnictwa wyższego w Polsce. Zbigniew Pietrzykowski (BBWR-KPN) dodał, że docenci mianowani mieli 6 lat na zrobienie habilitacji i część z tego skorzystała. Obecnie – według danych MEN – zatrudnionych jest 205 docentów bez habilitacji, a więc problem jest marginalny i dotyczy bardzo nielicznej grupy osób, w większości w wieku emerytalnym. Krzysztof Dołowy (UW) przypomniał, że na stanowisko docenta mianowano kilkadziesiąt osób po wydarzeniach w marcu 1968 roku – „po buncie studentów wobec dyktatury komunistycznej”, gdyż nie było wówczas wystarczająco wielu doktorów habilitowanych postulatami władzy. Docentami zostali więc osoby, z których większość była „mierna, bierna, ale wierna” – mówił Dołowy. Jego zdaniem, pomysł, aby docenci bez habilitacji mieli prawa „mistrzowskie” jest dużym błędem. Eugeniusz Januła (PKND) powiedział, że ewentualne przywrócenie nowelizacji obu ustaw byłoby rażąco nieuczciwe z postawieniem nauki w Polsce na głowie.

(PAP)

Jest wiele sposobów wyrabiania ciasta na kotłuny. Jeden z nich – z podrzutem – prezentuje Dawid Majewski z restauracji „Rarytas” w Kobylnicy.

(SAS)

Fot. (sas)

Najbardziej ryzykujesz zatrudniając się w woj. legnickim, najmniej – białostockim

Zagrożeń pracą

Prawie 20 procent wszystkich zatrudnionych w polskiej gospodarce – w prywatnych, państwowych i spółdzielczych firmach – pracuje w warunkach zagrożenia zdrowia, a nawet życia.

Na podstawie danych Państwowej Inspekcji Pracy, największe zagrożenia, głównie ze względu na skrajnie trudne warunki pracy, występują w górnictwie – na każdy tysiąc pracowników aż 576 pracuje w zagrożeniu. Drugie miejsce zajmuje leśnictwo – 443 osób na tysiąc zatrudnionych, zaś trzecie miejsce zajmują rybacy morscy.

Pod względem stopnia zagrożenia bardzo niebezpieczny jest także przemysł hutniczy, zwłaszcza tak zwana metalurgia gorąca, czyli praca w odlewniach, kuźniach i przy prasach o dużym nacisku. Żle przedstawiają się warunki pracy w przemyśle lekkim (ruchome części maszyn), tytoniowym (zapalenie), przy obróbce drewna (w tartakach, fabrykach mebli, w przemyśle celulozowym).

Z tytułu odszkodowań

za wypadki przy pracy oraz za choroby zawodowe w 1995 roku wypłacono ponad 92 miliony złotych, czyli o prawie 10,5 miliona więcej niż w roku poprzednim. Pełne dane dotyczące ubiegłego roku nie zostały jeszcze opublikowane.

Najwięcej zagrożeń bezpieczeństwa pracowników w pracy występuje w zakładach prywatnych, zatrudniających do 20 osób. W ponad 21 tysiącach takich firm pracowało rok temu prawie 289 tysięcy osób, wśród nich ponad piętnaście tysięcy – co potwierdziły badania warunków pracy prowadzone przez PIP – w zagrożeniu zdrowia, a często i życia. W zakładach zatrudniających ponad 20 pracowników – średnich i dużych firmach prywatnych i państwowych – zatrudnionych było 5,7 miliona osób. Prawie milion z nich (dokładnie 995,5 tysiąca) miało codziennie do czynienia z ryzykiem związanym ze szkodliwym środowiskiem pracy.

Niestety, ciagle największe zagrożenie pracowników jest pochodną warunków, jakie panują w środowisku pracy. Hałas, wibracja, wirujące nie osłonięte elementy urządzeń, niesprawne urządzenia elektryczne, zapalenie produktami mineralnymi, wysoka temperatura, skażenia substan-

cjami trującymi, złe oświetlenie stanowisk pracy i pomieszczeń roboczych, brak zabezpieczeń przy pracy na wysokości i w wykopach – to tylko część z kilkuset czynników, które są przedmiotem analizy warunków pracy pod kątem jej bezpieczeństwa.

Dość wspomnieć

że w związku ze stosowaniem na wielu stanowiskach pracy maszyn z natury swej niebezpiecznych – jak młoty pneumatyczne, pilarki spalinowe, – silniki elektryczne i spalinowe – na niebezpieczeństwo wypadku, utraty zdrowia, inwalidztwo, śmierć narażonych jest codziennie co najmniej prawie 67,5 tysiąca osób.

Jak informuje Państwowa Inspekcja Pracy, istnieją znaczne różnice między warunkami pracy, a zatem i częstotliwością wypadków, w poszczególnych rejonach Polski. Najgorsze są warunki pracy w województwie legnickim, gdzie ponad 30 procent zatrudnionych pracuje w warunkach niebezpiecznych dla zdrowia i życia.

Natomiast stosunkowo najbezpieczniej jest w zakładach pracy województwa siedleckiego i białostockiego.

Za wypadki i choroby zawodowe w 1995 roku wypłacono odszkodowania dla ponad 56 tysięcy osób. Nadal bardzo liczna jest grupa pracowników, którzy pobierają dodatki za pracę szkodliwą dla zdrowia. Jest ich w całym kraju, bez względu na wielkość zakładu pracy, ponad półtora miliona osób.

Ciągle jednak poza dozorem inspekcji pracy są polscy rolnicy, którzy pracują w warunkach nie dających się ocenić z powodu rozproszenia gospodarstw, będących zarazem „zakładami pracy”. Trudno również stwierdzić, jakie zagrożenia – bo niepełna jest kontrola inspekcji pracy i warunków pracy – występują w tysiącach małych prywatnych firm, które nie rejestrują zatrudnionych pracowników. (PAI)

GRZEGORZ
WOROSZYŁO

Automaticon '97

Międzynarodowe Targi Automatyki i Pomiarów

Już po raz trzeci Przemysłowy Instytut Automatyki i Pomiarów organizuje (od 4 do 7 marca bieżącego roku) w Hali „Hera” w Warszawie Międzynarodowe Targi Automatyki i Pomiarów – Automaticon '97.

Ta coroczna impreza spotyka się ze wzrastającym zainteresowaniem zarówno środowisk przemysłowych, jak i naukowych. Jest bowiem dogodnym miejscem spotkań zarówno producentów, projektantów, dostawców i instalatorów, jak również użytkowników urządzeń automatyki i aparatury pomiarowej.

Monitoring przemysłowy, a więc wizualizacja procesów technologicznych, pomiary i sygnalizacje, zdalne sterowanie, alarmowanie i raportowanie to jeden z tematów kolejnych targów. Będą też prezentowane przykłady najnowszych zastosowań robotów w przemyśle krajowym, czy i jak automatyzować i modernizować maszyny i linie produkcyjne, mikroprocesorowe regulatory do automatyzacji węzłów cieplnych, pakiety specjalistycznego oprogramowania informatycznego do sterowania i wizualizacji procesów technologicznych. (PAP)



Ten gmach powstał w czasach, gdy nie liczono się z kosztami.

Fot. archiwum

Seminarium prosi o wsparcie

„U NAS SIĘ NIE PRZELEWA”

Rozmowa z ks. dr Zdzisławem Kroplewskim, rektorem Wyższego Seminarium Duchownego w Koszalinie-Wilkowie

– Kto łoży na utrzymanie seminarium?

– Żyjemy z tego, co dają ludzie. Każda parafia w diecezji musi wnieść na utrzymanie seminarium pewien ryczałt, wyznaczany corocznie przez biskupa. Teraz jest to pięćdziesiąt groszy rocznie od każdego mieszkańca parafii.

– Mieszkańca czy wiernego?

– Jak powiedziałem – mieszkańca, a to oznacza, że wielu musi wpłacić więcej, bo inaczej nie udało by się zebrać wymaganej kwoty. Drugie źródło to dotatkowe zbiórki, przeprowadzane w diecezji w dwóch terminach – teraz na północy, w maju – na południu i w części środkowej. Jest to jedna akcja w roku, z udziałem wszystkich kleryków, ale bez niej nie poradziłibyśmy sobie. I to jednak nie wystarcza, wszystkie diecezjalne źródła pokrywają zaledwie połowę seminaryjnych potrzeb.

– Skąd więc są te „inne” pieniądze. Z budżetu państwa?

– Z całą stanowczością muszę powiedzieć: nigdy nie dostawaliśmy, także po roku 1989, pieniędzy z państwowej kasy. Nawet z zalem muszę powiedzieć, że gdy zmienialiśmy ogrzewanie z węglowego na olejowe, ekologiczne, wystąpiliśmy do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska o dofinansowanie na ten cel. Nasz wniosek został odrzucony, choć inne instytucje dostały pieniądze. Raz w czasie mojej kadencji koszalińska Rada Miejska dała nam niewielką sumę, za co jesteśmy im wdzięczni. Ale to pieniądze samorządowe, nie państwowe.

Te „inne” pochodzą przede wszystkim od księży: każdy, który kończy nasze seminarium, zobowiązany jest przez sześć lat po święceniach ofiarowywać na jego rzecz dziesięć procent swoich dochodów. To rodzaj rekompensaty za studia. Zwracamy się też do różnych instytucji w kraju i za granicą. Mamy wśród nich wielu dobrodziejów, także takich, którzy robią to systematycznie. Na przykład Zakłady Zbożowe w Stośstawiu.

– A ci zagraniczni darczyńcy? Czy to głównie Niemcy?

– Właściwie tak, ale też sytuacja finansowa Kościoła niemieckiego jest znacznie lepsza niż naszego. Podatek kościelny gwarantuje stałe fundusze, w tym na cele charytatywne. Są też fundacje, które nam pomagają. Zazwyczaj jest to wynik osobistych znajomości i starań księdza biskupa, a także moich.

– Czy to znaczy, że uprawia ksiądz rektor żebractwo na rzecz seminarium?

– Mówiąc żartem: trzeba uprawiać takie żebractwo, by tę instytucję utrzymać. Nie chcę mówić o sumach, ale wystarczy pomyśleć, ile trzeba, by utrzymać, a więc wyżywić i zapewnić mieszkanie 130 osobom. Poza tym seminarium zatrudnia kilkanaście osób obsługujących i jest instytucją kształcącą, musi więc mieć około trzydziestu profesorów i wykładowców, zatrudnionych w różnym wymiarze etatu, ale za normalne pensje.

– Kto utrzymuje kleryków?

– Głównie rodzice, wpłacając comiesięczne symboliczne sumy. Ponieważ sytuacja domowa bywają różne, ci, którzy nie mogą tego wnieść, otrzymują stypendia.

– Czy są osoby obce, świadczące na rzecz określonego kleryka lub seminarium? Znam takie sytuacje z archidiecezji warszawskiej, kiedy po święceniach ksiądz poznawał osobę, która go wspierała przez czas studiów.

– Jestem temu przeciwny, różne bowiem są koleje losu człowieka i rozpoczęcie seminarium nie oznacza jego ukończenia. A taki darczyńca mógłby się wtedy czuć rozczarowany. Jestem za pomocą anonimową. Miłosierdzie chrześcijańskie polega na tym, by dawać z całego serca, nie spodziewając się za to nagrody. Ale istnieje, licząc ponad siedem tysięcy członków Rodzina Przyjaciół Seminarium Duchownego, która – poza modlitwą – niesie też wsparcie finansowe, tworząc fundusz stypendialny. Także wielu księży proboszczów, pamiętając o swych niezamożnych klerykach, łoży na nich.

– Co jest najdroższe w utrzymaniu seminarium?

– Po pierwsze – wyżywienie, choć

mamy nawet swoje gospodarstwo rolne w Uliśkach. Po drugie – pensje i wynagrodzenia, zatrudniamy bowiem świeckich i księży. I choć sami nie prowadzimy działalności gospodarczej, żyjąc z ofiar wiernych, musimy odprowadzać podatki, opłacać ZUS naszych pracowników. Po trzecie – koszty energii i ogrzewania. Gmach seminarium jest duży, budowany w czasach gigantyzmu i taniej energii. Teraz jego ogrzewanie kosztuje bająskie sumy.

– Ale też seminarium, choć spełnia podobną rolę, w niczym nie przypomina studenckich akademików.

– To prawda, nasi goście często zwracają uwagę na to, jak u nas czysto i schludnie. Klerycy sami wykonują te prace, nie zatrudniamy nikogo do sprzątania. Dbają o swój dom, choć czasami musimy im o tym przypomnieć. Ale czemu się dziwić, pochodzą z różnych rodzin, gdzie do tych spraw odnoszono się rozmaicie.

– Czy to znaczy, iż na przykład przyszły biskup srokuje podłogę lub, obiera ziemniaki w kuchni?

– Bardzo możliwe, choć raczej zmywa talerze i garnki albo sprząta refektarz, bo kartofle obiera personel świecki. Kuchnię prowadzi, na dwie zmiany, sześć osób z kucharzem na czele, ale pod okiem odpowiedzialnej siostry magdalenki. Jemy skromnie, jak w domu, gdzie się nie przelewa.

– W niedzielę, 12 stycznia, w parafiach północnej części diecezji odbędzie się doroczna zbiórka na utrzymanie seminarium. Wezmą w niej udział, zapewne przewyższając wewnętrzne opory, klerycy.

– Dlatego proszę spojrzeć na nich z życzliwością – nie jest łatwo wyciągnąć rękę do pieniędzy. Ale nie prosimy o luksus, a o możliwość istnienia i kształcenia przyszłych kapłanów. Najskromniejszą nawet datkę jest dla nas duża pomocą, a dla dającego – satysfakcją, że wspiera nie tylko instytucję, ale konkretnych ludzi. Za wszystko będziemy bardzo wdzięczni.

Rozmawiała:
EDYTA WNUK

Promocja książek księdza Jana Twardowskiego

Promocja książek księdza Jana Twardowskiego: „Najnowszy zeszyt w kratkę. Rozmowy z dziećmi i nie tylko z dziećmi” oraz tomiku poezji „Spóźnione kukanie” odbyła się 8 grudnia w Krakowie. Książki opublikowało krakowskie wydawnictwo Znak.

Zaproszone na spotkanie dzieci wspólnie z księdzem Twardowskim śpiewały kolędy, recytowały wiersze poety i zadawały autorowi pytania.

Ksiądz Twardowski wyznał, że wiersze pisze przeważnie w czasie wakacji, bo właśnie wtedy ma najwięcej czasu. Na pytanie skąd bierze tyle pomysłów na swoje utwory odpowiedział: „No więc kiedyś rękę zламаłem i tak sobie powiedziałem w czasie mszy, przy błogosławieństwie, że ja miłym ludziom, dobrym gapom błogosławię chorą łapę. To był pomysł taki, ale to wszystko prawda była”.

Pytany kiedy odkrył, że ma talent

do pisania wiersz ks. Twardowski stwierdził, że jeszcze go nie odkrył. Pytany o inspiracje wiersza „Święty gapa” stwierdził, że sam jest gapą, chociaż nie świętym. Opowiadając co robi w wierszach, gdy go już napisze, ks. Twardowski przyznał, że „czasem go gubi”. Dzieci zastanawiały się również, czy ks. Twardowski zna wszystkie swoje wiersze na pamięć. „Nie jestem komputerem” – rozwał wątpliwości poeta.

(PAP, tim)

Łaska pańska i pstry koń

Z GŁOWY, CZYLI Z NICZEGO

Początek roku obfituje w rankingi i podsumowania poprzedniego. Próbuje dowiedzieć się, kto był najmocniejszy, najbardziej popularny, kto okazał się największym pechowcem, a kto wpisał się do Księgi Guinnessa. Popularność mierzy się ilością oddanych głosów, bądź też ustala w potajemnych konwentkach. Są złote usta, srebrne globy, Fryderyki, statuetki, dyplomy, paszporty, wyróżnienia, uściski prezesa, który to na pstry koniu jedzie. Szybko się zdobywa, ale łatwo traci. Nie wszystko da się wymierzyć. Przyjrzyjmy się rywalizacji naszych ulubieńców. Najlepszym sportowcem 1996 roku, w systemie „Audio-tele” został piłkarz Marek Citko. Lubię piłkę nożną, więc powinienem być usatysfakcjonowany.

Niestety, jestem srodze zawiedziony i chyba przylgając się do byłej pani posłanki, która trafnie zauważyła podczas

wyborów, że „społeczeństwo jest całkowicie przypadkowe”.

Przypadkowo najwięcej ludzi ogląda mecz piłkarski. Ten się śmieje, kto ostatni. Teraz pani Konopczyńska śmieje się do upadłego, analizując wyniki sportowej kanuzeli. Okazuje się bowiem, że nie trudni znoj, nie pot, krew i tzy, nie katorżniczy wysiłek kilkuletniej pracy, a popularność telewizyjna i sentyment dają gwarancję społecznego sukcesu.

W piłce wystarczy dobrze przegrać, aby wygrać. Na nic złote medale, olimpijskie tytuły i mistrzowskie pasy. Marek Citko strzelił bramkę w Wembley – pierwszą od ponad dwudziestu lat – w przegranym meczu z Anglikami i stał się narodowym idolem sportowym. Dobrze przegrywał też Andrzej Gołota plasując się na wysokim, piątym miejscu.

Tytuł Człowieka Roku przypadł osobie, która się o niego w ogóle nie starała. Wiesława Szymborska przełamała w tym

względnie wieloletnią hegemonię polityków. O wielu z nich historia zapomni, czego nie robi z nagrodami zapomni, czego nie robi z nagrodami zapomni, czego nie robi z nagrodami zapomni.

Tytuł bubla roku przyznałbym ministrowi kultury i sztuki – panu Podkańskiemu – za jego metafizyczne kontakty towarzyskie i wskrzeszanie umarłych oraz zawodów. Okazuje się, że ministerstwo, może funkcjonować bez głowy, podobnie jak święteczny karp w galarecie. Wydaje się, że minister ma dobre kontakty ze spawaczami, bo siedzi jak przyspawany do fotela.

Do ostawionej Księgi Guinnessa powinna zaś trafić Biała Księga Oleksego, jako przykład literatury narodowej w formie i patriotycznej w treści, bądź wyczyn rzeszowskich lekarzy, którzy omyłkowo zostawili pacjentów chustą chirurgiczną w jamie brzusznej. Ku ich zdumieniu, po pięciu latach kobieta zmarła.

ANDRZEJ KONIECZNY

Nasza sztuka ludowa dobrze się sprzedaje poza krajem

Pamiętka z Polski

W nowych warunkach gospodarczych „Cepelia” składa się z Fundacji, Izby Gospodarczej Rękodziela Ludowego i Artystycznego, Spółdzielczego Związku Rewizyjnego oraz spółki handlu zagranicznego „Cepelia” International. Razem chronią ludową twórczość artystyczną i rękodzieło. Stałą formą promocji tej twórczości są konkursy dla jej przedstawicieli, warsztaty dla młodych, wystawy, giełdy i wystawy powiązane ze skansenami, muzeami regionalnymi, biurami wystaw artystycznych, domami kultury „gdzieś w Polsce”.

– Tego rodzaju wyroby ciągle dobrze się sprzedają, a w dziedzinie oryginalnego pamiątkarstwa nie mamy sobie równych. Eksport polskiego rękodziela i wyrobów ludowych do trzydziestu siedmiu krajów osiągnął w 1995 roku wartość czteremastu milionów dolarów – mówi prezes Zarządu „Cepelii” Jan Włostowski.

Dziś jest to organizacja skupiająca osiemdziesiąt spółdzielni wytwórczych, dziesięć spółek handlowych, dysponuje ogólnopolską siecią 108 własnych sklepów i pięćdziesięciu salonów i galerii wystawienniczych. Z „Cepelią” współpracuje kilkadziesiąt etnografów, artystów plastyków i rzeczoznawców rękodzieła artystycznego.

Niebagatelne znaczenie mają regionalne ośrodki kultury, promocje sztuki ludowej powiązanej z ruchem „małych ojczyzn” i w ośrodkach skupiających kra-

Cepeliowski styl upiększania naszego życia codziennego jednych drażni i śmieje, innym wydaje się niezastąpiony. Dzisiejsza „Cepelia” – dawniej spółdzielnia wspierająca sztukę ludową – już prawie pięćdziesiąt lat sprzedaje wyroby rękodzieła artystycznego.

jowy i międzynarodowy ruch turystyczny.

Najważniejszy jest jednak szczebel najniższy – autentyczni, utalentowani samorodni twórcy, których jest jeszcze blisko trzy tysiące. Wytwarzają nadal poszukiwane, typowo polskie tkaniny z naturalnych surowców, rzeźby z drewna, ozdoby z bursztynu, wyroby kowalstwa artystycznego, meble, wyroby garncarskie.

– Oni są fundamentami naszej działalności, decydują o naszej pozycji „Cepelii” na krajowym rynku wyrobów artystycznych. Takie wyroby są poszukiwanym towarem. W 1996 roku wystawy, kiermasze i targi naszej sztuki odbyły się w Belgii, Francji, Holandii, Niemczech, Danii, Monako i Stanach Zjednoczonych – powiedział nam prezes „Cepelii”.

Specjaliści i badacze sztuki ludowej w

Polsce twierdzą, że „Cepelia” poprzez działania promocyjne, organizatorskie i handlowe, przetrzymuje tradycyjną twórczość narodową. Twórczość ta – jakby na przekór wieszczonemu, że sztuka ludowa nie ma szans na przetrwanie – świadczy, że liczne jej nurty i ośrodki nie wyjąłowały, nie zanikły talenty. „Cepelia” zdołała obronić się przed tak zwaną czystą komercją, osiąga efekty ekonomiczne, które pozwalają na „luksus” pielęgnowania wielu źródeł twórczości, z których czerpie atrakcyjny ciągle towar rynkowy.

Czy „Cepelia” wytrzyma konkurencję sztampowych wyrobów codziennego użytku, produkowanych w wszelkiej plastikowej tandety? To pytanie o dalsze istnienie w warunkach gospodarki rynkowej.

– Handlowanie sztuką – to jedna z najtrudniejszych dziedzin naszego rynku, tym bardziej że kupowanie polskiej sztuki ludowej w naszym kraju jest podobno niemożliwe. Nasze zyski, sięgające pięćdziesięciu milionów złotych ze sprzedaży rękodzieła ludowego i wyrobów artystycznych na trudnym krajowym rynku są dowodem, że nie moda decyduje dziś o powodzeniu naszych towarów, ale określone upodobania klientów – podkreśla prezes.

(PAI)

TOMASZ KOWALIK

Na początek w Tychowie, następnie w Będzinie

Z kolędami na wieś

Pomysł „Spotkań” zrodził się w Świdwińskim Ośrodku Kultury, jednak z czasem jego organizacją zajęła się Dział Kultury Regionalnej Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie. W pierwszej imprezie startowało zaledwie siedem grup kolędniczych, natomiast w ubiegłorocznej – blisko pięćdziesiąt (głównie z województwa koszalińskiego). Chętnych przybywało więc z roku na rok. Wprowadzono nawet pewne ograniczenia – przyjmowano zgłoszenia tylko od zespołów typowo kolędniczych, a nie na przykład od grup ludowych, które mają w swoim repertuarze również kolędy. Wylimitowano także zespoły śpiewacze, stawiając na teatralne. „Spotkania” nie miały formy konkursu, jurorzy wskazywali jedynie uczestnikom ewentualne niedociągnięcia. Nie przyznawano żadnych nagród, nie wskazywano lepszych i gorszych. Uczestnicy otrzymywali drobne upominki i jechali do domów.

Tak więc nie brakowało kolędniczek chętnych do występowania na scenie świdwińskiego zamku. Problem jednak w tym, że... mało kto chciał ich oglądać. Publiczność stanowili najczęściej uczestnicy. Wieczorami, gdy większość z nich miała już występ za sobą sala świeciła pustkami. Całodzienny, kolędniczy „maraton” nie interesował zbyt wielu mieszkańców Świdwina.

W tym roku zmieniono formułę „Spotkań”. Zespoły z południowej części województwa koszalińskiego wystąpią w najbliższą sobotę, 11 stycznia, w Tychowie, natomiast wykonawcy z północnej części zaprezentują się 19 stycznia w Będzinie. Na razie zgłosiły się dwadzieścia cztery grupy.

– Doszliśmy do wniosku, że najlepszym miejscem takich prezentacji będzie środowisko wiejskie – wyjaśnia Kazimiera Wołos z Działu Kultury Regionalnej.

„Spotkania kolędnicze”, które od 1990 roku odbywały się w Świdwinie stały się już tradycją miasta. W tym roku po raz pierwszy kolędniczy nie zawita do zamku. Nikt chyba jednak się specjalnie z tego powodu nie martwi...

– Nurt kolędniczy zawsze był związany z wsią. Zapewne z tego wynika brak zainteresowania imprez w Świdwinie. Być może wykonawcy nie ograniczają się do zaprezentowania na scenie, lecz odwiedzają mieszkańców w ich domach – na tym przecież polega kolędowanie. Prawdopodobnie co roku będziemy organizować przegląd w innych miejscowościach – wsiach i małych miasteczkach. Sami się jednak musimy przekonać, czy taka koncepcja się sprawdzi.

– Nie przeciwstawialiśmy się takiej decyzji – mówi Marian Wiszniewski, dyrektor Świdwińskiego Ośrodka Kultury.

– Impreza ta rzeczywiście nie cieszyła się dużym zainteresowaniem. Nie żegnaliśmy się jednak z kolędnikami. 24 stycznia organizujemy tradycyjne palenie choinek, podczas którego wystąpią grupy kolędnicze z naszej gminy. Wezmą one również udział w tychońskim przeglądzie.

GRZEGORZ
SZCZEPAŃSKI

OGŁOSZENIA

DROBNE

SPRZEDAŻ

KREDYTY samochodowe bez wizyty w banku od poniedziałku do piątku (8-15). Słupsk, 44-28-11, 43-73-84.

FORD sierra 1,6 (składak 1993), 105 mln. Koszalin, 18-36-77.

NISSAN (1995), nikon F50. Koszalin, 436-127.

JELCZ 3W317 (1983). Mielno, Kościelna 12/1

UNO 60 s 1100 (1994), garaż blaszany rozkładany bez lokalizacji. Kołobrzeg, tel. 35-213-58.

SIROCCO (1977). Koszalin, 414-159.

STARA 28 D leyland. Miastko, ul. Jeziora 10, tel. 57-12.

RENAULT 19 (1990) 1,4 kat. Miastko, (0595) 29-36.

POLONEZ składak (1989/95), cena 65 000. Koszalin, 412-354; 42-43-75.

ALFA romeo 33 tania (1991). Ustka, 145-593.

125P (1983), 2 300. Koszalin, 403-369 (8-15).

KURSY WALUT

91 1997 r.	DM 100
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	285,00
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	285,50
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	284,86
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	288,00
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	289,80
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	293,54
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	182,00
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	181,00
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	180,79
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	184,00
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	184,50
KANTON JAWA Z KOŁALIA 1A KOSZALIN	186,29

GIEŁDA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Wyniki sesji giełdowej z 9 stycznia 1997r.

NAZWA SPÓŁKI	KURS (PLN)	ZMIANA %
AGROS	87,50	86,00 1,7
ANIMEX	11,50	11,50 0,0
B GDANSKI	38,50	39,00 -1,3
BIG	4,30	4,25 1,2
BK	26,50	27,00 -1,9
BORYSEW	30,50	30,00 1,7
BPH	208,00	200,00 4,0
BRE	92,00	92,00 0,0
BSK	315,00	315,00 0,0
BUDIMEX	21,30	21,00 1,4
BWR	3,75	3,70 1,4
BYTOM	31,30	31,00 1,0
COMPLAND	74,00	73,50 0,7
DEBICA	67,50	67,50 0,0
ELBOWA	54,50	54,50 0,0
ELEKTRIM	27,00	27,00 0,0
ELEKTROEX	4,35	4,25 2,4
ESPEBEPE	4,50	4,50 0,0
EXBUD	28,50	28,50 0,0
FARMFOOD	49,00	47,50 3,2
FORTE SA	14,20	14,10 0,7
GORAZDE	76,00	73,00 4,1
IRENA	14,00	13,80 1,4
JELFA	50,50	50,00 1,0
KABELFK	18,10	18,10 0,0
KABLE	29,70	29,20 1,7
KEY	208,00	206,00 1,0
KPPB-BICK	15,20	14,90 2,0
KREDYT B.	7,40	7,40 0,0
KROSNO	61,00	62,00 -1,6
KRUSZWICA	25,00	24,00 4,2
MOSTALEXP	7,30	7,00 4,3
MOSTALGO	12,20	12,30 -0,8
MOSTALWAR	18,70	17,10 9,4
MOSTALZAB	17,00	15,90 6,9
NOVITA	12,00	12,00 0,0
OKOCIM	18,60	18,70 -0,5
OLAWA	13,40	13,40 0,0
OPTIMUS	52,50	51,50 1,9
PAGED	12,40	12,20 1,6
PBR	20,60	20,70 -0,5
PEKPOL	22,70	22,10 2,7
PETROBANK	12,00	12,00 0,0
POLFKUTNO	95,00	90,50 5,0
POLIFARB	17,30	18,00 -4,0
POLIFARBW	17,20	17,70 -2,8
POLISA	7,10	7,00 1,4
PRABANK	16,30	16,40 -0,6
PROCHEM	6,65	6,60 0,8
PROCHNIK	9,70	9,70 0,0
RAFAKO	18,10	16,50 9,7
RELPOL	62,00	61,50 0,8
REMAK	7,00	6,65 5,3
ROLIMPEX	23,50	23,00 2,2
SOKOLOW	4,25	4,30 -1,2
STALEXP	29,00	28,00 3,6
STOMIL	38,00	37,70 0,8
SWARZEDZ	12,00	12,00 0,0
TONSIL	16,30	16,40 -0,6
UNIVERSAL	8,45	8,40 0,6
VISTULA	10,30	9,70 6,2
WARTA	47,90	47,00 1,9
WBK	20,50	20,00 2,5
WEDEL	148,50	147,00 1,0
WOLCZANKA	18,30	18,10 1,1
ZASADA	5,70	5,60 1,8
ZYWIEC	135,00	135,00 0,0
WIG	15,249,3	15,087,9 1,1
WIG 20	1,537,9	1,518,3 1,3
AKCJE RYNKU RÓWNOLEG		
AMERBANK	21,60	21,10 2,4
ARIEL	11,30	11,40 -0,9
BETONSTAL	42,80	42,80 0,0
CHEMISKOR	25,20	23,20 8,6
DOMPLAST	43,00	42,40 1,4
DROSED	62,00	62,00 0,0
ECHO	74,00	72,50 2,1
EFEKT	16,30	15,90 2,5
INDYKPOL	25,50	25,00 2,0
JUTRZENKA	61,00	60,50 0,8
KRAKCHEM	43,00	43,20 -0,5
KOMPAP	4,80	4,80 0,0
LUBAWA	18,10	17,60 2,8
ŁDASA	9,90	9,90 0,0
OCEAN	3,45	3,50 -1,4
PLI	12,60	12,80 -1,6
PPWK	21,30	21,20 0,5
WIRH	2,824,4	2,799,5 0,9

POLECA

-PART

Kołobrzeg ul. Dubois 29
tel. 273-77, 254-03

wyposażenie łazienek dla osób niepełnosprawnych, ceramikę łazienkową, kabiny natryskowe, wanny, brodziki, płytki ceramiczne, baterie, drzwi drewniane i harmonijkowe, lustra i komplety łazienkowe.

SPRZEDAM AUDI 80 1,6 benz. skl. (92/81), cena 5 700. Bobolice, ul. Reymonta 6/9.

PRZYCZEPA towarowa NIEWIADÓW, ładowność 750 kg, plandeka, 090562042.

WV GOLF II (1989) 1,3. Tel. (0-94) 43-25-49, 115-147.

POLONEZ truck (1989) cena 7 500, wagę uchylną + odważniki. Miastko, tel. (0-595) 34-32 po 18.

OPEL kadett 1,3 (1987). Połczyn Zdrój, tel. (0961) 63-570.

SPRZEDAMY fiat 125p rocznik '88 po kapitalnym remoncie silnika, dużo nowych części: chłodnica, akumulator, pompa wodna, nowe opony -cena 5 500 zł. Radio ReJa Szczecinek, ul. Fabryczna 13, tel. (966) 424-54. K-24

OPEL kadett 1,6 D (1982), cena 6 700 lub zamienie. Łębork, 628-931.

OPEL corsa 1,0 (1984). Słupsk, 44-19-16.

„CITROEN” ZX pilnie sprzedam. Koszalin, 411-793, 432-872.

CIĄGNIK MF 255 stan idealny. Sianów 186-039.

OPEL corsa (1984) poj. 1200. Koszalin, 410-562; 43-38-16.

LIĄZ przyczepa D 616. Koszalin, 115-768.

POLONEZA wylosowanego w Auto Konsorcjum, sprzedam. Ustka, 144-597.

OPEL astra 1,7 TDI kombi, biały, model 1995, 34 000 zł. Słupsk, 146-413, 429-915.

GOLF (1979). Słupsk, 11-35-11, po siedemnastej.

FORD sierra kombi (1990). Słupsk, 439-726.

AUDI 100 (1992) 2,6 V6, 105 000 km, sprowadzony w częściach, opłacony, nie rejestrowany, ABS, pełna elektryka, cena 42 000 zł. Tel. (0-59) 43-28-20 po szesnastej.

PASSAT 2,0i (1990). Słupsk, 439-667.

OPEL vectra CD (1990). Słupsk, 42-06-93.

OPEL kadett 1,3i (1989/90) srebrny metalik, szyberdach, wtrysk, centralizacja, katalizator, czterodrzwiowy, sprowadzony w całości - 16 600. Postomino 77.

OMEGA 2,0i (1987), dodatki. Słupsk, (059) 411-012.

SUPEROFERTA! Opel vectra 1.8 (1995). Honda civic 1.6 (1992). Słupsk, 430-968.

GOLF I po remoncie (1975). Słupsk, 42-79-55.

126P (1983). Słupsk, 423-487.

OPEL vectra 1,6 (1990). Ustka, 146-408.

AUTOCZĘŚCI (zachodnie używane). (0-94) 417-770.

AUTO Handel Komis MIX CAR. Gotówka, raty, leasing, samochody na zamówienie. Koszalin, Gnieźnieńska 43, tel./ fax 411-540, 090-530-498.

AUTO HANDEL BANASIK Koszalin, Gnieźnieńska 38, tel. 42-24-64. Komis lombard, wypożyczalnia samochodów osobowych, dostawczych. Gotówka, raty do 60 miesięcy, leasing, zamiana. Formalności na miejscu. Czynnicy 7 dni.

UŻYWANE części do samochodów zagranicznych na zamówienie. 090614004.

AAAAAAAUTO - Karolina. Komis Samochodowy - skup, sprzedaż, zamiana, raty. Słupsk, Bałtycka 7 A, 411-074.

AMORTYZATORY - serwis sprzedaż, montaż - raty! Słupsk, Żółkiewskiego 1 C, 43-49-07.

AUTO - HANDLO - VICTORIA sprzedaż, ZAMIANA SAMOCHODU PODCZAS SPŁATY KREDYTU, komis. Raty. Lombard. Wynajem przyczep. Słupsk, Szczecińska 57, tel. 432-860.

SZYBY, SZYBERDACH, AUTOGLAS. SŁUPSK, GDAŃSKA 8, 425-029, 439-745.

AUTO - Handel - Komis Mokrzecki. Koszalin, Władysława IV, tel./ fax 43-47-93. Bogata oferta. Raty - 60, gotówka, wymiana. Formalności kredytowe na miejscu.

POWYPADKOWE, zniszczone, spalone kupię. Koszalin, 090-615-163.

KOMBAJN ziemniaczany 614, siewnik zbożowy 6 m, ciągnik C-385. Tel. (0593) 128-82.

OPONY bieżnikowane. (0-59) 425-149 po piętnastej.

UŻYWANE części do samochodów ciężarowych. Słupsk, 42-69-29.

SPRZEDAM - zamienię dom na 2 mieszkania. Ustka, (094) 18-31-88.

HAŁĘ 1 000 m część socjalno - magazynowa 280 m. Szczecinek, (0966) 436-91.

KOMFORTOWE mieszkanie (113) - wieś. Tel. (0-0-59) 16-29.

DZIAŁKĘ budowlaną - ul. Krokusowa. Ustka, 146-050.

KSERO tania. Koszalin, 460-755.

KSERMOR - kserokopiarki. Słupsk, 421-596.

TELEFAX z sekretarką TREDEX (japoński). Tel. (0-59) 11-72-37.

RADIOMAGNETOFON z odtwarzaczem CD (pilot) GOLD STAR. Słupsk, 44-20-15.

SOLARIA 0-58/46-27-16 A-487

OKNA i drzwi plastikowe, aluminiowe, drewniane - raty. BOAZERIA PCV, sufity podwieszane. BRAMY garażowe, rolety, markizy. Koszalin, 42-40-72 (8-16).

SIATKI OGRODZENIOWE ocynkowane i powlekane PCV drut naciągowy, kołczasty, transport „PRODRUT” Słupsk, Ruszyńska 6 D (059) 428-755, 090502051.

GARAŻ z kanałem (Zaborowskiej). Słupsk, 435-980 po 16.

SPRZEDAM fotele, sofy 2- i 3- osobowe, dębowe, tapicerowane skórą. (059) 145-238.

PUDEŁKA i sznaucek miniaturowego. Miastko, tel. 22-00.

ODZIEŻ robocza, środki BHP. Słupsk, 425-029. Bytów, (0593) 53-33.

CEBULĘ w husce białą z dostawą do 2,5 tony. Tel. 090650236.

GRÓBOŚCIÓWKĘ jednostronną czteronożną (60 cm). Koszalin, 187-389.

ZAMRAŻARKĘ „BOCHNIA” 700 l, zamrażarkę „MORS”, regały sklepowe, taboret elektryczny, wagę uchylną. Kołobrzeg, 351-30-97.

KIOSK owocowo-warzywny ROMEA 1 - wiadomość na miejscu.

WORKI foliowe: grube, cienkie, duże, małe - produkcja. Słupsk, Sportowa 61, 430-564.

HURTOWNIA Farb „BAKARA” Słupsk, Szymanowskiego, tel. 412-567 oferuje: farby emulsyjne, ftalowe, nitro, lakiery i inne. Zapraszamy. Ceny konkurencyjne.

NÓŻ krojczy pionowy. Słupsk, 435-319.

GRZEJNIKI żeliwne, nowe - 100 żeberek - 10 zł sztuka. Słupsk, Chłobrego 41.

PIEC c.o gazowy 29 KW, używany drugi sezon. Słupsk, 42-22-91.

KUPNO

FIRMA SKUPIJE SPRZEDAJE samochody po wypadku. Płatność gotówką. Słupsk, 440-431, 432-555.

AUTA powypadkowe i na części kupię (061) 143-528 A-4

AUTA powypadkowe, skorodowane kupimy. Koszalin, 090-267-238.

POWYPADKOWE, spalone skupujemy. Słupsk, 090-61-51-63.

POWYPADKOWE, skorodowane. Słupsk, 090-26-72-38.

WYWROTKE powyżej 10 T. (0-94) 42-04-62.

MERCEDESA 307 D spalonego po wypadku. Koszalin, 45-18-52.

AUTA powypadkowe, skorodowane kupimy. Koszalin, 090-267-238.

POWYPADKOWE, skorodowane. Słupsk, 090-26-72-38.

GAŚNICE proszkowe i śniegowe. Lułemino 7, tel. (059) 11-12-37.

GORZELNIA Wrząca skupuje: żyto, pszenicę, pszenżyto. Tel. (0-59) 11-13-25.

ŁOŻYSKA tania. Sławno 10-88-11 po dwudziestej.

ZAMIANY

MIESZKANIE własnościowe Podczel dwupokojowe (2 łazienki) na dwa oddzielne lub 1 dwupokojowe z dopłatą, lub sprzedam. Kołobrzeg, 35-432-68.

Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne „ROMA”

Słupsk ul. Przemysłowa 35 informuje, że od dnia 2 stycznia 1997 r. uległ zmianie numer telefonu na (0-59) 42-88-21 za utrudnienia z góry przepraszamy.

Wykonujemy:

- izolacje rur wodnych i gazowych
- badanie izolacji na przebicia
- prace spawalnicze

W sprzedaży:

- rury stalowe izolowane PE
- rury stalowe używane od śr. 40 do śr 1420
- rury na słupki ogrodzeniowe
- taśmy Polyken do izolacji miejsc spawów
- IZOLACJA RUR

G-23-0



WYPOSAŻENIE SKLEPÓW

REGAŁY Z RUR CHROMOWYCH, REGAŁY, GABLOTY ZE SZKŁA HARTOWANEGO, LADY, STOJAKI, MANEKINY, WAGI W CENIE FABRYCZNEJ LUBELSKIEJ FABRYKI WAG, KASY FISKALNE I wiele innych akcesoriów sklepowych

SŁUPSK, ul. M. Curie-Skłodowskiej 3, tel. 428-461, 423-178 w. 336 SZCZECIN, ul. Gdańska 6, tel. 624 590 G-5232-0

NIERUCHOMOŚCI

FACTORIA - NIERUCHOMOŚCI. Koszalin, Laskonogiego 1, tel. 411-902, tel/fax 410-769. Do wynajęcia komfortowy sklep - centrum - 50 m - czynsz miesięczny 2 800.



WYSOKIŃSKI - Koszalin, tel./fax 423-644, 424-374.

NORD - Nieruchomości. Przylesie, trzypokojowe 60 m kw., 62 000 zł. Koszalin, Piłsudskiego 17, tel. 411-423.

„DELTA” - NIERUCHOMOŚCI. Słupsk, 42-34-00.

MIESZKANIE trzypokojowe, Zatorze, 54 000. DELTA Słupsk, 423-400.

KAWALERKA 27 m, Rybacka, 27 000. DELTA Słupsk, 423-400.

ŻAKLIN. Słupsk, 411-484.

VIOLETTA. Kołobrzeg, 35-271-70.

KATRIN. Słupsk, 42-42-30

AFRODYTA. Kołobrzeg, 090531612.

BEZKONKURENCYJNE. Kołobrzeg, 35-279-07 (zatrudnię).

„LAURA” Kołobrzeg, 352-69-73.

Odkryj nowe LABIRYNTU
wewnętrzne
poznasz tu piękne dziewczyny,
wśród których przeżyjesz
niezapomniane godziny

NON STOP LABIRYNT
• DYSKREJCJA • PARKING •

Koszalin, ul. Kasztanowa 8, tel. 404-584
Nie czekaj - dzwoń już teraz !!!

KLUB Towarzystwa - całonocowe, masaż erotyczny (parking). Słupsk, Sosnowa 11, 411-072.

IDA. Słupsk, 422-453.

MATRYMONIALNE

KARNAWAŁOWA wycieczka - Holandia: 30. 01. - 03. 02. Zgłoszenia: Biuro Matrymonialne „ENIGMA” Koszalin, 422-388.

PRACA

ZATRUDNIĘ panie do towarzystwa (całonocowe). Zakwaterowanie. Koszalin, 40-45-84.

NA atrakcyjnych warunkach zatrudnię panie do towarzystwa. Koszalin, 405-917.

MURARZA - tynkarza wykwalifikowanego zatrudnię. Lębork, 624-473 po 19.

FIRMA poszukuje księgowej. (0-94) 410-096.

ZATRUDNIĘ kierowców z uprawnieniami na przewóz ładunków niebezpiecznych „ROLMASZ” Słupsk, Poprzeczna 7, 42-61-56, 42-72-05.

ZATRUDNIMY absolwentkę Liceum Ekonomicznego ze znajomością obsługi komputera na stanowisku sekretarki. Słupsk, 414-285, 425-032.

FIRMA ANALDA, DYSTYBUTOR ELBREWEY Oraz HEVELIUS BREWING COMPANY poszukuje: sprzedawców, przedstawicieli handlowych z terenu Lęborka. Wymagania: samochód osobowy. (0-58) 72-30-39, 72-17-46 wew. 40, 44.

GŁÓWNY koncesjoner reklamowy wydawcy ogólnopolskich katalogów gospodarczych przeszkoli i zatrudni agentów reklam na terenie woj. słupskiego. Informacje, (059) 42-16-37.

PANIE do towarzystwa zatrudnimy. Słupsk, 411-072.

Szkoła Podstawowa NR 2 w Kołobrzegu, ul. Śliwińskiego 1
ogłasza przetarg nieograniczony
NA ROBOTY REMONTOWE w budynku szkolnym.
Wadium w wysokości 1.000,00 zł (słownie: jeden tysiąc złotych) należy wpłacić w kasie szkoły.
Oferty należy składać w terminie do 21 I 1997 r. w sekretariacie Szkoły Podstawowej NR 2 w Kołobrzegu przy ul. Śliwińskiego 1.
Szczegółowe informacje oraz druki ofertowe można uzyskać w sekretariacie Szkoły Podstawowej NR 2 w Kołobrzegu przy ul. Śliwińskiego 1 tel. (094) 35-22-769

Obwieszczenie o licytacji ruchomości
Urząd Skarbowy w Drawsku Pom. ul. Piłsudskiego 35 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 17 stycznia 1997 r. o godz. 10 w Urzędzie Gminy w Wierzchowie odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionej ruchomości należącej do Pana Mirosława Chwiałkowskiego zam. Wierzchowo, ul. Leśna 18/2

1. Samochód osobowy „Audi 80”
rok produkcji 1979,
nr nadwozia 92197094

4.160,00 zł

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji, tj. 17 I 1997 r. od godz. 9. Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny oszacowania ruchomości w dniu 17 I 1997 r. przed rozpoczęciem licytacji do rąk poborcy skarbowego. Cena wywołania wynosi 3/4 ceny oszacowania. W przypadku niedoświadczenia skutku I licytacji ogłasza się II licytację na wyszczególnioną wyżej ruchomość na dzień 21 I 1997 r. o godz. 12. Cena wywołania II licytacji wynosi 1/2 wartości oszacowania. Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

1. Koszalin, ul. Zwycięstwa 137/139, tel/fax 42-22-91, centrala 42-79-21 wew. 260, ttx 0532275, w godz. 8-17
— „Corinfo” ul. Władysława IV 58/32, tel/fax 45-29-33 całonocowe B.O. na telefon i fax 45-29-33
— Agencja Reklamowa Andrzej Kikta, tel. 404-620 do 9.30 i po 16
— „Nor-Kar” tel. 43-38-96 godz. 8-10
— „Ekolam” J. Zieliński, tel. 42-28-03 do godz. 9 i po 18
— Ogłoszenia i reklamy na tel/fax 45-75-37 Agencja „Bemat” (całą dobę)
— Agencja Reklamowa „MEDIA PRESS”, ul. Zwycięstwa 6A/p24, tel. 42-78-51 w. 294 godz. 8-15.
2. Kołobrzeg, ul. Ratuszowa 1, pok. 12, tel. 278-55 lub 422-84, w godz. 9-16

Zarząd Gminy Kołobrzeg
78-100 Kołobrzeg ul. Trzebiatowska 48A
ogłasza przetarg
nieograniczony o wartości szacunkowej poniżej 20.000 ECU (zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych z 10 VI 1994 r. z późniejszymi zmianami) na: ubezpieczenie mienia komunalnego Gminy Kołobrzeg.

Specyfikacje istotnych warunków zamówienia można otrzymać w siedzibie zamawiającego pok. 15. Uprawniony do kontaktu z oferentami jest Gabriela Pińkowska. Oferty w zamkniętych kopertach z oznaczeniem zadania należy składać w siedzibie zamawiającego pok. 15 do 24 I 1997 r. do godz. 10.

Otwarcie ofert nastąpi 24 I 1997 r. o godz. 11. W przetargu mogą brać udział oferenci, którzy dostarczą zamawiającemu oświadczenie i potwierdzenie wymienione w art. 22 ust. 2 ustawy o zamówieniach publicznych.

MIĘDZYNARODOWA GRUPA WYDAWNICZA

Zatrudni na stanowisku

REPREZENTANTA HANDLOWEGO DO PRACY NA TERENIE:

- KOSZALIN I OKOLIC

WYMAGANIA:

- wykształcenie minimum średnie
- znajomość języka obcego pożądana
- dobra prezencja
- pełna dyspozycyjność
- preferowany wiek: 25-55 lat
- pożądaną posiadanie samochodu

OFERUJEMY:

- satysfakcjonujące wynagrodzenie związane z wynikami pracy,
- interesujące kontakty,
- dużą samodzielność i niezależność w pracy,
- możliwość rozwoju.

Zapraszamy na spotkanie informacyjne

w dniu 13.01.97 o godz. 9⁰⁰-11⁰⁰ w Szczecinie ul. Żubrów 3
tel. (091) 23 20 21 w. 308

Zarząd Gminy Dębica Kaszubska

ogłasza II publiczny
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nie uzbrojonych
działek budowlanych położonych w m. Krzyńka, obręb
geodezyjny Krzyńka nad jeziorem Krzyńka w Parku Krajobrazowym „Dolina Słupi”, stanowiących mienie komunalne gminy, oznaczonych następującymi numerami działek:

1. dz. nr 274 o pow.	1055 m ²	cena wywoławcza 5504 zł	wadium 600 zł
2. dz. nr 275 o pow.	1031 m ²	cena wywoławcza 5366 zł	wadium 600 zł
3. dz. nr 281 o pow.	749 m ²	cena wywoławcza 3891 zł	wadium 600 zł
4. dz. nr 182 o pow.	747 m ²	cena wywoławcza 3877 zł	wadium 600 zł
5. dz. nr 283 o pow.	741 m ²	cena wywoławcza 3847 zł	wadium 600 zł
6. dz. nr 184 o pow.	735 m ²	cena wywoławcza 3821 zł	wadium 600 zł
7. dz. nr 285 o pow.	731 m ²	cena wywoławcza 3836 zł	wadium 600 zł
8. dz. nr 286 o pow.	767 m ²	cena wywoławcza 3980 zł	wadium 600 zł
9. dz. nr 287 o pow.	795 m ²	cena wywoławcza 4123 zł	wadium 600 zł
10. dz. nr 264 o pow.	771 m ²	cena wywoławcza 3006 zł	wadium 600 zł

Ww. działki z wyjątkiem dz. nr 264 będą sprzedawane wraz z nie wydzieloną częścią pasa drogi we współwłasności. W planie zagospodarowania przestrzennego m. Krzyńka przeznaczone są pod zabudowę luksusową, mieszkalno-pensjonatową.

Przetarg odbędzie się dnia 31 stycznia 1997 roku o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w podanej wysokości do kasy Urzędu Gminy najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu.

Cena przebita w przetargu winna być wpłacona gotówką w całości, najpóźniej do dnia zawarcia umowy notarialnej. Uchylenie się przez nabywcę od zawarcia umowy notarialnej spowoduje unieważnienie przetargu i przepadek wpłaconego wadium na rzecz Urzędu Gminy.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. Szczegółowych informacji udziela się w pokoju nr 16 Urzędu Gminy lub telefonicznie nr telef. 42-42-23.

Rejonowy Zarząd Inwestycji w Słupsku
ogłasza przetarg nieograniczony
na sprzedaż samochodu osobowego
marki Polonez - 1600, rok prod. 1989.

Cena wywoławcza: 5.680 zł.

Przetarg odbędzie się 21 I 1997 r. o godz. 11 w siedzibie RZI, ul. Banacha 12. Wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie RZI do godz. 10.30 w dniu przetargu. Zastrzega się, że wadium przepada na rzecz sprzedawcy, jeżeli żaden z uczestników licytacji nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej. Samochód można obejrzeć na parkingu RZI w dniu przetargu w godz. 8-10.30. Zastrzega się możliwość unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K-25

Zarząd Gminy Dębica Kaszubska
ogłasza publiczny przetarg ustny
na sprzedaż lokali mieszkalnych położonych w m.
Gogolewo gm. Dębica Kaszubska woj. słupskie

Lp	Nr działki obręb pow. KW	nr lokalu mieszkal. piwnicy bud. gospod.	Pow. mieszk. piwnicy bud. gospod. m ²	Cena wywoławcza ogółem (w zł)	Wadium (zł)	Najniższe postąpienie	Udział w część. wspólnych
1.	5/28P Gogolewo pow. 2.250 m ² 5/25P Gogolewo pow. 2.805 m ² KW 35982 KW 35995	42/1 1 1	65,02 9,01 13,96 R: 87,99	7.624,00	1.000	100,00	75/1000
2.		42/2 2 2	77,06 9,01 13,96 R: 100,03	8.564,00	1.000	100,00	86/1000
3.		42/3 3 3	65,02 11,27 13,96 R: 90,25	8.349,00	1.000	100,00	77/1000
4.		42/4 4 4	77,06 11,63 13,96 R: 102,65	9.605,00	1.000	100,00	88/1000
5.		42/5 5 5	59,89 8,57 13,96 R: 82,42	6.429,00	1.000	100,00	71/1000
6.		42/6 6 6	71,05 11,27 13,96 R: 96,28	7.289,00	1.000	100,00	83/1000
7.		42/7 7 7	65,05 11,46 13,96 R: 90,47	7.407,00	1.000	100,00	78/1000
8.		42/8 8 8	78,49 11,27 13,96 R: 103,72	8.963,00	1.000	100,00	89/1000
9.		42/9 9 9	65,05 9,01 13,96 R: 88,02	8.004,00	1.000	100,00	75/1000
10.		42/10 10 10	78,49 9,01 13,96 R: 101,46	9.647,00	1.000	100,00	87/1000
11.		42/11 11 11	59,79 11,63 13,96 R: 85,38	6.216,00	1.000	100,00	73/1000
12.		42/12 12 12	71,35 8,57 13,96 R: 93,88	7.338,00	1.000	100,00	80/1000
13.		A	piwnica 8,73	308,00	70,0	10,00	7/1000
14.		B	piwnica 16,16	654,00	70,0	10,00	14/1000
15.		C	piwnica 11,27	399,00	70,0	10,00	10/1000
16.		D	piwnica 8,73	306,00	70,0	10,00	7/1000

Przetarg na ww. lokale odbędzie się w dniu 29 I 1997 r. o godz. 10 w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Dębica Kaszubska. Lokale zostaną udostępnione do oglądania w dniu 23 I 1997 r. w godz. 11-14. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłata wadium gotówką najpóźniej do godz. 9 w dniu przetargu. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał od zawarcia umowy notarialnej w podanym przez Urząd terminie. Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, pozostałym uczestnikom zostanie zwrócone po przetargu. Warunkiem nabycia nieruchomości jest wpłata ceny osiągniętej w przetargu w całości przed zawarciem aktu notarialnego. Informacje szczegółowe można uzyskać w pok. nr 16 Urzędu Gminy lub tel. pod nr 0 59 42-42-23 wew. 321.

G-56

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Urząd Skarbowy w Drawsku Pom. ul. Piłsudskiego 35 podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 14 stycznia 1997 r. o godz. 10 w miejscowości Złocieniec, ul. Mirosława 38 w Państwowym Ośrodku Maszynowym odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wyszczególnionych ruchomości należących do Państwowego Ośrodka Maszynowego w Złocieniu

1. Przyczepy skrzyniowe — szt. 4 wartość 1 szt. 8.200,00 zł

Powyższe ruchomości można oglądać w dniu licytacji, tj. 14 I 1997 r. od godz. 8. Przystępujący do licytacji winni wpłacić wadium w wysokości 10 % ceny oszacowania ruchomości w dniu 14 I 1997 r. przed rozpoczęciem licytacji do rąk poborcy skarbowego. Cena wywołania wynosi 3/4 ceny oszacowania. W przypadku niedoświadczenia skutku I licytacji ogłasza się II licytację na wyszczególnione wyżej ruchomości na dzień 17 I 1997 r. o godz. 10. Cena wywołania II licytacji wynosi 1/2 wartości oszacowania. Zastrzega się prawo unieważnienia licytacji bez podania przyczyn.

G-54

ADRESY BIUR OGŁOSZEŃ

3. Szczecinek, ul. Kardynała Wyszyńskiego 36 tel/fax 403-11 (hol PZU)
4. Słupsk, al. Sienkiewicza 20, tel. 4266-08, ttx 4582213, fax 4251-95, godz. 9-16
— „Unipress” ul. Wojska Polskiego 29A (dawny biurowiec PKP, tel/fax 42-89-54, 41-27-00, ttx 582419, tel. 436-436 (cała doba) 41-27-00)
— Consulting Managers, ul. Szczecińska 11, tel. 43-85-16, w godz. 9-16
5. Bobolice: Baza GS nr 1, ul. Pocztowa, tel. 495
6. Bytów: ul. Kochanowskiego 8-10 (budynek Bytowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej), czynne w godz. 9-16, tel. 28-97
— TUIR „Warta” ul. Kochanowskiego 3, tel. 22-80, godz. 8-16

7. Człuchów: ul. Średnia 10, sklep meblowy „ITO” w godz. 10-18, tel. 42-945, po 18 tel. 414-08
8. Drawsko Pomorskie: OKZ ul. Sikorskiego 4, tel. 327-21.
9. Lębork: ul. Armii Krajowej 16, tel/fax 625-588 (godz. 8-15)
10. Mielnik: Biuro „Warty” ul. Dworcowa 29, tel. 53-08; Redakcja „Głosu Pomorza”, tel. 35-72
11. Sławno, ul. Rapackiego 2, tel. 70-12
12. Stargard: Agencja Reklamowa „Kwiatkowski” ul. Chopina 21, tel/fax (0-92) 73-26-35.
13. Świdwin: Biuro Ubezpieczeń, ul. Krzywoustego 1, tel/fax 526-24
14. Ustka: PHUPIT „Bałtyk” ul. Żeromskiego 9 godz. 8-16, tel. 144-220
15. Darłowo P.U.H. „Maria”, ul. Rzemieśnicza 10, tel. 38-47

SPORT

Koszalin: 42-51-14, Słupsk: 42-39-12

Proces Andrzeja Gołoty

Kara w zawieszeniu

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim we Włocławku zakończył się proces pięściarza Andrzeja Gołoty, oskarżonego o pobicie przed siedmioma laty w jednej z miejscowych restauracji Pawła B.

Prokurator, oskarżający Andrzeja Gołotę przed Sądem Wojewódzkim we Włocławku, zażądał wczoraj (czwartek, 9 bm.) dla boksera dwóch lat pozbawienia wolności. Uzasadniając swój wniosek, oskarżyciel oparł się na prawnej kwalifikacji czynu, jako rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia.

Przypominamy, że w pierwszym dniu procesu, bokser przyznał się tylko do pobicia Pawła B. Odrzucił jednak zarzut kradzieży garderoby i grożenia pistoletem gazowym.

Włocławski sąd uznał Gołotę winnym

rozboju na Pawle B. i skazał go wczoraj na 2 lata pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata oraz grzywnę w wysokości 20 tysięcy złotych. Wymierzając wyrok sąd zmienił jednak kwalifikację zarzucanego Gołocie czynu z rozboju z użyciem niebezpiecznego narzędzia, zagrożonego karą powyżej 5 lat więzienia, na zwykły rozboj mniejszej wagi, zagrożony sankcją od 6 miesięcy do 5 lat.

Pomimo skazującego wyroku, Andrzej Gołota może wyjechać z kraju – poinformował o tym rzecznik prasowy Ministerstwa Sprawiedliwości. (PAP, suw)

Polak w czołówce

W stolicy Chin Pekinie na 25-metrowym basenie rozgrywane były kolejne zawody tegorocznej edycji pływackiego Pucharu Świata. Bardzo dobrze w pierwszym dniu imprezy spisał się Polak, Marek Krawczyk.

PLYWANIE

Reprezentant Polski, prowadzący w klasyfikacji generalnej pływackiego Pucharu Świata (basen 25 m) w stylu klasycznym, wygrał w Pekinie wyścig w swojej koronnej konkurencji na 200 m czwartym z czasem rekordu życiowego – 28,45 s. W wyścigu triumfował reprezentant gospodarzy Zeng Qiliang z wynikiem 28,06 s. Polaka wyprzedził jeszcze rodak zwycięzcy Ding Chuijin oraz srebrny medalista ME z Rostocku

Niemiec Jens Kruppa. Do Pekinu nie przyjechał najgroźniejszy rywal Polaka Niemiec Mark Warnecke.

Krawczyk zapowiedział, że wystartuje jeszcze w czterech mityngach PS w: Espoo, Glasgow, Paryżu i Imperii.

W pierwszym dniu zawodów wśród kobiet dominowały Chinki, które wygrały pięć z ośmiu konkurencji. Najlepiej zaprezentowała się 17-letnia Chen Yan, wygrała na 200 m st. zmiennym i na 200 m st. grzbietowym. Natomiast najlepszym zawodnikiem śródownej rywalizacji był Holender Marcel Wouda. Trzykrotny mistrz Europy, zwyciężył w wyścigach na 400 i 100 m st. zmiennym. (PAP, suw)

Z wicemistrzami Europy 12 marca

Działacze Polskiego Związku Piłki Nożnej prosili Czechów o przesunięcie wcześniej ustalonej daty towarzyskiego spotkania piłkarskiego Czechy – Polska z 12 na 19 marca. Nasi południowi sąsiedzi jednak na to nie przystali.

PIŁKA NOŻNA

PZPN chciał zmienić termin meczu, ponieważ dochodzi do „zbitki” terminów: powrót reprezentacji z tournée po Cyprze i Brazylia pod koniec lutego oraz pierwsza seria spotkań polskiej ekstraklasy 9 marca.

Aktualni wicemistrzowie Europy nie poszli na rękę kadry Antoniego Piechniczka i mecz odbędzie się 12 marca. Najprawdopodobniej zostanie on rozegrany w Teplicach. Gdyby jednak warunki na to nie pozwoliły, w grę wchodzi jeszcze stadion w Vitkovicach, który ma podgrzewa-

ną murawę boiska. Trener reprezentacji Czech Dusan Uhrin chce mieć do dyspozycji komplet kadrowców, a 19 marca grają uczestnicy ćwierćfinałów europejskich klubowych rozgrywek pucharowych. Jest jeszcze szansa negocjacji w sprawie wyznaczonej przez gospodarzy daty meczu, ponieważ prezes Czeskiego Związku Piłki Nożnej Frantisek Chvalovský wrócić złoży wizytę w naszym kraju i spotka się z prezesem PZPN Marianem Dziurkowiczem.

Warto zaznaczyć, że Czesi zaczęli rok 1997 towarzyskim meczem z Białorusią 26 lutego (wrócić po starcie wiosennej rundy swojej ekstraklasy). (PAP, suw)

Siatkówka

Trzy porażki

Fatalnie wypadły polskie drużyny w pierwszej serii pojedynków o europejskie puchary w siatkówce. Wszystkie zespoły nie zdołały nawiązać walki ze swoimi przeciwnikami i doznały porażek.

PUCHARY

W Lidze Zdobywców Pucharów siatkarki Augusto Kalisz, występujące w grupie „B”, przegrały przed własną widownią z Athesis Modena (Włochy) 0:3 (13:15, 4:15, 8:15). Słynny włoski zespół odniósł łatwe zwycięstwo i jest zdecydowanym faworytem całych rozgrywek.

W Lidze Mistrzów siatkarki (grupa „B”) Kazimierz Płomiński Sosnowiec uległ w meczu wyjazdowym austriackiej drużynie Donaukraft Wiedeń 0:3 (10:15,

10:15, 11:15). Spotkanie trwało 1,5 godziny. Wprawdzie przeciwnik polskich siatkarek nie należy do europejskiej czołówki, ale w tym pojedynku był wyraźnie lepszy od mistrzów Polski.

W Lidze Zdobywców Pucharów Stal Hochland Nysa przegrała we Francji ze Stade Painevin Poitiers 0:3 (10:15, 7:15, 4:15). Mecz trwał 75 minut. Trzecia aktualnie drużyna zawodowej ligi francuskiej była lepsza od Stali Hochland w obronie, a przede wszystkim zagrała skuteczniej blokiem. (mars)

Konfrontacja słabych

II LIGA

Po czterotygodniowej przerwie do walki o mistrzowskie punkty przystępują drugoligowe siatkarki w grupie północnej. AZS WSP Słupsk po ośmiu kolejkach zajmuje ósme (ostatnie) miejsce w tabeli z dorobkiem 17 punktów. MMKS Łęczyska plasuje się na siódmej pozycji z kontem 18 pkt. Właśnie te dwie drużyny znajdują się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Zarówno słupszczankom jak i łęczyszankom potrzebne są punkty. W najbliższym weekend dojdzie do bezpośredniej konfrontacji tych zespołów. W I rundzie w

Łęczyscy zespół MMKS dwukrotnie pokonał akademicki 3:1 i 3:2. Słupszczanki mają okazję do rewanżu. W ekipie gospodarzy zabraknie kontuzjowanych zawodniczek: Marty Filipieckiej i Moniki Adamiec. Kibiców zapraszamy do hali WSP przy ul. Arciszewskiego 22A w Słupsku. Pierwszy mecz odbędzie się w sobotę o godz. 17.30, a drugi w niedzielę o godz. 11. Pozostałe mecze 9. serii (w nawiasach rezultaty z I rundy): AZS AWF Poznań – AZS Białystok (3:0, 1:3), Sokół Mogilno – Sparta Złotów (1:3, 2:3), Zawisza Sulechów – Start Łódź (0:3, 2:3). (fen)

Jubileusz

W „BIEGAJĄCYM” KLUBIE

Zanim jeszcze powstał klub – już na wielu masowych imprezach biegowych można było spotkać braci Petk z Łęborka. Minęło kilka lat takiego biegania i okazało się, że warto wspólnie wykorzystać zebrane doświadczenia.

W marcu 1992 roku z inicjatywy Zygmunta Petka, wspartego przez braci Czesława, Stefana, Mariana i Jerzego oraz żony Zygmunta – Haliny powstał Klub Biegacza „Petk”. Po uczestnictwie w dwóch następnych imprezach zmieniła się nazwa – na „Braci Petk”, a za „ojca chrzestnego” klubu bracia uznają Józefa Niekrasza, prezesa koszańskiego Klubu Biegacza „Przylesie”.

Z początkiem kwietnia 1992 r. klub został zgłoszony do Centralnego Klubu Biegacza PZLA w Warszawie, zaś od marca 1993 r. stał się ponadto jednosekcyjnym Ogniskiem TKKF. Nazwa utrwaliła się pod koniec 1994 roku – i od tej pory istnieje oficjalnie Ognisko TKKF Łęborski Klub Biegacza „Braci Petk”.

Pierwszym powodem powołania klubu była pomoc indywidualnie dotychczas startującym biegaczom w pokrywaniu rosnących kosztów transportu i opłat startowych. Potem przyszła kolej na fundowanie indywidualnych stypendiów i zakup kompletnych strojów biegowych. W tym celu klub otworzył w październiku 1993 r. konto w łęborskim Banku Spółdzielczym. Nadzieje na hojne wsparcie sponsorów zawiodły. Wpłynęły skromne kwoty, a dwa lata temu, po upadku banku klub uruchomił rachunek w PKO BP. Adaptacja do warunków gospodarki rynkowej nie jest więc łatwą sprawą.

LEKKOATLETYKA

Od blisko dwóch lat klub zajął się również szkoleniem dzieci i młodzieży. Ta decyzja z kolei rodzi konieczność opracowania nowego, bardziej precyzyjnego statutu, odpowiadającego dzisiejszym potrzebom klubu, który propaguje i organizuje udział w masowych imprezach, na różnych dystansach. Ale nowych zadań nie da się zrealizować bez pomocy miasta. To także kolejne wyzwanie dla prezesa Zygmunta Petka, który prowadzi klub i szkoli zawodników (ma kwalifikacje trenera kolarstwa).

Pod koniec minionego roku klub liczył 29 zawodników, w tym dwie młodzieżki i trzech młodzików. Jego biegacze w ub. roku startowali w 23 imprezach – krajowych i zagranicznych. Wśród najbardziej prestiżowych wymienić trzeba Maraton Berliński (sześciu reprezentantów Łęborka, startujących na własny koszt), Mistrzostwa Europy Weteranów w Malmö (Szwecja) – 2 uczestników. Klub zajął drużynowo pierwsze miejsce w bytowskim Biegu Gochów, drugie w Kole, czwarte w Bydgoszczy. Spore sukcesy odnotowali: Mariusz Mach, Mariusz Borychowski, Czesław Ladman, Zygmunt Petk, Zdzisław Udowieni, Zenon

Włodarczyk, Andrzej Gebski, Marian Mach. Junior Krzysztof Wenta zaliczony został do kadry juniorów Makroregionu Pomorskiego, a Danuta Daszkiewicz do kadry wojewódzkiej młodzieżek.

Klub korzysta z pomocy wielu sympatyków i sponsorów, wśród których pozycję szczególną ma Wiesław Wójcik, szef Łęborskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Specjalistycznego. Sam klub jest sponsorem i współorganizatorem Maratonu Ekologicznego w Łęborku, biegów ulicznych – „O beczkę piwa”, „Na zakończenie lata” oraz biegu przełajowego o „Puchar Leśny” w Oblivach. Działalność klubu nie jest jednak czystą idyllą. Dowodzi tego konflikt wokół K. Wenty, którego chce „podkupić” konkurencyjny klub „Tempo-Poltarex”, z naruszeniem przepisów PZLA.

W niedawnym podsumowaniu roku uczestniczyli władze Łęborka z burmistrzem Witoldem Namysłakiem oraz wójt gminy Nowa Wieś Łęborska – Marian Borek. Na pięciolecie klub powinien otrzymać pomoc, na jaką zasłużył swą pracą, rangą w życiu sportowym miasta i regionu. Jednym z przejawów życzliwości miasta dla biegaczy była pomoc socjalna Urzędu Miejskiego dla trójki juniorów. (tm)

Pod koszem II ligi

Silny Trefl

Drugoligowi koszykarze rozegrają w najbliższą sobotę kolejną rundę spotkań rewanżowych. Oba reprezentantów Pomorza Środkowego czekają trudne przeprawy. Kotwica Kołobrzeg zmierzy się na wyjeździe z warszawską Polonią, a Czarni Słupsk podejmować będą rewelacyjnie spisującego się beniaminka Trella Sopot.

MĘŻCZYŹNI

Koszykarze kołobrzesckiej Kotwicy będą mieli bardzo trudne zadanie w wyjazdowym meczu z popularnymi „Czarnymi Koszulami”. Ostatnio bowiem kołobrzeżanie zanotowali obniżkę formy, a warszawska Polonia z każdym kolejnym meczem gra coraz lepiej. Przypominamy, że w pierwszej rundzie w Kołobrzegu, Kotwica wygrała z Polonią 81:71, ale zwycięstwo nie przyszło jej łatwo. Dopiero końcówka spotkania zdecydowała o wygranej. Mamy jednak nadzieję, że kołobrzeżanie staną na wysokości zadania i powalczą o zwycięstwo w stolicy. (suw)

W sobotę do Słupska przyjeżdża Trefl Sopot, by zmierzyć się z miejscowymi Czarnymi. Mecz rozpocznie się o godz. 18 w hali przy ul. Szczecińskiej 99.

Drużyna z Sopotu to niezwykle silny przeciwnik. W ich szeregach do wyróżniających się koszykarzy zaliczani są dwaj czarnoskórzy Amerykanie: Stephen Campbell i Chad Faulkner. Rywal

Czarnych zajmują piątą lokatę (27 pkt). Ostatnio są na fali. Zanotowali z rzędu cztery zwycięstwa. Przypominamy, że w I rundzie Trefl pokonał u siebie Czarnych 101:86.

– Czekajcie nas bardzo trudny mecz – powiedział trener słupskiej drużyny – Mirosław Lisztwan. W zaciętych nie uczestniczył Sławomir Zieniewicz z powodu choroby. Przeciwnik jest wymagający, ale spróbujemy podjąć z nim walkę.

Jak nas poinformował działacz słupskiego klubu – Andrzej Zajac – drużyna pozyskała sponsora: M & S – Pomorska Fabryka Okien (panowie: Robert Machowicz i Szymon Sarna) ze Słupska. (fen)

W pozostałych pojedynkach padły rezultaty (w nawiasach rezultaty spotkań z pierwszej rundy): Domar BFM/Astoria Bydgoszcz – Obrą Kościan (84:71), Stal Ostrow Wlkp. – Polmos Józefów/Pruszków (75:65), Rzemieślnik/OKSIW Pleszew – Zastal Zielona Góra (84:107), Sokół Międzybóże – Instal/Dojlidy II Białystok (92:82). (suw)

Szansa na rehabilitację

W najbliższą sobotę kolejną rundę spotkań rewanżowych rozegrają również drugoligowe koszykarki. Drużyna AZS-ZAGAZ Koszalin wystąpi przed własną widownią.

KOBIETY

Przeciwnikiem koszałnianek będzie zespół Orła Polkowice. Wprawdzie zespół z Polkowic zgromadził w trzynastu meczach o dwa punkty mniej od koszałniskiej drużyny i jest o jedno miejsce niżej w ligowej rywalizacji, ale w pierwszym meczu rozegranym u siebie pokonał AZS-ZAGAZ 78:60. Koszałniskie koszykarki mają jednak szansę na rehabilitację po pogromie, którego doznały w ostatnim pojedynku wyjazdowym (43:110) z liderem rozgrywek AZS Quay Poznań. Będą również chciały się zrewanżować rywalkom za przegraną na ich parkiecie. W zespole

AZS-ZAGAZ nie wystąpi kontuzjowana Joanna Sworowska. Pod znakiem zapytania stoi także występ najbardziej doświadczonej zawodniczki Renaty Dudek. Liczymy jednak, że pozostałe koszykarki będą chciały przed własną widownią zademonstrować jak najwyższą formę. Początek spotkania w hali ZOS przy ul. Głowackiego o godz. 18.30.

W pozostałych meczach zmierzą się (w nawiasach wyniki z pierwszej rundy): Lew Legnica – AZS Quay Poznań (78:92), Rokita/AZS Wrocław – Ostrow Ostrów Wlkp. (79:82), Stilon II Gorzów Wlkp. – Słęża II Wrocław (49:67), Olimpia II Poznań – Merkur Brzeg (64:74). (suw)

Wygrana bez problemu

KOSZYKÓWKA

W Słupsku koszykarze-juniorzy starsi Czarnych zmierzili się z MTS Kwidzyn. Słupszczanie nie mieli kłopotów

z rywalem i wysoko wygrali 91:50 (50:24). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Tomasz Lipiński – 26, Michał Plichta – 18 i Przemysław Bonk – 17. (fen)

W ekstraklasie szczypiornistek

PIŁKA RĘCZNA

Piłkarki ręczne ekstraklasy rozegrały 8. kolejną rundę sezonu 1996/97. Lider rozgrywek Montex Lublin pokonał na własnym boisku Ruch Chorzów 33:25. Również zespół EB Start Elbląg, drugi w tabeli, zdobył kolejne dwa punkty, wygrywając na wyjeździe z AKS Chorzów 28:18.

Oto rezultaty pozostałych pojedynków: JKS Jarosław – Zagłębie Lubin 33:25, Piotrcovia – Sońnica Gliwice 29:22, Łączęnościewicz Szczecin – Zgoda Bielszowice 25:20, AZS Gdańsk – AZS Wrocław 23:19.

Na czele tabeli jest Montex – 16 pkt. Drugą lokatę zajmuje EB Start – 13 pkt, a trzecią AKS – 10 pkt. (mars)

Tenis stołowy

Farm odpoczywa

EKSTRAKLASA

Tylko cztery spotkania odbędą się w sobotę (11 bm.) w ekstraklasie tenisa stołowego mężczyzn. W 11. kolejce spotkają się (w nawiasach wyniki z I rundy): KS Piaseczno – AZS AWF Gdańsk (6:4), AZS Gliwice – Warrior-Morliny Ostróda (4:6), Nordis Zielona Góra – San Poznań (6:4), Pogoń Siedlce – Baildon Katowice (1:9). Przypominamy, że awansem rozegrany został mecz Karpaty Rafineria Krosno – Farm Frites Pogoń Łębork. Konfrontacja się zakończyła się wysoką wygraną łęborezan 9:1. Będą oni w ten weekend odpoczywać. Farm Frites Pogoń prowadzi w tabeli, ale po tej serii może stracić fotel lidera. (fen)

Grają z outsiderem

I LIGA

Pierwszoligowi pingpongści rozegrają w najbliższą sobotę, 11 bm., następną kolejkę spotkań rundy rewanżowej. Drużyna Spójni J.J. Paszel Świdwin grać będzie na wyjeździe z outsiderem rozgrywek, zespołem MDK Domex Przemysł.

Świdwinianie będą chcieli zapewne zrehabilitować się po ostatniej „wpadce” przed własną widownią w meczu z Mlexerem Elbląg (przegrana 4:6). Szansa na wygraną jest bardzo duża. Najbliższy rywal świdwinian nie wygrał jeszcze meczu w dziesięciu dotychczas rozegranych spotkaniach w tym sezonie. Pingpongści z Przemysła mają na koncie jedynie dwa remisy.

Mamy więc nadzieję, że tym razem świdwinianie, którzy w pierwszej rundzie pokonali u siebie MDK Domex 9:1 i tym razem pokuszą się o zwycięstwo. Dali już jednak dowód, że potrafią wygrywać z najlepszymi, ale również przegrać z zespołami, które do ligowej czołówki nie należą.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się (w nawiasach rezultaty z pierwszej rundy): Górnik Pszów – Elektryk Toruń (6:4), Podgórze Kraków – Ogrodnik Grójec (6:4), Jedynka Łódź – Olimpia Grudziądz (1:9), Mlexer Elbląg – PKTS Pabianice (7:3). (suw)

Spotkanie sąsiadów

II LIGA

W sobotę (11 bm.) o godz. 10.30 w meczu o mistrzostwo II ligi (strefa pomorska) w tenisie stołowym mężczyzn w Gdańsku, Kadra PZTS podejmować będzie Tęczę Nowa Wieś Łęborska. Obydwie drużyny mają na koncie po 13 punktów i sąsiadują w tabeli. Kadra PZTS zajmuje trzecie miejsce, a goście – czwarte. W pierwszej konfrontacji w Szczecinie Tęcza nie dała rady młodej drużynie i przegrała 6:8. Teraz też więcej szans na końcowy sukces faworyt przyznają Kadre.

W pozostałych meczach 11. kolejki zmierzają się: MRKS Gdańsk – Elektryk II Toruń, MMKS Chelmno – Piast Łasin, Opatruni Toruń – Gwiazda Bydgoszcz. Spotkanie Plexiform Sopot – Zagłębie Piechcin zostało przełożone na 18 bm. (fen)

III WTK seniorów

Szczecińskie Stowarzyszenie Miłośników Tenisa Stołowego oraz Okręgowy Związek Tenisa Stołowego w Koszalinie są organizatorami III Wojewódzkiego Turnieju Kwalifikacyjnego seniorów i seniorów. Stawką zawodów jest awans do III Strefowego Turnieju Kwalifikacyjnego, który odbędzie się w Świdwinie (19 bm.).

III WTK zostanie rozegrany w najbliższą niedzielę, 12 bm., w hali sportowej Szkoły Podstawowej nr 7 w Szczecinku. Początek zawodów wyznaczono na godz. 10.30, piętnaście minut wcześniej odbędzie się losowanie, a zgłoszenia do udziału w imprezie będą przyjmowane w miejscu zawodów w godz. 8.45–10.15.

Udział w turnieju mogą wziąć zawodniczki i zawodnicy (bez ograniczeń wiekowych), którzy mają aktualne badania lekarskie oraz dokonają wpłaty regulaminowego wpisowego w wysokości 8 złotych.

Awans do III TK wywalczą zawodniczki, którzy zajmą pierwsze i drugie miejsce zarówno wśród seniorów jak i seniorerek.

Warto przypomnieć, że wcześniej udział w III STK w Świdwinie z listy strefowej zapewnili sobie Monika Gazińska z drugoligowego Mieszka Darłowo oraz Paweł Iwaniec i Tomasz Gański z pierwszoligowej Spójni J. J. Paszel Świdwin. (suw)



400 wolontariuszy zebrało prawie 30.000 zł



Mroźne kwestowanie

Piąty finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy przebiegał w Słupsku etapami. Pierwszym z nich była tygodniowa, przedświąteczna kwesta uliczna, w której uczestniczyła młodzież szkolna. Miniony weekend stał nie tylko pod znakiem zbiórki pieniędzy, ale i rock'n'rolowej zabawy. W hali „Gryfia” wystąpiły miejscowe zespoły i gwiazda wieczoru – grupa „Golden Life”.

Prawdziwą sensację wywołała jednak informacja, która w przeddzień finału trafiła do słupskich organizatorów tej akcji charytatywnej i Anicety Wasak, ordynatora oddziału chirurgii dziecięcej słupskiego szpitala. – Otrzymałmy pismo, w którym sztab WOŚP podaje wykaz sprzętu medycznego zakupionego dla naszej placówki – mówi A. Wasak. – Mamy nadzieję, że ta obietnica zostanie utrzymana i w I kwartale br. trafią do Słupska rentgen przenośny, kardiomonitor, pulsoksymetr oraz inne narzędzia chirurgiczne. Cieszymy się z tego, chociaż jest to kropla w morzu potrzeb naszego oddziału.

W warszawskim sztabie WOŚP panował w tym tygodniu ogromny

rozgardiasz. Wciąż liczone były napływające od ofiarodawców pieniądze, podliczane efekty aukcji gadżetów i wartościowych precjozów. Potwierdzono jedynie, że Słupsk otrzymał sprzęt wartości niemal 150 tys. zł oraz że wysłany zostanie najprawdopodobniej po uporządkowaniu tegorocznej akcji, czyli nie wcześniej niż w I połowie lutego.

Słupszanie w tym roku przekazali na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy prawie 30 tys. zł. Złożyły się na to efekty kwesty ulicznej, wpływy za bilety ze zorganizowanych imprez, pieniądze z aukcji i okazjonalnego podłączenia się do sieci słupskiej Telewizji Kablowej. (her)

Fot. Bartosz Arsyński



Program na problem

W miniony poniedziałek odbyło się pierwsze spotkanie Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Jej członkowie opracują program działań, który zostanie przedstawiony radnym.

Znowelizowana ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi nałożyła na gminy obowiązek rozwiązywania procentowych problemów. W Słupsku powołano Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, w skład której weszło 16 osób reprezentujących różne środowiska społeczne. Działają w niej m.in. radni, pedagodzy, kuratorzy, pracownicy poradni odwykowej, policjanci, trzeźwi alkoholicy oraz przedstawiciele kilku wydziałów Urzędu Miejskiego. Przewodniczącym komisji został prezydent Jerzy Mazurek, sekretarzem Lidia Serafin, pracownik Wydziału Spraw Obywatelskich UM.

Członkowie komisji przedstawiają w najbliższym czasie plan działań, jakie według nich powinny być podjęte w tym roku. Z tych propozycji ułożony zostanie program, który będzie przedstawiony radnym do akceptacji. Prace nad programem mają się zakończyć 20 stycznia. – Główny nacisk powinniśmy położyć na wprowadzenie w szkołach podstawowych programów edukacyjnych profilaktyki przeciwalkoholowej i narkomanii – mówi L. Serafin. – Poza tym niezwykle ważne jest utworzenie ośrodka pomocy dla ofiar przemocy w rodzinie. Mamy zapewnienie prezydenta miasta, że pieniądze, które wpłynęły z opłat za zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych, będą wykorzystane na realizację programu. (for)

Stronę przygotował
MAREK FORJASZ

Tour de Pologne w Słupsku

Tegoroczny kolarski wyścig Tour de Pologne po raz pierwszy rozpocznie się w Słupsku. Organizator wyścigu – Czesław Lang – zaproponował, by I etap przebiegał m.in. przez jego rodzinną ziemię bytowską.

Trasa I etapu wyścigu Tour de Pologne, który odbędzie się w między 7 a 14 września, rozpocznie się w Słupsku – przed ratuszem. Następnie kolarze ruszą do Bytowa, stamtąd do Łęborka i z powrotem do Słupska. Trasa całego wyścigu przebiegać będzie przez województwa: gdańskie, bydgoskie, włocławskie, konińskie, sieradzkie, piotrkowskie, częstochowskie, katowickie, bielskie, nowosądeckie, tarnowskie i zakończy się w Krakowie.

W Słupsku powołany został komitet organizacyjny, któremu przewodniczą wicewojewoda Eugeniusz Diakun i prezydent Jerzy Mazurek. Komitet odpowiedzialny jest m.in. za przygotowanie i zabezpieczenie trasy wyścigu na terenie miasta i województwa oraz ufundowanie nagród dla pierwszych 25 zawodników. W połowie stycznia odbędzie się spotkanie organizacyjne przedstawicieli obu urzędów, na którym omówione zostaną zasady współpracy.

– Jest to bardzo ważna pod względem promocji miasta impreza. Z propozycją zorganizowania inauguracji wyścigu w naszym województwie wystąpił organizator wyścigu Czesław Lang – mówi Jerzy Barbarowicz, naczelnik Wydziału Kultury, Sportu i Promocji Miasta. – Zależało mi, aby tegoroczny wyścig przebiegał przez jego rodzinną ziemię bytowską. Dla naszego miasta jest to okazja zaprezentowania się w telewizji ogólnopolskiej. Pieniądże na organizację I etapu wyścigu w znacznej części będą pochodziły z reklam zamieszczonych wzdłuż trasy. (for)

Więcej inwestorów niż pozwoleń

Cena „samowolki”

Spadła liczba samowoli budowlanych wnoszonych na terenie Słupska. W tym roku powinno być ich jeszcze mniej, a w każdym razie będą solidnie karane. Od kilku dni działa przepis, który znacznie odchudzi portfel inwestora, budującego bez pozwolenia.

W ubiegłym roku w ratuszu wydano 856 pozwoleń na budowę, tj. o 200 więcej niż w 1995 roku i czterokrotnie więcej niż w 1991 roku. Pozwolenia dotyczą głównie rozbudowy budynków jednorodzinnych oraz przebudowy, np. obiektów gospodarczych lub garaży na cele handlowo-usługowe. Okazało się jednak, że inwestorów jest więcej niż wydanych zezwoleń! W ubiegłym roku inspektorzy Nadzoru Budowlanego wykryli 13 samowoli budowlanych, tj. o 19 mniej niż w 1995 roku. – Inwestor, który nie chce, by jego budowa była uznana za samowolę, musi spełnić kilka warunków. Na początku powinien z Wydziału Urbanistyki i Architektury UM uzyskać decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania danego terenu. Na tym etapie nie wymaga się jeszcze posiadania dokumentacji i prawa do działki – wyja-

śnia Maria Kostrzewa, naczelnik wydziału Nadzoru Budowlanego w UM. – Następnie należy opracować projekt techniczny zgodny z wydaną decyzją i przedstawić go w Wydziale Nadzoru Budowlanego. Po jego zatwierdzeniu wydane zostanie pozwolenie na budowę. Potem wystarczy prowadzić budowę zgodnie z projektem. Po jej ukończeniu inwestor musi zawiadomić wydział, który sprawdzi, czy była prowadzona zgodnie z dokumentacją.

Samowolami nie były jednak imponujące budowle, ale małe budynki gospodarcze, garaże czy dobudówki. Prawo budowlane przewiduje tylko jedną możliwość – rozbiorke samowoli na koszt jej właściciela. Do tej pory inspektorzy nadzoru upominali właścicieli samowoli o nakazie rozbiorke. Jedyną karą, jaką mogli zastosować wobec opornego inwesto-

ra, było pięciokrotne wymierzenie mandatu w wysokości 30 zł.

– Zdarzało się, że właściciel samowoli za pierwszym razem wyciągał 150 zł i płacił inspektorowi po to, by ten go więcej nie nachodził – mówi M. Kostrzewa. – Od 28 grudnia ubiegłego roku kara w przypadku niezastosowania się do naszej decyzji jest bardziej dotkliwa. Teraz obliczamy jednorazową grzywnę. Możemy liczyć metrów kwadratowych powierzchni zajmowanej przez samowolę razy jedną piątą średniej ceny metra kwadratowego w budownictwie mieszkaniowym, czyli około 200 zł. Myślę, że teraz decyzje o rozbiorce będą wykonywane natychmiast, bo się to po prostu nie będzie opłacało. Za samowolę, zajmującą 20 metrów kwadratowych, jej właściciel musiałby zapłacić około 4 tysięcy złotych.

Wydano już pierwszą w tym roku decyzję o rozbiorce samowoli. Jest to rozbudowany na cele handlowe garaż przy ul. Matejki. – Inwestor musi teraz rozobrać tę część, o którą rozbudował garaż. Samowola ta zajmowała około 20 metrów – dodała M. Kostrzewa. (for)

Nagrody dla klientów



6 stycznia w pawilonie handlowym przy ul. Starzyńskiego odbył się finał trzeciej edycji świątecznego konkursu PSS. Uczestniczył w nim każdy klient, który w placówkach PSS od 1 do 31 grudnia dokonał zakupu towarów (poza alkoholem) na kwotę 20 zł. Głównym punktem finału było losowanie nagród.

Ponad 50 nagród rzeczowych rozlosowano wśród posiadaczy siedmiu tysięcy talonów. Główną nagrodą – pralka automatyczna przypadała posiadaczowi talonu nr 6427. Radiomagnetofon z odtwarzaczem kompaktowym przypadł Stanisławowi Rzeszutkowi ze Słupska. Pozostałe nagrody: komplety obiadowe, suszarki do włosów, komplety garnków, ekspresy do kawy, żelazka, czajniki bezprzewodowe, komplety sztućców, koce, bony towarowe – czekały do końca stycznia na odbiór w biurze PSS przy ul. Przemysłowej 131. Wykazy zwycięskich numerów znajdują się w każdej placówce PSS. (jard)

Fot. Krzysztof Tomasik

13 tysięcy problemów

W ubiegłym roku wyremontowano więcej budynków komunalnych niż w latach poprzednich. Byłoby jeszcze więcej, gdyby nie zaległości czynszowe lokatorów i niesolidność firm.

Większość zasobów ZBK to budynki wybudowane przed 50 laty. Ich stan techniczny pozostawia wiele do życzenia. Ze względu na wiek napraw wymagają nie tylko elewacje czy dachy, ale i wszelkie instalacje. – Zasoby komunalne to 13 tysięcy lokali w 1.346 budynkach. Po wieloletnich zaniedbaniach doprowadzenie stanu technicznego do normy jest niemożliwe nawet w ciągu 5 lat. Miasto nie ma tyle pieniędzy. Przy obecnych stawkach czynszowych, które nie pokrywają kosztów utrzymania, jest to niebawem trudne – mówi wicepre-

zydent Zdzisław Walo. – Poza tym, w ubiegłym roku zdobyliśmy kolejne doświadczenie. Okazało się, że brakuje firm chętnych do prowadzenia prac przy elewacji budynku przy ul. 9 Marca. Wykonawca, ko-

szalińska firma „Iskra”, splajtowała w trakcie prowadzenia robót.

Mimo wszystko – zdaniem wiceprezydenta – był to rok przełomowy w remontach budynków komunalnych. Koszt wykonanych robót sięga 3,8 mln zł. Tak wysokiej kwoty nie przeznaczono dotąd na remonty. Wykonano m.in. 90 pokryć dachów, docieplono 10 budynków.

Do 31 marca eksmisji nie będzie...

zgłosił się ani jeden wykonawca. Bywa, że ci, którzy podjęli się pracy, nie są w pełni przygotowani do prowadzenia usług ogólnobudowlanych. Kolejny przykład to przewracanie prac przy elewacji budynku przy ul. 9 Marca. Wykonawca, ko-

– Problemem jest brak pieniędzy. Czynsz stanowi jedynie 70 procent stawki odtworzeniowej metra kwadratowego, czyli nie pokrywa kosztów utrzymania i remontu zasobów. Ponadto znaczna część lokatorów w ogóle nie płaci czynszu. Upo-

– stąd uloty gazu. Prawo budowlane zobowiązuje właścicieli i zarządców budynków do corocznych przeglądów instalacji, w tym gazowych. Zarządcy powinni szczególną uwagę zwrócić na prawidłową eksploatację urządzeń i instalacji, ze względu na potencjalne zagrożenie bezpieczeństwa jej użytkowników i straty powstałe w przypadku awarii. Tym samym zobowiązani są do sukcesywnej wymiany starych instalacji na nowe typy.

W tym roku Wydział Nadzoru Budowlanego rozpoczął przegląd starego budownictwa. – Chodzi o to, abyśmy dokładnie znali stan techniczny budynków, by zaplanować rozbiorke lub remonty. Raport o stanie budownictwa w mieście zakończony zostanie w sierpniu – dodała M. Kostrzewa. (for)

Zagrożenie w rurze

W ubiegłym roku sprawdzono stan instalacji gazowej w mieście. Obecnie pracownicy Nadzoru Budowlanego dokonają przeglądu ruder.

– W ubiegłym roku wykonaliśmy przegląd instalacji gazowej w budynkach na terenie całego miasta – mówi Maria Kostrzewa, naczelnik Wydziału Nadzoru Budowlanego. – Okazało się, że choć nigdzie nie występuje zagrożenie bezpieczeństwa użytkowników, to najgorzej jest w budownictwie komunalnym. W wielu starych budynkach funkcjonuje również wiekowa instalacja gazowa. Konieczna jest tu wymiana starej instalacji, skracanie i

uszczelnianie pakułami, na spawanie. Bardzo dobra sytuacja pod tym względem występuje w budynkach spółdzielni „Kolejarz” i „Dom nad Stupią”. Myślę, że w tym roku upora się z problemem spółdzielni „Czyn”.

Awaryjność instalacji gazowej spowodowana jest jej wiekiem oraz sposobem łączenia rur. Wszystkie instalacje były skręcane. Gdy wprowadzono gaz ziemny, nastąpiło powolne wysuszanie uszczelnień w połączeniach rur



Jubileuszowe spotkanie pokoleń

W pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia w słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego spotkały się dwa pokolenia rodziny Rudnickich ze Słupska.

Jedna para małżeńska obchodziła złote gody, druga – srebrne. Lidia i Roman Rudnicki pobrali się w 1946 roku w Złotowie. Doczekali się dwóch synów i trzech wnuków. Ich syn – Mirosław z żoną Teresą obchodzili również tego dnia jubileusz 25-lecia pożycia małżeńskiego.

Wiceprezydent Jerzy Wandzel odznał złotych jubilatów medalami za długoletnie pożycie małżeńskie, natomiast srebrna para otrzymała od władz miasta dyplom okolicznościowy. (for)

Poznaj swojego dzielnicowego

Dzisiaj kończymy prezentację słupskich dzielnicowych. Przedstawiamy młodszych aspirantów, tuż po kursie w Szkole Policji.



Mł. asp. Grzegorz Konopka – dzielnicowy nr 10. Nadzoruje ulice: Królowej Jadwigi, Sobieskiego (numery 9–11), 3 Maja (nr 74–100). Pracuje w I Referacie Dzielnicowych przy ul. Romana 2. Telefon: 45-16-26 i 439-997. – Istną plagą stanowi okradanie samochodów parkujących przy ul. Królowej Jadwigi 4 i 5. Przeważnie giną odtwarzacze. Sporo interwencji mam w budynku zwanym „żemścią Koszalina” przy ul. 3 Maja 76. Parking przed tym budynkiem też nie należy do bezpiecznych. W samym budynku, na klatce ewakuacyjnej i na korytarzach, dochodzi często do wybryków chuligańskich – powiedział mł. asp. G. Konopka. Co ciekawe, pod tym adresem, na IX piętrze znajduje się pokój przyjeźdźców dzielnicowych. Aspiranta Konopkę można zastać w piątki w godzinach 12–13.

Mł. asp. Dariusz Sawicki – dzielnicowy nr 11. Pilnuje porządku na al. 3 Maja (prawa strona w kierunku Bierkowa), ul. Anny Gryficki, Leszczyńskiego, Konarskiego, Mochnackiego, Rejtana, Wiatraczna i Włokowica. Pracuje w II Referacie Dzielnicowych przy ul. Reymonta 7, pokój 9. Telefon: 45-14-46 i 45-14-06. W każdy poniedziałek, w godzinach 15–17, przyjmuje w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Dom nad Stupią”. – Przed wszystkim mam do czynienia z włamaniami do samochodów w rejonie ulic Mochnackiego, Rejtana oraz Wiatracznej i Anny Gryficki. Również w pobliżu ogródków działkowych przy 3 Maja. Obecnie nasiliły się włamania do piwnic, skąd giną przetwory i rowery. Jest dużo spraw rodzinnych. Do interwencji dochodzi najczęściej wówczas, gdy w grę wchodzi alkohol. Apeluję do mieszkańców, by lepiej dbali o zabezpieczenie klatek schodowych. Przez brak domofonów piwnice są narażone na wizyty złodziei. Proszę też, aby nie zastawiać samochodami petli autobusowej przy ul. Mochnackiego. Niekiedy „dziwiewiątki” nie może z tego powodu zawrócić – stwierdził dzielnicowy. (jard)

Fot. Krzysztof Tomasik



Tylem do morza

Czy port może przynosić korzyści miastu? Jak powinien być zagospodarowany i wykorzystany. Czy port usteki jest oknem miasta na świat? Wrażeniami z pobytu w różnych portach dzieli się Maciej Dlouhy, rybak, właściciel kutra, wiceprzewodniczący koła Stowarzyszenia Armatorów Rybackich w Ustce:

– W większości państw, w których byłem, porty są otwarte, co oznacza dostępność dla wszystkich jednostek pływających. Rybackie, podobne do usteki, nie są nigdzie chronione drutami, grodzami. Ich zarządcami są z reguły samorządy. Jeśli w porcie są jakieś ograniczenia, to mają charakter porządkowy i służą bezpieczeństwu ludzi.

– Ustka znajduje się w sytuacji specyficznej. Na przykład „Łosos”, który nie ma żadnych kutrów, zagroził sobie część portowego nabrzeża i zrobił na nim bazę transportową. Mało tego, urządzono tam „dzięk” myjnię aut, naprawia się samochody, wymienia oleje. Nietrudno sobie wyobrazić, co i w jakich ilościach spływa do kanału portowego. Dostępu do tej części strzeże wartownik z bronią, a ulica przegrodzona jest szlabanem. Tędy ani straż pożarna, ani pogotowie w razie potrzeby nie przejedzie. Tak było za komunizmu, i tak zostało do dzisiaj.

Maciej Dlouhy pokazuje kilkadziesiąt fotografii wykonanych w różnym czasie, na których dokumentuje, że nabrzeże portowe wzdłuż „Łososa” wykorzystywane jest niezgodnie z jego przeznaczeniem. Pokazuje rudery, garaże,

magazyn. Twierdzi, że ciężarówki parkują w tym miejscu niekiedy tygodniami, a zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej nie wolno im parkować w mieście, lecz na specjalnie do tego celu wydzielonym parkingu. – Trzy metry od nabrzeża nie powinien znajdować się żaden samochód. To jest teren Urzędu Morskiego – zapewnia. – Dalsze sześć metrów to droga, na



której również nie wolno parkować. Te przepisy nie są absolutnie przestrzegane.

Edward Koprowski, dyrektor Urzędu Morskiego, zapewnił nas, że usteki port zostanie rozgrodzony i otwarty wiosną. – Poleciłbym już przygotowanie odpowiednich decyzji i mogę publicznie

oświadczyć, że w tym roku tereny należące do Urzędu Morskiego zostaną otwarte.

Zdaniem Macieja Dlouhiego, niedostępny port to również wynik kompletnego braku zainteresowania tymi problemami ze strony ustekich radnych. – W radzie nie ma nikogo, kto wywołałby się ze środowiska morskiego.

W planie zagospodarowania miasta, przyjętym przez radnych w grudniu 1995 roku, w miejscu dzisiejszego parkingu ciężarówek, zagrodzonego siatką, powstać ma nadmorski bulwar. Mimo upływu czasu nie się jednak nie dzieje. – To nieprawda, tam gdzie ma być bulwar, „Łosos” ciągle inwestuje! – przekonuje M. Dlouhy. – Przecież gdyby zamierzał oddać część terenów, jaki sens miałyby budowanie? Chyba że robią wszystko, aby miasto nie było w stanie tego terenu odzyskać. Jeśli tak, jest to wyrażenie polityki dla tego przedsiębiorstwa.

Porty z reguły dają miastom profity. W Ustce władza miejska do portu praktycznie nic nie ma. – I nie robi. Nawet nie stara się zagospodarować nabrzeża, tylko wymyśla nowe podatki – stwierdza nasz rozmówca. Tymczasem port to jedna z turystycznych atrakcji.

Powinien być o tyle dostępny dla gości, by przynajmniej z bliska mogli zobaczyć kuter.

Z drugiej strony kanału dojsza do portu strzeże stocznia, która już od lat nie buduje żadnych statków, oraz „Korab”, który przynajmniej ma jeszcze swoją flotę połowową. Dlatego miejskie władze powinny odpowiedzieć sobie, czy port ma być zamknięty, czy ogólnie dostępny. Czy warto i należy zabiegać, aby został oddany miastu w zarząd. – Gdyby Rada Miejska domagała się dostępu do portu, być może wywalczyłaby go. Ale dotychczas nie ma żadnego zainteresowania, nie ma wśród tych ludzi fachowców od tej problematyki. Ta Rada Miejska stoi plecami do morza, choć miasto mogłoby z niego czerpać ogromne korzyści. Wystarczy popatrzeć na małe porty na Bornholmie. A u nas zamiast szukać źródeł dochodów tam, gdzie one rzeczywiście są, bezustannie obarcza się ludzi nowymi podatkami. Albo zwiększa je o kilkaset procent. To najłatwiejsze, ale ileż można z tych mieszkańców wycisnąć? Czy tak postępuje prawdziwy gospodarz? Patrząc na nieudolność radnych, dochodzę do wniosku, że przychodzą na sesję tylko po to, żeby brać diety.

Od wieków było tak, że miasta rozwijały się od strony morza. Port był kołem napędzającym koniunkturę. Szkoda, że dziś nie tętni takim życiem, jak niegdyś było. Polityka morska państwa ciągle zostaje zapisem pobożnych życzeń. Na dodatek jakże często decydują o niej ludzie, którzy morze znają z widokówek lub dwutygodniowego wakacyjnego pobytu na plaży.

Na zdjęciu wykonanym przez M. Dlouhiego – nabrzeże portowe od strony „Łososa”.



Gwiazdka dla dziecka



Przez niemal cały grudzień wspólnie z dziennikarzami radia „Vigor” zbieraliśmy prezenty dla 74 wychowanków ustekich domu dziecka. Tuż przed Wigilią zawieźliśmy je dzieciom, ale okazało się, że akcja pomocy trwała nadal. Oprócz Czytelników, którzy indywidualnie przynosili do redakcji różne rzeczy, oprócz wpłacanych na konto drobnych sum, włączyli się do tej akcji hurtownie, sklepy, producenci. Mamy nadzieję, że każde dziecko znalazło pod choinką prezent, o którym marzyło.

Ostatnim „akordem” naszej akcji był dar, jaki najmłodszym wychowankom – czterolatniej Małgosi

Modrzejewskiej – ufundował PZU Życie w Koszalinie. Małgosia otrzymała polisę posagową wartości 4 tysięcy złotych. Przed kilkoma dniami Jan Kaplita, dyrektor firmy, przekazał polisę. Uroczystość odbyła się w słupskim oddziale PZU Życie, w obecności inicjatorów podarunku, panów: Andrzeja Szaleja i Leszka Steckiego z Wydziału Polisy w Słupsku.

Na zdjęciach: 1. Dzieci z ustekich domu dziecka wraz z dyrektorką Renatą Kolesowską wśród prezentów.

2. Uroczyste wręczenie polisy posagowej Małgosi Modrzejewskiej. Fot. Bartosz Arszyski

Dom Kultury zaprasza

* Od nowego roku w każdy wtorek w Domu Kultury radni Rady Miejskiej pełnią dyżury. Za każdym razem dyżurów będą członkowie innej komisji. Z radnymi można spotkać się w godzinach od 16 do 17. Szczegółowy grafik oraz nazwiska dyżurujących można poznać w biurze Rady Miejskiej.

* 15 i 16 stycznia w Domu Kultury odbędzie się spotkanie członków Związku Emerytów i Rencistów. Dom Kultury przygotowuje część artystyczną, w której wystąpią członkowie grupy Adama Wrońskiego, Wojciecha Sypińskiego oraz dziecięcy zespół „Delfinki”.

* Na 18 stycznia zaplanowana została premiera młodszej grupy teatralnej „Kurtyka”, działającej w Domu Kultury. Szczegóły podane zostaną na plakacie.

Będą plany – będą działki

Każdy kawałek terenu, który można w Ustce przeznaczyć pod budownictwo mieszkaniowe jest dla mieszkańców łakomym kąskiem. Miasto ma ograniczone możliwości rozwoju, cierpi na brak działek. Z tego powodu architektki poszukują wszelkiego rodzaju „plomb”, w których można jeszcze budować domy. Kolejne dwa takie tereny będą miały w tym roku wykonane plany miejscowego zagospodarowania. Pierwszy znajduje się w sąsiedztwie osiedla domów jednorodzinnych przy ul. Dąrowskiej i graniczy z Zespołem Szkół Technicznych. Drugi położony jest na obrzeżu osiedla Kwiatowego, między ulicami Krokusową i Rumiankową.

Po wykonaniu planu inwestycji będą mieli do dyspozycji kilka, a może kilkanaście niewielkich działek pod zabudowę.

Władza odporna na mróz

W pierwszych dniach nowego roku odbyły się w Ustce biegi przełajowe dla młodzieży szkolnej oraz dorosłych. I tak już jest od kilku lat. Do Ustki w pierwszą sobotę stycznia przyjeżdżają biegacze z najdalszych zakątków województwa słupskiego. Przeważnie najliczniejsze ekipy noworocznego bieganina reprezentują Człuchów, Bytów, Słupsk i Ustkę. Bywało, że w biegach tych uczestniczyło ponad 500 zawodniczek i zawodników. Tym razem ze względu na panujący siarczysty mróz frekwencja była nieco mniejsza.

Zmagania biegaczy odbywały się na trasach od 1.000 do 6.000 metrów. W sumie odbyło się dziesięć biegów. W każdym z nich walka była zacięta i emocjonująca. Na zawodników kończących bieg oczekiwał na mecie smakowity wojskowy bigos i gorąca herbata. O stronę kulinarną dbają od początku imprezy marynarze z jednostki wojskowej w Przemyśle, stacjonującej nieopodal Ustki. Od pierwszego do ostatniego biegu szef kuchni wraz z kilkoma marynarzami, mimo ostrego mrozu, twardo stali na posterunku, by natychmiast po ukończonych zmaganiach pokrzepić spragnionego i zmęczanego sportowca. Zatem dla biegaczy i marynarzy – pochwała za wytrwałość. Przypatrywaliśmy się, kto najdłużej z ustekich miejskich władz towarzyszył biegaczom. Okazało się, że pierwszymi na mroźnej imprezie byli – pewnie mocno zahartowani – zastępcy burmistrza miasta Edward Rokosz i dyrektor MOSiR Jerzy Kolakowski. Podpatrzyliśmy, że wiceburmistrz sta-



rał się, by nie opuszczać miejsca, w którym paliło się ognisko. Do swojego zastępcy w niedługim czasie dołączył burmistrz Wojciech Lewandowski, a tuż za merem miasta ognisko „wzmocnił” jeden z głównych sponsorów imprezy – Stanisław Podlewski, prezes Stowarzyszenia Turystyczno-Sportowego „Ustka”. Mimo tego mrozu impreza w Ustce udała się. (mar)

Fot. Bartosz Arszyski

Bądź łaskawy nowy roku!

Ustczanie witali Nowy Rok na różne sposoby. Najwięcej osób w domach, w gronie rodziny, wśród przyjaciół. Niektórzy wybrali się na bale organizowane przez wszystkie restauracje. Tego wieczora „ożyły” także ośrodki wczasowe, które wykorzystywały swoje duże stołówki i zaplecza kuchenne, aby przygotować konkurencyjne, bo tańsze zabawy. Niestety, w tym roku było bardzo drogo. Średnio za sylwestrową noc w ustekich restauracji jedna para musiała zapłacić około 350 zł.

Nic więc dziwnego, że mimo siarczystego mrozu już na godzinę przed północą bardzo dużo osób pojawiło się na stadionie MOSiR-u. Tu na wspólną zabawę zaprosił burmistrz, który składał mieszkańcom życzenia i fundował szampana. Atrakcją był pokaz sztucznych ogni. Chyba też każdy z obecnych przyniósł ze sobą wszelkiego rodzaju „materiały wybuchowe”. Niebo rozjaśniły kolorowe race.



Wyższe podatki i opłaty

W październiku ubiegłego roku Rada Miejska uchwaliła stawki podatków i opłat lokalnych, które miały obowiązywać w roku bieżącym. Ku sporemu zaskoczeniu, w myśl wytycznych ministra finansów, podatki miały być niższe niż przed rokiem! Radość podatników trwała jednak krótko. Wkrótce potem minister przysłał nowe wytyczne. Na ostatniej w minionym roku sesji trzeba było uchwalić tegoroczne podatki jeszcze raz.

Za jeden metr powierzchni budynku mieszkalnego podatek od nieruchomości wynosi w roku 1997 – 0,28 zł (w ubiegłym – 0,23 zł). Za metr powierzchni wykorzystywanej do działalności gospodarczej – 10,34 zł (było – 8,61 zł). Za metr powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części należy zapłacić 3,44 zł (było – 2,87 zł). Opłata od budowlanych pozostałości bez zmian – 2 procent ich wartości.

Opłata za jeden metr gruntów związanych z działalnością gospodarczą, inną niż rolnicza lub leśna, z wy-

jątkiem związanych z budynkami mieszkalnymi wynosi teraz 0,34 zł, poprzednio 0,25 zł. Podatek od gruntów rolnych nie wchodzących w skład gospodarstw radni uchwalili w wysokości 0,01 zł za metr, od pozostałych – 0,04 zł za metr.

Zmieniła się także tak zwana opłata miejscowa, znana bardziej jako klimatyczna, pobierana od turystów i wczasowiczów. W roku poprzednim było to 0,78 zł za każdy dzień pobytu w Ustce, obecnie dzieci do lat 15 zapłacą 0,50 zł, natomiast dorośli – 0,80 zł dziennie. Do pobierania tej opłaty zostali zobowiązani wszyscy kierownicy ośrodków wczasowych, hoteli oraz organizatorzy wszelkiego rodzaju wypoczynku.

Noworoczne spotkanie burmistrza

W święto Trzech Króli, 6 stycznia, odbyło się pierwsze noworoczne spotkanie burmistrza miasta, Wojciecha Lewandowskiego, z grupą ludzi współpracujących z samorządem. Z zaproszenia skorzystało około stu osób. Przybyli przedstawiciele duchowieństwa, miejscowego biznesu, największych zakładów pracy, w tym stoczni, „Korabia”, Uzdrowska, handlowcy, działacze turystyczni, nauczyciele, ludzie kultury.

Spotkanie rozpoczęło się koncertem koled w wykonaniu dziecięcej grupy wokalne Adama Wrońskiego, działającej w Domu Kultury, oraz zespołu dziecięcego „Delfinki” ze Szkół Podstawowej nr 2.

Burmistrz W. Lewandowski, wznosząc noworoczny toast szampanem zafundowanym przez państwa Małgorzatę i Waldemara Bu-

rzyńskich, właścicieli sklepu „Alkohol świata”, podsumował miniony rok. Wskazał na sukcesy, ale i na czekające do rozwiązania zadania w mieście. Życzył tradycyjnie nie tylko zdrowia i sukcesów, również więcej ludzkiej życzliwości i przyjaźni. To spotkanie, jak wielokrotnie zauwa-

żały jego dwie gospodynie, Barbara Paszkiewicz, szefowa Biura Promocji Miasta, i Joanna Musialik, dyrektor Domu Kultury, miało przede wszystkim charakter integracyjny. Integrował gości także wspólny tort z wyrzeźbionym słodkim herbem Ustki, który ufundowali państwo Maria i Zenon Brzóska, właściciele najstarszej ustekich piekarni i cukierni. Stół przygotowała restauracja „Almara”, a kwiatami ozdobiła Barbara Kowalczyk, właścicielka kwaciarni.

Spotkanie spełniło swą rolę, gdyż goście prowadzili długie pogawędki, sząc smakowitego szampana.

Stronę przygotowała LEOKADIA LUBINIECKA



Najprawdopodobniej jeszcze w styczniu br. lęborski Zakład Usług Ogólnometalowych „Prasmet” otrzyma międzynarodowy certyfikat jakości ISO 9002.

Na zdjęciu: od lewej Halina Plotka i Wanda Pisarska, „księgowe mózgi” Prasmetu. (paw) Fot. Krzysztof Tomasik

Sie grało w Lęborku

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy w Lęborku grała już od ub. czwartku. Na ulicach miasta pojawiło się ponad 85 harcerzy, z identyfikatorami, którzy dzierżąc w rękach puszkę, odwiedzali pracowników urzędów i instytucji. – W ten sposób kwestowaliśmy w czwartek, piątek i sobotę. W dniu finału, w siedzibie Komendy Hufca ZHP urządziliśmy sztab, do którego przez cały dzień napływały mel-dunki z ulicznej akcji zbierania pieniędzy. Na zziębniętych, ale uśmiechniętych harcerzy czekały gorące napoje i kanapki. Chciałbym w tym miejscu serdecznie podziękować panu **Kazimierzowi Lipińskiemu**, właścicielowi piekarni „Kokosanka” i państwu **Stelmachom** ze sklepu mięsnego przy ul. Staromiejskiej za okazaną pomoc.

Uważam, że tegoroczna Orkiestra wypadła wspaniale. Harcerze zebraли w sumie 6,5 tysiąca złotych, 3 złote obrączki i 5 dolarów amerykańskich. Na każdym kroku spotykaliśmy się z życzliwością i zrozumieniem ludzi. Jedna pani oddała nawet swój kożuszek, który przekazujemy do opieki społecznej. Oprócz

zebranych pieniędzy myślę, że była to superakcja wychowawcza dla dzieci i młodzieży – powiedział **Krzysztof Siwka**, komendant lęborskiego Hufca ZHP.

Udział w WOŚP zaznaczyły również dzieci z Młodzieżowego Domu Kultury w Lęborku. Wspólnie z właścicielem kina „Fregata” zorganizowano dziecięcy koncert, z którego dochód z biletów (500 złotych) przekazany został na konto Orkiestry. – Od godz. 13 do 17 na kinowej estradzie zaprezentowały się wszystkie nasze dziecięce i młodzieżowe zespoły. Wystąpił teatr „Fata”, „Maluchy”, „Luz” i „Szyk”. Trochę przeszkadzało nam zimno, ale po odtańczeniu „Makareny”, wszystkim zrobiło się ciepło. Było wspaniale – stwierdziła **Halina Krzewniak**, dyrektor MDK w Lęborku.

W późnych godzinach popołudniowych Orkiestra zagrała w kawiarni „Iwan”. Młodzi lębórczanie mogli słuchać i tańczyć muzykę rockową w wykonaniu miejscowych kapel muzycznych. W trakcie koncertu odbyła się kwesta pieniędzy na WOŚP.

Ania dziękuje

Z niespotykanym odzewem spotkał się apel pracownika Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Cewicach w sprawie ratowania zdrowia i życia 11-letniej **Ani Labudy** z Przerytego (gm. Cewice). Dziewczynka urodziła się z dużym skrzywieniem kręgosłupa i mimo usilnych starań lekarzy, stan zdrowia dziecka stale się pogarszał.

– Jedynym ratunkiem dla chorej dziewczynki była natychmiastowa operacja kręgosłupa, polegająca na jego prostowaniu za pomocą specjalnych płytek – implantów. Rodziców dziecka nie było stać na jednorazowe wyłożenie 3,5 tysiąca złotych na operację w Lubuskim Ośrodku Rehabilitacyjno-Ortopedycznym dla Dzieci i Młodzieży w Świebodzinie. Również nasz ośrodek nie dysponował taką kwotą. Nie zawiedli wspaniali i czuli na krzywdę ludzie. W zaledwie kilka dni udało się nam zebrać ponad 4 tysiące złotych. Ania jest już po operacji i czuje się dobrze. Chciałbym w imieniu uratowanej Ani i jej rodziców podziękować za ogromny dar serca i solidarności z

chorym: uczniom szkół podstawowych w Pieskach, Siemirowicach i Cewicach. Właścicielom lęborskich firm prywatnych – panom: **Wójcikowi, Szczepańskiemu, Czechowiczowi, Babijowi, Kwizdyńskiemu**. Do akcji pomocy włączyli się również: Urząd Gminy w Cewicach, Wytwórnia Drożdży w Maszewie, Nadleśnictwo w Cewicach oraz **Jerzy Kowalczyk, Jerzy Krause, Piotr Dziwulski, Stanisław Patubicki, Andrzej Podlewski, Bogusław Kapela, Jerzy Naczek i Zdzisław Sledziwski** z Cewic i Siemirowic. Nie zabrakło myśliwych z kół towieckich „Żbik” i strażaków ze Straży Rybackiej w Siemirowicach. Jeszcze raz bardzo dziękuję – powiedział **Zbigniew Borowski**, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Cewicach. (paw)

Na zdjęciu: Ania Labuda



Jest szansa na dobry interes

■ Rozmowa z **LENĄ SZUTOWĄ**, zastępcą szefa wojewódzkiego Związku Małego i Średniego Biznesu w Archangielsku, generalnym przedstawicielem lęborskiej firmy „Dowbar” w Rosji

– Reprezentuje pani interesy jednej z lęborskich firm na rozległym terenie Rosji. Czy łatwo być dzisiaj biznesmenem w kraju o dość złożonej sytuacji polityczno-gospodarczej?

– Współpracuję z firmą „Dowbar” już od sześciu lat. Ten okres pozwolił nam wszystkim na dokładne rozpoznanie naszego rynku. Głównym terenem naszego działania jest ogromny rejon archangielski, ale nie tylko. Mam mnóstwo przyjaciół, którzy prowadzą w Rosji mniejszy lub większy biznes. Te i inne kontakty pozwalają mi na nawiązanie współpracy partnersko-handlowej w rejonie Samary i Wielska. Czy łatwo dziś prowadzić interes w Rosji? Chyba tak jak wszędzie na świecie. Potrzeby zwykłych ludzi kształtują warunki w jakich żyją i pracują. Nie do końca jasne są jeszcze wszystkie przepisy, ale to się zmienia. Myślę, że jeżeli ktoś prowadzi swoje interesy uczciwie, nie ma się czego obawiać. Do zrobienia jest jeszcze wiele, bo zapotrzebowanie, przede wszystkim na dobra konsumpcyjne, u nas jest ogromne.

– Na czym konkretnie polega praca generalnego przedstawiciela?

– Na perfekcyjnym przygotowa-

niu i prowadzeniu spraw handlowych i prawnych reprezentowanej firmy. Od lat zajmuję się rozwijaniem małej i średniej przedsiębiorczości w Archangielsku. Moje biuro gromadzi informacje o działalności gospodarczej nowo powstałych firm i zakładów. Wielu ludzi u nas jeszcze dokładnie nie wie jak poruszać się w biznesie. Pomagam im. Są również tacy, którzy chętnie nawiązaliby kontakty handlowe z Polską, ale nie wiedzą, jak to zrobić. I tu też jestem pod ręką. Znam wasze realia i wiem jak działać na polskim rynku. „Dowbar” jest jedną z pierwszych polskich handlowych firm, która „weszła” na rynek archangielski. Za jej pośrednictwem do moich rodaków docierają towary, których u nas brakuje. Handlujemy właściwie wszystkim – artykułami spożywczymi, przemysłowymi, lekarstwami, kosmetykami, a także drewnem. Dostarczamy na rynek rosyjski również wyposażenie biur i banków. Dużym powodzeniem cieszą się także nasze meble. „Dowbar” jest również firmą, która pośredniczy w kontaktach z wieloma zakładami w Holandii, Szwecji i Anglii. W najbliższym czasie w Archangielsku uruchomiony zostanie duży zakład produkcyjny,

będący spółką, w której połowę udziałów będzie miała lęborska firma. O szczegółach jeszcze za chwilę mówię.

– Ile takich firm, jak lęborski „Dowbar”, funkcjonuje w Archangielsku?

– Są jedynymi na tym rynku. Były próby rozpoczęcia podobnej działalności przez firmy niemieckie, francuskie i szwedzkie. Niestety, ich menedżerowie jeszcze nie do końca rozumieją naszą mentalność i nasze potrzeby. Po krótkim czasie rezygnowali. Zdarzało się również i tak, że przychodzili do nas ludzie niewiarygodni, którzy liczyli na łatwy i szybki zysk. Miało to krótkie nogi. Nasi ludzie nie są już naiwni i chcą – zresztą jest to zrozumiałe – współpracować z uczciwymi kontrahentami. A takim na pewno jest „Dowbar”.

– Jak pani widzi przyszłość polskich firm, chcących działać na naszym rynku?

– Rosja jest ogromnym krajem. Dla każdego znajdzie się miejsce, byle był uczciwy. Myślę, że jest to dopiero początek dobrej, handlowej współpracy z polskimi firmami. Wielu z waszych biznesmenów nadal zastanawia się nad tym, czy inwestować u nas. To powoli się zmienia i uważam, że z każdym rokiem będzie pod tym względem lepiej.

– Dziękuję za rozmowę.

MIROSLAW PAWSKI



Sąd Rejonowy i Prokuratura Rejonowa

Lębork w zimowej szacie



Dom Dziecka

Fot. Bartosz Arszyski i Krzysztof Tomasik

Nowe opłaty na targowisku

W tym roku obowiązują nowe stawki opłat targowiskowych na targowisku miejskim w Lęborku. Kupcy, którzy w wyznaczonych miejscach handlować będą od 1 stycznia br. do 31 marca br. z wszelkiego rodzaju pojazdów, zapłacą dziennie 9 złotych. W pozostałym okresie (kwiecień - grudzień) stawka wzrośnie do 12 złotych dziennie.

Dla sprzedających ze stoiska artykuły przemysłowe, w tym odzież, obowiązować będą takie same stawki (9 i 12 złotych). Mniej zapłacą ci, którzy handluje artykułami spożywczymi, kwiatami, owocami i warzywami. W pierwszym okresie stawka wyniesie 7 złotych dziennie, a w drugim - 9 złotych. Za sprzedaż odzieży używanej, towarów z ręki, kosza, wiadra i skrzynki zapłacić trzeba będzie od 2 do 5 złotych.

Ustalono również, że pobór opłaty targowej prowadzony będzie przez osoby inkasentów, z którymi władze miasta zawrą stosowne umowy.

Stronę przygotował i zredagował
MIROSLAW PAWSKI

Sala dla Łeby

W Łebie budowana jest hala widowiskowo-sportowa, której koszt wyniesie blisko 350 tysięcy złotych. Inwestycję realizuje gdynskie przedsiębiorstwo „Rolbud”.

Obiekt jest jednym z dużych przedsięwzięć budowlanych, które weszły do planu inwestycyjnego miasta, przygotowującego się do organizacji Światowego Złotu Kempingu i Karawaningu w lipcu 1998 roku. Hala będzie miała 2316 metrów kwadratowych, na których mieścić się będzie pełnowymiarowe boisko do piłki ręcznej, sauna, szatnie, siłownia i zaplecze socjalne. Projektowane miejsca dla widowni pomieszczą blisko 450 widzów.

Według łebskich samorządów obiekt będzie jedną z wizytówek miasta, a jego funkcjonalność rozwiąże problemy miejscowych sekcji sportowych i uczniowskiej szkoły podstawowej. W hali odbywać się będą także imprezy kulturalne i happeningi. (paw)

Masz pytanie lub problem

Przyjdź, napisz lub zadzwoń do nas!

LĘBORK 12.00-16.00

tel. 625-322

Przy telefonie
dyżurny reporter
red. Mirosław
Pawski

Kanalizacja w Nowocinie

– Jeszcze w bieżącym roku zakończona zostanie budowa kanalizacji ściekowej w Nowocinie (gm. Wicko). Zdaniem samorządowców z Wicka, inwestycja pozwoli na rozwiązanie problemu szamb i nielegalnego zrzućcień ścieków do okolicznego jeziora. Po wybudowaniu sieci kanalizacyjnej, właściciele domów i pensjonatów będą podłączać się na własny koszt. Myślimy, że pójdzie to sprawnie i szybko. W najbliższych planach mamy również skanalizowanie wsi Żarnowska oraz przygotowujemy dokumentację techniczną dotyczącą gazyfikacji gminy - uszczelniliśmy w Urzędzie Gminy w Wicku.

Samorządowe nowinki

Do władz miasta wpłynął wniosek Społecznego Towarzystwa Oświatowego o przekazanie obiektu przy ul. Legionów Polskich 18 na siedzibę szkoły społecznej. Wniosek przekazany został do zapiniowania przez komisję RM. W styczniu odbędzie się spotkanie ZM z prezesem STO.

Komisja konkursowa do wyboru dyrektora żłobka-przedszkola zaakceptowała kandydaturę **E. Długosza** na to stanowisko. Nominacja nastąpi po 14 dniach, jeżeli Kuratorium Oświaty w Śłupsku nie wniesie zastrzeżeń.

Zarząd miasta ustalił podwyżkę płac dyrektorów szkół podstawowych o 100 złotych brutto.

Skarbnik miasta poinformował władze o korektach w sposobie naliczenia podatków od budynków i budowli. Z tego tytułu miasto będzie musiało za 3 lata dokonać

zwrotu nadpłaconych zobowiązań podatkowych.

ZM zatwierdził plan wolnych sobót w 1997 r. w MPEC oraz wyraził zgodę na wprowadzenie wolnych sobót w MPWiK. Proces wdrażania nowych systemów pracy w przedsiębiorstwach nadzorować mają rady nadzorcze.

Zespół Opieki Zdrowotnej wystąpił o przyznanie dotacji w wysokości 150 tys. zł na rok 1997. Wniosek został przekazany odpowiednim komisjom RM.

Rozstrzygnięty został przetarg na opracowanie, wydawanie i kolportowanie cotygodniowego biuletynu informacyjnego Lęborka na 1997 rok. Wpłynęły dwie oferty. Przetarg wygrała firma Fotografowanie Reportażowe, Reklamowe i Wydawnictwo „GRYF” – **Henryk Sęk**. Pierwszy numer biuletynu ukaże się 14 stycznia. (opr. paw)

„Drogowy” – drożej

■ Zniżka dla mało trujących

Zmotoryzowani lębórczanie zapłacą w bieżącym roku większy (20 proc.) niż uprzednio podatek od środków transportu. Miejscy radni ustalili, że za samochód o pojemności do 900 cm sześć. jego właściciel zapłaci kwotę 90 złotych. Pojazd od 900 do 1300 cm sześć. opodatkowano kwotą 130 złotych, a za samochody z silnikami 1300-1500 cm sześć. trzeba zapłacić 150 złotych. Większe pojemności wyceniono w wysokości od 220 złotych (1500-1600 cm sześć.), 320 złotych (1600-1800 cm sześć.), 500 złotych (1800-2000 cm sześć.) do 700 złotych (2000-2500 cm sześć.), a

wszystkie osobowe powyżej 2500 cm sześć. – 950 złotych.

Więcej zapłacą również motocykliści. Podatek „transportowy” za motorower wyniesie 12 złotych. Od motocykli z silnikiem do 50 cm sześć. – 15 złotych, od 50 do 350 cm sześć. – 45 złotych, a „motorowe” jednoślady powyżej 350 cm sześć. – 165 złotych.

Rada Miasta utrzymała w mocy ubiegłoroczną wysokość zniżki (20 proc.) dla właścicieli pojazdów, mających katalizatory spalin. Zniżka objęci zostali również ci, którzy mają samochody napędzane gazem. (paw)



„Karczma Rycerska” w Lęborku należy do najbardziej ekskluzywnych restauracji w mieście. Zarówno podawane tu dania, jak i miła obsługa wpływają na popularność stylowego lokalu.

Na zdjęciu: **Wioletta Górczyca**, pracownica „Karczmy Rycerskiej”. (paw) Fot. Krzysztof Tomasik



Wyroby cukiernicze firmy B.W. Wenta w Lęborku znane są w kraju i za granicą. Na zdjęciu: **Marek Wenta**, współwłaściciel cukierni, wspólnie z pracownicą, przygotowującą kolejną partię cukierniczych smakołyków do sprzedaży. (paw)

Fot. Krzysztof Tomasik



Masz pytanie lub problem?

Przyjdź, napisz lub zadzwoń do nas!

CZŁUCHÓW

tel. 426-68

W redakcji dyżuruje
8.30-16.30

red. Grzegorz
Janowczyk

Miasteczkie pejzaże

W galerii Miejskiego Ośrodka Kultury czynna jest poplenerowa wystawa prac, które powstały w roku 1995 podczas miasteczkowego spotkania artystów z województwa śląskiego. Kilka naciągów obrazów olejnych doskonale przybliża i oddaje klimat Miastka, pokazując jego ciekawe zakątki i specyfikę architektury. Autorami prac są: Teresa Kościuczek, Wanda Kościelna, Beata Bulczak, Janina Szymanowska, Elżbieta Szafarz, Bogumiła Lewandowska, Danuta Jabłońska, Jadwiga Niedbala, Elżbieta Wisznińska oraz dwaj panowie - Waldemar Faryno i Gabriel Konkel. Polecamy!

Mróz, fajerwerki i szampan

Człuchowianie powitali Nowy Rok hucznie, ale nie przysporzyli stróżom porządku, strażakom ani pracownikom pogotowia ratunkowego więcej zajęć niż w normalne dni. Bawiono się głównie w domach - na prywatkach, małych przyjęciach, przed telewizorami. Nie obyło się bez tradycyjnego spotkania na miejskim rynku.

Mróz zaatakował wprawdzie ze zdwojoną siłą, ale nie był w stanie odstraszyć kilkuset młodych ludzi. Jak co roku, na centralnym placu miasta strzelały fajerwerki, a niebo rozświetlały sztuczne ognie. Wypito dziesiątki butelek szampana. Nauce smutnym doświadczeniem poprzedniego sylwestra, właściciele sklepów usytuowanych przy rynku zabezpieczali witryny sklepów przed wandalami. Obyło się jednak bez chuligańskich wybryków. Ucierpiała jedynie gablota z ogłoszeniami Rady Miasta i kilka koszyków na śmieci. Wzmocnione patrole policji nie miały wiele pracy.

Prawie 500 osób spędziło sylwestrową noc na balach. Zorganizowano takie w restauracjach „Savoy”, „Sportowa”, „Mocca”, „Smakosz”. Po raz czwarty bawiono się w Szkole Podstawowej nr 1 oraz w sali widowiskowej na osiedlu Wincentego Witosa. Aby spędzić tę jedyną w roku noc w licznych towarzystwach, trzeba było zapłacić od pary od 120 do 195 złotych.

Przewodnicząca Rady Miejskiej, Maria Danuta Kordykiewicz, bawiła się w restauracji „Sportowa”, należącej do Ośrodka Sportu i Re-



Na miejskim rynku bawiono się szampańsko. Przez dwie godziny trwała fajerwerkowa kanonada.

Fot. Janina Szymanowska

kreacji. Burmistrz Aleksander Sugier witał Nowy Rok w zaciszu domowym.

W ostatnim dniu 1996 roku na oddziale położniczym Szpitala Rejonowego im. Jana Oskara Parnasa przyszło na świat tylko jedno dziecko. Ewa Rudnik z Sapolna Człuchow-

skiego została szczęśliwą mamą. Urodziła dziewczynkę. Małeństwo ważyło 3 kilogramy i mierzyło 54 centymetry wzrostu. - Chciałabym bardzo serdecznie podziękować personelowi oddziału za życzliwość i troskliwą opiekę - usłyszeliśmy od pani Ewy.

Jaki czynsz?

Zarząd Miasta ustalił stawki czynszu dzierżawnego od nieruchomości stanowiących własność gminy. Za tereny użytkowane na cele rolne nie pobiera się czynszu, jeśli są to grunty klasy VI lub nieużytki. Czynsz dzierżawny nie musi być także płacony w pierwszych trzech latach dzierżawy, w przypadku gruntów odlegających (w rekultywacji). O 50 procent mniej od ustalonych stawek płaci się za tereny dzierżawione na place zabaw i gier dla dzieci i młodzieży. W szczególnych przypadkach, po zasięgnięciu opinii właściwej komisji problemowej samorządu, czynsz dzierżawny może być obniżony o połowę. Stawki nie obejmują opłat za usługi komunalne. Te dzierżawca wnosi na tzw. zasadach ogólnych.

Za grunty wydzielone na cele handlowo-usługowe (kioski, stałe

stoiska) opłata miesięczna wynosi 2,40 zł za metr kwadratowy. Dzierżając tereny na imprezy widowiskowo-rozrywkowe trzeba zapłacić od 9,80 do 48,80 zł za dobę. W stosunku rocznym rozliczane są opłaty za dzierżawione grunty pod uprawy warzywno-sadownicze. Trzeba za nie zapłacić 0,012 zł za metr kwadratowy. Za drobne uprawy rolne i łąkowe - 0,01 zł, a za tereny przemysłowe - 0,49 zł. Za grunty pod garażami opłata wynosi 2,00 zł, a za garaże komunalne - 1,00 zł. Za wysokiej klasy grunty rolne stawka czynszu dzierżawnego to równowartość 1,5 kwintala żyta. Za grunty gorszych klas trzeba zapłacić równowartość jednego kwintala, a w przypadku gleby klasy V - 0,5 kwintala żyta. Samorząd zdecydował, że w tym roku jego wartość do celów podatkowych wynosić będzie w mieście 24,00 zł.

Śmieci pod specjalnym nadzorem

Niebawem w Urzędzie Miasta pojawi się nowe stanowisko pracy. W ślad za ubiegłoroczną uchwałą lokalnego samorządu rozpocznie pracę inspektor, zajmujący się wszystkimi sprawami związanymi z ochroną środowiska naturalnego. Zatrudnienie legitymującego się specjalistycznym przygotowaniem urzędnika, zbiegło się z wejściem w życie tzw. ustawy śmieciowej. Nakłada ona na mieszkańców - między innymi - wiele obowiązków i daje władzom możliwość prawnego ich egzekwowania.

- W naszym przypadku chodzi głównie o wywóz nieczystości stałych i płynnych. Z początkiem tego roku mieszkańcy mają obowiązek posia-

dania dokumentów, że trafiły one na wysypisko śmieci lub do miejskiej oczyszczalni ścieków. Rachunki trzeba przechowywać przez dwa lata. Będziemy mieli w ten sposób pewność, że obywatel miasta nie wywoził śmieci na dzikie wysypiska, szambo ma szczelne, albo, że nie wypompował jego zawartości w polu czy pod lasem, czyli, że nie działa na szkodę środowiska. Warto też wiedzieć - szczególnie o tej porze roku - o obowiązku dbania o czystość przed posesjami. Dotyczy to również odśnieżania. Właściciele domów muszą zadbać o chodniki przed domami, a poruszanie się po nich powinno być bezpieczne - informuje burmistrz Aleksander Sugier.

Orkiestra jeszcze gra!

Po trzech latach przerwy człuchowianie włączyli się do ogólnopolskiej kwesty Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Sztab lokalnej akcji był w Miejskim Ośrodku Kultury. Kierowali nim Adam Bondarenko i Zdzisław Kaczowski. Blisko setka wolontariuszy, uczniów miejscowych szkół, ruszyła w miasto już w sobotni rano. Kwestowano nie tylko w centrum Człuchowa, ale także na osiedlach mieszkaniowych i koloniach domków jednorodzinnych. Dzień wcześniej w auli Liceum Ogólnokształcącego koncertowały na rzecz Orkiestry uczniowskie zespoły rockowe. Na konto sztabu wpłynęły pierwsze pieniądze ze sprzedanych biletów i datków. Uzbierało się 600 złotych. Kwestujący przez dwa dni młodzi ludzie zgromadzili w skarbonkach dalsze 8600 złotych. Na tym nie koniec. Do ostatnich dni stycznia na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wpłyną jeszcze - między innymi - dochody z kilku planowanych dyskotek.

- Nie spodziewaliśmy się aż tak dużego zainteresowania akcją zbierania pieniędzy w Człuchowie. Znakomicie spisali się młodzi wolontariusze, a mieszkańcy miasta nie szczędzili grosza. Wielu przychodziło do nas, do sztabu, by przekazać Orkiestrze srebrną i złotą biżuterię. Punktualnie o godzinie dwudziestej daliśmy z rynku sygnał do nieba, że także jesteśmy z Jurkiem Owsakiem. Zapłonęły lampki, śpiewaliśmy piosenki - usłyszeliśmy od Adama Bondarenka.

Przypomnijmy, że zebrane w piątym finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy pieniądze będą przeznaczone na sprzęt medyczny ratujący życie dzieciom z wrodzonymi wadami serca. Jerzy Owsiak szacuje, że do tej pory około 150 tysięcy najmłodszych pacjentów skorzystało już z urządzeń i sprzętu zakupionego przez Orkiestrę.



Mali pacjenci oddziału dziecięcego człuchowskiego szpitala także mogą liczyć na pomoc Jurka Owsia i tysięcy jego przyjaciół. Fot. Janina Szymanowska

Jest ślizgawka!

Od kilku dni na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji przy ul. Wojska

Polskiego czynne jest lodowisko. Można z niego korzystać od rana do wieczora. Ślizgawka jest oświetlona, a za wejście na taflę nie trzeba płać. Amatorzy jazdy na lodzie muszą jednak mieć własny sprzęt.



W miejskim parku każde dziecko z łatwością znajdzie odpowiednią górkę do jazdy na sankach.

Fot. Grzegorz Janowczyk

Pracował zarząd

Uregulowano stan prawny Rejonowego Zarządu Inwestycji w zakresie zarządzania majątkiem. Zarząd postanowił użyć instytucji części obiektu na sześć miesięcy. Członkowie Zarządu Miasta spotkali się z zarządem RZ. Rozmawiano o sposobach przekształcenia firmy.

Decyzją zarządu Spółdzielni Kółek Rolniczych otrzymała w użytkowanie wieczyste zabudowany teren przy ul. Kamiennej.

Sfinalizowano sprzedaż dwóch lokali użytkowych, apteki i sklepu RTV, położonych przy ul. Królewskiej.

Zarząd powołał na stanowisko kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej Marię Jan-
czak. Wyboru dokonano spośród siedmiu kandydatów. Kierującą placówką Maria Słonina przeszła z początkiem roku na rentę.

Zarząd Miasta zdecydował o sprzedaży kolejnych dziewięciu mieszkań z zasobów komunalnych.

Zarząd podjął kilka uchwał budżetowych. Wprowadzono zmiany w planach finansowych Miejskiego Ośrodka Kultury, Miejskiej Biblioteki Publicznej, przedszkoli oraz Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Znowu kopia

Trzecieoligowi piłkarze Piasta wznowili treningi. Pierwsze zajęcia z futbolistami przeprowadził nowy trener zespołu - Zbigniew Pliszka. Jest to już trzeci szkoleniowiec w drużynie, odkąd jedynak zdołał zakwalifikować się do bojów o trzecieoligowe punkty. Szanse na utrzymanie się Piasta na tym szczeblu rozgrywek są znikome. Jesienne rozgrywki przysporzyły zespołowi jedynie pięć punktów i dały ostatnie miejsce w tabeli. Jest prawie pewne, że wraz z degradacją do niższej klasy drużyny opuści Mariusz Adameczek, Krzysztof Pazdalski i Robert Kozłowski. Być może dołączy do nich także Marek Szank. Trener i działacze sekcji muszą zatem poważnie myśleć o przyszłości białoniebieskich, już po degradacji do grona drużyn walczących w lidze okręgowej, czy jak kto woli w czwartej lidze. Nie obędzie się - najpewniej - bez powołania do pierwszego zespołu kilku juniorów, którzy mogliby zastąpić w niedalekiej przyszłości czołowych piłkarzy. Może się jednak zdarzyć tak, że beniaminek uciula wystarczająco dużo punktów, aby się utrzymać w III lidze. Tęgo niewątpliwie życzą im i sobie wszyscy kibice, entuzjaści piłki kopanej.



Ekspozycję archeologiczną Muzeum Regionalnego wzbogacił w roku ubiegłym - między innymi - kamienne konstrukcje grobów z cmentarzyska ludów kultury pomorskiej, odkrytego pod Olszanowem (gmina Rzeczenica). Fot. Janina Szymanowska

Handlowcy pospieszają do kasy?

29 grudnia ubiegłego roku weszła w życie znówelizowana ustawa o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Zgodnie z jej zapisami handlujący alkoholem muszą odprowadzić do gminnej kasy równowartość dwudziestu litrów spirytusu, jeśli sprzedają trunki powyżej 18 procent zawartości alkoholu. Opłatę wnoszą w całości i upoważnia ona do handlu alkoholem do końca tego roku. Z początkiem przyszłego handlowcy muszą być przygotowani na kolejny wydatek. Nie ma też znaczenia, czy ważne są wydane wcześniej zezwolenia, czy też należy się o nie ponownie ubiegać.

- Wszystkie podmioty, zajmujące się sprzedażą napojów alkoholo-

wych, muszą uregulować ustawowe opłaty do końca tego miesiąca. Jeśli tego nie zrobią, zmuszeni będziemy wydać decyzje zabraniające handlu alkoholem - ostrzega burmistrz. Pieniądże z opłat samorząd może przeznaczyć tylko i wyłącznie na rozwiązywanie problemów alkoholowych mieszkańców miasta. Będą one przeznaczane - między innymi - na leczenie ludzi uzależnionych, działalność profilaktyczną, edukacyjną oraz informacyjną, pomoc rodzinom alkoholików, pomoc prawną.

Po raz pierwszy stało się tak, że nałożone na gminę nowe zadania będą finansowane z pieniędzy, które w kasie samorządu już się znajdują. Do tej pory bywało inaczej. Obarcza-

no gminy zadaniami, a potem - nie zawsze skutecznie - szukano na nie pieniędzy. Nie wiadomo jeszcze, jakimi kwotami dysponować będzie magistrat na przeciwdziałanie alkoholizmowi. Jest pewne, że nie wszyscy handlowcy zechcą sprzedawać nadal wyroby spirytusowe czy wino. Wielu nie będzie się to po prostu opłacać. Najniższa opłata wynosi bowiem 350 złotych, a najwyższa, to kilka tysięcy złotych. Jeden z właścicieli małego sklepu spożywczego na peryferiach Człuchowa obliczył, że musiałby sprzedać 3000 butelek wódki, aby z zysku pokryć koszty zezwolenia na handel alkoholem. - Zrezygnuję z handlu wódką - stwierdził krótko.

Będzie bal!

Po raz drugi Stowarzyszenie Przyjaciół Liceum Ogólnokształcącego w Człuchowie będzie organizatorem karnawałowego balu absolwentów. Zabawę zaplanowano na pierwszy dzień lutego. Aby wziąć w niej udział trzeba w kasie szkoły wpłacić 50 złotych. Zgłoszenia można składać w sekretariacie placówki, a szczegółowe informacje uzyskać pod numerem telefonu - 42-407.

Dochód z balu ma zasilić budżet ogólniaka. Potrzeby szkoły są ogromne i liczy się każda dodatkowa złotówka na koncie. Skupiające około 50 osób stowarzyszenie zabrało w ciągu roku prowadząc działalność ubezpieczeniową, organizując kursy komputerowe i obsługi kas fiskalnych oraz kursy przygotowawcze do egzaminów wstępnych do szkół średnich. Pomysł zawiązania stowarzyszenia zrodził się ponad rok temu, podczas zjazdu absolwentów z okazji 50-lecia liceum.



Człuchów otoczony jest lasami. W sobotnie i niedzielne popołudnia bawiają one miejscem spacerów mieszkańców miasta.

Fot. Janina Szymanowska